

Ks. Marian Kaszowski

Kochać – łatwo powiedzieć...

*Przewodnik dla formacji
narzeczonych i małżonków*

Przemyśl 2000

Seria:

Formacja w Duszpasterstwie Rodzin, t. 2.

Projekt okładki i fotografie:

Ks. Marian Kaszowski

Rysunki:

Barbara Giżycka-Dec

Korekta:

Maria Koperska

Imprimatur:

Wikariusz Generalny: ks. dr Stanisław Zygarowicz,

Notariusz: ks. mgr Bartosz Rajnowski

L. dz. 671/2000 Przemyśl, dnia 9.05.2000 r.

Nihil obstat:

Ks. doc. dr hab. Marian Wolicki,

Przemyśl, dnia 8.05.2000 r.

Wydawca:

Wydawnictwo Archidiecezji Przemyskiej

Plac Katedralny 4a, 37-700 PRZEMYŚL

tel. 016/6786694

ISBN 83-88522-10-8

© ks. Marian Kaszowski i Wydział Duszpasterstwa Rodzin
Kurii Metropolitalnej w Przemyślu

Druk:

TECHGRAF, ul. Podzwierzyniec 25, 37-700 ŁAŃCUT

Słowo wstępne

Każda okazja jest dobra, aby zatrzymać się i popatrzeć na to, co najważniejsze, podstawowe w naszym życiu. Przypatrzmy się rodzinie, wolności, pytajmy o miłość jest pragnieniem dawania, gotowości ofiary, czy nowym wyrazem egoistycznego poszukiwania przyjemności?

Chora rodzina, chore ojcostwo, powiększa choroby współczesne. Rodzina zdrowa i mocna będzie skuteczną pomocą w rozwiązywaniu trudności, a przede wszystkim w sięganiu po najwyższe szczyty osobowości w ożywianiu, dynamizowaniu wiary i owocnym duszpasterstwie.

Pomagać rodzinie w zrozumieniu i wypełnianiu jej misji jest stałym zadaniem Kościoła i pasterzy. Rozumieć coraz lepiej, rozumieć, a czasem odwoływać się do szukania pomocy środowiska i państwa lub organizować ją społecznie, kiedy rodzina sama nie jest w stanie wypełnić swego zdania oto wielka nasza misja, kolejne pole dawania siebie. O pomoc woła rodzina niepełna, niepełnosprawna, chora, może zraniona, niekiedy wielodzietna. Każda rodzina oczekuje zainteresowania, miłości i troski. Odwzajemni dar w sposób nieoczekiwany piękny, potrafi nadać nowy sens naszej posłudze, naszemu powołaniu.

Praca dla rodziny stanowi część bardzo istotną naszego kapłańskiego posługiwania. Im wcześniej zaakceptujemy, im większy wysiłek twórczy zainwestujemy w programy prorodzinne, im więcej czasu oddamy mądrej i systematycznej pracy z rodzinami, tym poważniejszy dowód mądrości pasterskiej zostawi nasza praca.

Biskup, który by nie widział rodziny, proboszcz, który by dla niej nie pracował, ryzykuje bardzo wiele, a przede wszystkim to, że wiele z jego wysiłków przeminie z wiatrem, że wiele z jego dobrych pragnień nie zostanie zrealizowanych.

Rodzina to wyciszenie, pokój i miłość - jak w Nazarecie, to praca i bezpieczna przystań, jak w Nazarecie. Taka atmosfera rodzinna jest potrzebna i możliwa także dziś. Warunkiem jej będzie uformowanie Człowieka w człowieku i pomoc w napełnianiu go nadprzyrodzonością Odkupienia.

Książka, którą bierzesz do ręki *„Kochać - łatwo powiedzieć”* stanowi zbiór rozważań i programów formacyjnych w pracy naszych poradni życia rodzinnego, a także w zajęciach z narzeczonymi i małżeństwami. Autorem opracowania jest doświadczony na swoim polu i zaprawiony w pracy Dyrektor Wydziału Duszpasterstwa Rodzin, który podjął się trudu opracowania tych często bardzo oryginalnych refleksji. Przydadzą się w duszpasterstwie i będą przyjęte z prawdziwą wdzięcznością.

Niech Święta Rodzina pomoże uczynić owocnym trud Robotników tego niezwykle ważnego pola pracy, które jest polem wielkiej nadziei współczesnego Kościoła i świata.

Modlitwą i błogosławieństwem towarzyszę Rodzinom i życzę, aby wzrastały nieustannie, krzepiąc się obecnością Jezusa pośrodku nas.

+ Józef Michalik
Arcybiskup Metropolita Przemyski

Przemysł, 3 maja 2000 r.

Wprowadzenie

O miłości napisano chyba najwięcej. Jest to temat pojawiający się we wszystkich dziedzinach życia kulturalnego: w sztuce, w literaturze, w poezji, w kinie i teatrze. O miłości wypowiadają się systemy filozoficzne i religijne. Miłość jest „motorem” napędzającym twórczość, rozwój i kontynuację.

W sposób wyjątkowy i nieporównywalny „miłość” znajduje miejsce w religii i cywilizacji chrześcijańskiej. Wynika to z podstawowej prawdy objawionej, że „*Bóg jest miłością*” (1J 4,16). Ta prawda leży u podstaw zarówno doktryny jak i praktyki chrześcijańskiej. Płynące z niej przykazania miłości Boga i bliźniego wytyczają wyraźną, choć niełatwą drogę postępowania we wszystkich obszarach życia. Miłość niezbywalnie wiąże się z personalistyczną koncepcją człowieka, odkrywaną w planie stwórczym Boga i dziele zbawczym Jezusa Chrystusa.

Miłość jest planem zbawczym dla każdego człowieka, stworzonego jako obraz i podobieństwo Boga: „*mężczyzną i niewiastą stworzył ich*” (por. Rdz 1,27). Historia miłości Bożej do człowieka wiedzie przez cierpienie i krzyż. Szczytem miłości prawdziwej i nieskończenie doskonałej jest Krzyż i akt „miłości ukrzyżowanej” – Syna Bożego, którego człowiekowi dał Ojciec, bo „tak umiłował świat”.

Wobec powyższego miłość jest sztuką życia. O wiele łatwiej jest o niej mówić, niż przeżyć choćby jeden dzień z czystą motywacją miłości Boga i bliźniego. Tym bardziej jednak człowiek wyrzyna się ku miłości – tej jedynej, prawdziwej, która nie zna końca, która wszystko przetrzyma, która nie ustaje. To pragnienie jest wpisane głęboko w ludzkie serce: w serce kobiety i mężczyzny. Idąc za głosem serca, podąża się na spotkanie z odwieczną Miłością, bez której ludzkie serce ciągle jest niespokojne. Ale w tej wędrówce miłość ludzka napotyka

zasadki, trudności, przeszkody, wywołujące cierpienie, ból i zniechęcenie. Grzech sprawia, że człowiek czasem przestaje wierzyć w miłość. Dlatego Bóg sam wychodzi nam naprzeciw: uzdalnia ludzkie serce do miłowania tak, jak On nas umiłował. Poprzez sakramenty podnosi ludzką miłość na wyższy poziom – miłości nadprzyrodzonej.

Niniejsze opracowanie zatytułowane „*Kochać – łatwo powiedzieć...*”, jak mówi jego tytuł, ma na celu ukazać najważniejsze aspekty ludzkiej miłości, zwłaszcza tym, którzy odnajdują swoje powołanie życiowe na drodze małżeńskiej i rodzinnej. Książka ta jest dopełnieniem poprzedniej, zatytułowanej „*W stronę miłości*” (wyd. w 1995 r.), mającej charakter programu formacyjnego dla młodzieży pozaszkolnej, tj. w okresie dorastania.

Książka „*Kochać – łatwo powiedzieć...*” skierowana jest do młodzieży starszej, zwłaszcza narzeczonych, przygotowujących się do małżeństwa poprzez katechezę przedślubną, do małżonków pragnących odnowić swoją miłość oraz do duszpasterzy, katechetów, a w sposób szczególny do doradców pracujących w poradniach rodzinnych. Zrodziła się ona z wieloletniej współpracy kapłanów i świeckich, podejmujących trud przygotowania narzeczonych do sakramentalnej drogi małżeńskiej. W sposób szczególny zaangażowali się w pomoc przy redakcji tego tekstu: ks. Anatol Standyło, ks. Kazimierz Hahn, Urszula Marcinkowska, Teresa Wyskiel, Elżbieta Knurek, Urszula Drajewicz, Małgorzata Kisielewska, Aleksandra i Leszek Puchałowie, Magdalena i Miłosz Jastrzębowie, Elżbieta Poremska, Danuta Turek-Fijak, Anna Maciołek. Wszystkim składam serdeczne podziękowanie za ich osobisty wkład w posługę małżeństwu i rodzinie.

Teraz opracowanie to może pełnić rolę przewodnika i pomocy formacyjnej. Jeśli przyczyni się, choćby w małym stopniu do uwierzenia w miłość, oświecili drogę chrześcijańskiego powołania małżonków – Bogu niech będą dzięki!

Autor

Część I

Sakramentalna miłość małżeńska

1. Znaczenie i wartość sakramentu małżeństwa

Układ całości:

- I. Tekst do modlitwy: *Ef 5,2a.25-32.*
- II. Tekst do lektury: *Jan Paweł II, Familiaris consortio 13:*
- III. Pieśń: *Veni Creator* (s.) lub *Ubi caritas* (s. ...)
- IV. Zagadnienia do katechezy:
 - 1. *Małżeństwo jako znak jedności pomiędzy Chrystusem i Kościołem*
 - 2. *Umowa małżeńska fundamentem miłości*
 - 3. *Warunki realizacji zobowiązań małżeńskich*
- V. Podsumowanie
- VI. Poezja: *Aleksander Wat, Poślubiona*

I. Tekst do modlitwy

Ef 5,2a.25-32.

Na czym ma polegać miłość męża do żony wzorowana na miłości Chrystusa do Kościoła?

II. Tekst do lektury

Jan Paweł II, Familiaris consortio 13:

„Komunia między Bogiem i ludźmi znajduje swoje ostateczne wypełnienie w Jezusie Chrystusie, Oblubieńcu, który miłuje ludzkość i oddaje się jej jako Zbawiciel, jednocząc ją w swoim ciele.

Objawia On pierwotną prawdę małżeństwa, prawdę o „początku” i, wyzwalać człowieka od twardości serca, uzdalnia go do urzeczywistnienia w pełni tej prawdy.

Objawienie to osiąga swą pełnię ostateczną w darze miłości, który Słowo Boże daje ludzkości, przyjmując naturę ludzką i w ofierze, którą Jezus Chrystus składa z siebie samego na Krzyżu dla swej oblubienicy, Kościoła. W ofierze tej odsłania się całkowicie ów zamysł, który Bóg wpisał w człowieczeństwo mężczyzny i kobiety od momentu stworzenia; małżeństwo ochrzczonych staje się w ten sposób rzeczywistym znakiem Nowego i Wiecznego Przymierza, zawartego we krwi Chrystusa. Duch, którego Pan użył, daje nowe serce i uzdalnia mężczyznę i kobietę do miłowania się tak, jak Chrystus nas umiłował. Miłość małżeńska osiąga tę pełnię, której jest wewnętrznie podporządkowana, ową „caritas” małżeńską, będącą właściwym i szczególnym sposobem, w jaki małżonkowie uczestniczą i są powołani do przeżywania samej miłości Chrystusa, ofiarującego się na Krzyżu.

Przyjmując i rozważając wiernie Słowo Boże, Kościół uroczyście nauczał i naucza, że małżeństwo między ochrzczonymi jest jednym z siedmiu sakramentów Nowego Przymierza.

Poprzez Chrzest bowiem mężczyzna i kobieta zostają definitywnie włączeni w Nowe i Wieczne Przymierze, w Przymierze oblubieńcze Chrystusa z Kościołem. Właśnie z racji tego niezniszczalnego włączenia, ta głęboka wspólnota życia i miłości małżeńskiej ustanowiona przez Stwórcę, doznaje wywyższenia i włączenia w miłość oblubieńczą Chrystusa, zostaje wsparta i wzbogacona Jego mocą zbawczą.

Na mocy sakramentalnego charakteru małżeństwa, wzajemny związek małżonków staje się tym bardziej nierozdzielny. Poprzez sakramentalny znak, ich wzajemna przynależność jest rzeczywistym obrazem samego stosunku Chrystusa do Kościoła.

Małżonkowie są zatem stałym przypomnieniem dla Kościoła tego, co dokonało się na Krzyżu; wzajemnie dla siebie i dla dzieci są świadkami zbawienia, którego uczestnikami stali się poprzez sakrament. Małżeństwo, podobnie jak każdy sakrament, jest pamiątką, uobecnieniem i prorocstwem tego zbawczego dzieła: „Jako pamiątka, sakrament daje im łaskę i zadanie upamiętniania wielkich dzieł Bożych i świadczenia o nich wobec swych dzieci; jako uobecnienie, daje im łaskę i zadanie wprowadzania w życie, wzajemnie wobec siebie i wobec dzieci, wymogów miłości, która przebacza i darzy odkupieniem; jako

prorocstwo, daje im łaskę i zadanie życia i świadczenia o nadziei przyszłego spotkania z Chrystusem”.

Podobnie jak każdy z siedmiu sakramentów, również małżeństwo we właściwy sobie sposób jest rzeczywistym znakiem dzieła zbawienia. „Zaślubieni, jako małżonkowie, uczestniczą w nim we dwoje, jako para, do tego stopnia, że pierwszym i bezpośrednim skutkiem małżeństwa nie jest sama łaska nadprzyrodzona, ale chrześcijańska więź małżeńska, komunია dwojga typowo chrześcijańska, ponieważ przedstawia tajemnicę Wcielenia Chrystusa i tajemnicę Jego Przymierza. Szczególna jest także treść uczestnictwa w życiu Chrystusa; miłość małżeńska zawiera jakąś całkowitość, w którą wchodzi wszystkie elementy osoby — impulsy ciała i instynktu, siła uczuć i przywiązania, dążenie ducha i woli. Miłość zmierza do jedności głęboko osobowej, która nie tylko łączy w jedno ciało, ale prowadzi do tego, by było tylko jedno serce i jedna dusza. Wymaga ona nierozzerwalności i wierności w całkowitym wzajemnym obdarowaniu i otwiera się ku płodności (por. *Humanae vitae*, 9). Jednym słowem chodzi o normalne cechy charakterystyczne każdej naturalnej miłości małżeńskiej, ale w nowym znaczeniu, gdyż sakrament nie tylko je oczyszcza i wzmacnia, ale wynosi tak, że stają się wyrazem wartości prawdziwie chrześcijańskich”.

III. Pieśń

(podręcznik lub kaseta)

Veni Creator, s. lub *Ubi caritas*, s. ...

IV. Tekst do katechezy

Wstęp

1. Małżeństwo jako znak jedności pomiędzy Chrystusem i Kościołem
 - a) dążność narzeczonych do życia w jedności
 - b) istota i warunki jedności
 - c) doskonały wzór jedności: więź Chrystusa z Kościołem
2. Umowa małżeńska fundamentem miłości
 - a) charakter umowy sakramentalnej
 - b) treść przymierza małżeńskiego
 - c) odpowiedzialność i skutki
3. Warunki realizacji zobowiązań małżeńskich

Wstęp

Czy jest jakaś zasadnicza różnica między ślubem cywilnym a tzw. ślubem kościelnym? Niektórzy młodzi odpowiadają, że widzą ją w randze instytucji, wobec której zawiera się ślub; w małżeństwie cywilnym - wobec urzędnika państwowego, natomiast w sakramentalnym - wobec Boga. Jest to z pewnością prawda, jednakże niepełna. Zasadnicza różnica zawiera się bowiem w skutkach małżeństwa, a te z kolei wynikają z samej istoty aktu ślubu. W wydaniu cywilnym ślub jest zwyczajnym kontraktem, życzeniowo trwałym, ale rozwiązalnym; w przypadku ślubu sakramentalnego małżeństwo jest przymierzem trwałym, w żadnym przypadku nierozwiązalnym. Stabilność małżeństwa cywilnego opiera się na słowie i umowie ludzkiej, stabilność małżeństwa sakramentalnego opiera się na słowie i przymierzu Boga z człowiekiem. Ponadto sakrament małżeństwa udziela łaski miłości – takiej, do jakiej zobowiązują się małżonkowie.

Czy jest sens zobowiązywać się aż do takiej trwałości przymierza małżeńskiego, skoro wiadomo, że wiele związków małżeńskich rozpada się? A jeśli tak, to jaki jest sposób na

zabezpieczenie trwałości małżeństwa i dochowanie w całości zobowiązań wynikających z formuły przysięgi małżeńskiej?

1. Małżeństwo jako znak jedności między Chrystusem a Kościołem.

„Przez sakrament małżeństwa chrześcijańscy małżonkowie stają się znakiem tajemnicy jedności i płodnej miłości łączącej Chrystusa z Kościołem i w tej tajemnicy uczestniczą” (OSM nr 1).

„Małżeństwo chrześcijańskie staje się skutecznym znakiem, sakramentem przymierza Chrystusa i Kościoła. Małżeństwo między ochrzczonejmi jest prawdziwym sakramentem Nowego Przymierza, ponieważ oznacza łaskę i jej udziela” (KKK 1617).

Powyższe słowa, zaczerpnięte z nauki Kościoła, zawartej w Katechizmie i Obrzędach Sakramentu Małżeństwa, podają zwięźle treść podstawowej katechezy dla narzeczonych, zamierzających wstąpić w związek małżeński. Zapowiadają one jakieś misterium, które rozgrywa się w przestrzeni niewidocznej dla ludzkich oczu i nieodczuwalnej dla niewierzących. **Istotą tego misterium jest uczestnictwo w jedności, jaka istnieje pomiędzy Chrystusem i Kościołem.**

a) Dążność zakochanych - narzeczonych do życia w jedności.

Pragnieniem każdego człowieka, każdej kobiety i mężczyzny, dziewczyny i chłopca jest być z kimś kochanym i kochającym. To pragnienie wpisane jest w całą ludzką naturę - we wszystkie jej sfery: zmysłową, uczuciową, intelektualną, w ludzką jaźń. Jest to pragnienie inne od tego, które odczuwa dziecko wobec rodziców czy członek jakiejś grupy wobec innych osób do niej przynależących. Pragnienie przenikające płęć ludzką ukierunkowuje się w stronę samej istoty drugiej osoby o płci przeciwnej. Czymś więc „naturalnym”, patrząc od strony sfery popędowej, jest dążenie młodych do spełnienia pragnień zmysłów i uczuć.

Wiadomo jednak, że **zjednoczenie się z drugą osobą pociąga za sobą cały szereg konsekwencji**. Przecież nastąpi tu spotkanie się dwu różnych osób, pochodzących z różnych środowisk wychowawczych i kulturowych, zróżnicowanych pod względem genetycznym i osobowościowym, o być może innej hierarchii wartości - pochodzącej z właściwych im światopoglądów itd. Nie chodzi przecież o chwilowe zjednoczenie na poziomie fizycznym, np. siłą pociągu seksualnego, ale o trwanie w jedności przez całe życie, ba, nie tylko trwanie, ale i wzrastanie w niej... Wszak ta jedność jest właśnie niezbędna dla stworzenia fundamentu domu i wspólnoty rodzinnej.

b) Istota i warunki jedności.

Najpierw rodzi się pytanie, na czym polega jedność małżeńska.

I/1/1b

Słowem najwłaściwszym dla ukazania istoty jedności małżeńskiej jest określenie: „komplementarność” męsko-żeńska. Dwie osoby - mężczyzna i kobieta, pod każdym względem odmienne w swej konstrukcji psychoosobowej, na zasadzie dopełniania wzajemnego stanowią nową rzeczywistość: jedność w różnorodności, jedność dwojga.

Jedność ta nie polega na unifikacji natur, osobowości, temperamentów, intelektu, upodobań, talentów etc.. Wręcz przeciwnie, **umiejętność wykorzystania bogactwa płynącego z ich wzajemnej różnorodności, stanowić będzie siłę jedności małżeńskiej.**

Czym jest ta umiejętność wykorzystania zdolności natury do tworzenia jedności w różnorodności? Z pewnością nie może jej osiągnąć osoba skoncentrowana tylko na dobru własnym, typ egocentryczny o postawie egoistycznej. Umiejętność budowania jedności ściśle związana jest z postawą otwartości, dzielenia się z innymi, współpracy, gotowości do ofiary dla osiągnięcia dóbr

wyższych, umiejętność przebaczenia i zaczynania od nowa. Jednym słowem konieczna jest postawa daru z siebie dla dobra drugiej osoby. Jeżeli więc dwie osoby umieją zajmować postawę daru z siebie, a jednocześnie są otwarte na dar drugiej osoby, wówczas to, co je różnicuje, staje się wspólnym bogactwem, kształtującym nową rzeczywistość: „*tak już nie są dwoje, lecz jedno*” (Mt 19,6).

c) Wzór doskonały: związek Chrystusa z Kościołem.

O jedność Kościoła modlił się Pan Jezus w modlitwie testamentalnej w Wieczerniku: „*aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojczy, we Mnie, a Ja w Tobie (...), aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał*” (J 17,21). Pragnienie Jezusa obejmuje cały lud Boży, ale dotyczy także „Kościoła domowego”, jakim jest każda rodzina sakramentalna.

Chrystus Pan nie tylko modlił się o jedność dla Kościoła i uczniów. On sam pierwszy położył trwałe fundamenty pod budowlę jedności, ukazując jej doskonały wzór. Na czym polega wzorzec jedności ukazany przez Jezusa Chrystusa?

I/1/1c

Misja Syna Bożego na ziemi polegała na wypełnieniu planu zbawczego. Polegał on na tym, że wybawienie człowieka z niewoli grzechu miało nastąpić dzięki ofierze krzyżowej Jezusa Chrystusa. **Chrystus wystąpił jako Oblubieniec, który dla dobra swej Oblubienicy - ludu Bożego oddał własne życie.** Idea oblubieńczego związku Boga z ludem zapoczątkowana już była w Starym Testamencie, ale wypełniła się dopiero w śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa. Do tej pory składane ofiary z płodów ziemi i zwierząt zapowiadały tylko jedną i doskonałą ofiarę Nowego i Wiecznego Przymierza.

Postawą całkowitej uległości i daru z siebie Chrystus wysłużył odkupienie - pojednał ludzkość z Ojcem. Jedność stała się udziałem wszystkich, którzy w Niego wierzą i przyjmują

chrzest. **Do takiej jedności zdolny jest także człowiek, który umie dawać siebie drugiej osobie w sposób bezinteresowny.** Do takiej jedności zdolne jest małżeństwo, jeśli swą wspólnotę miłości buduje z Chrystusem i Jego mocą. Trzeba zatem wyraźnie podkreślić: małżonkowie mogą nie tylko trwać w jedności, ale nawet w niej wzrastać, o ile trwają w Chrystusie - Zwycięzcy grzechu, rozdarcia i nieładu.

2. Umowa małżeńska fundamentem miłości.

Czasami młodzi traktują moment ślubu jako pieczęć procesu miłości. Jest to błędne pojęcie, gdyż **ślub nie wieńczy miłości; jest dopiero jej początkiem.** Owszem, zdarza się, że w momencie zawarcia małżeństwa już zachwiany jest fundament, gdyż młodzi nie dochowali czystości albo stali się przedwcześnie rodzicami. Jednak i w takim wypadku ślub jest początkiem nowej drogi; miłość zakochanych będzie poddana próbom, przeciwnościom, musi zahartować się w cierpieniu, w dobrej i złej doli, aby mogła być miłością osób kochających, a nie tylko zakochanych.

a) Charakter umowy sakramentalnej.

Aby miłość mogła osiągnąć stan dojrzałości musi mieć swój fundament. Jest nim zawarte przymierze o kwalifikacji uroczystego i publicznego ślubu, składanego wobec Boga i społeczności Kościoła. Taka forma zawarcia małżeństwa wyraża wewnętrzne pragnienie obydwójga narzeczonych do zaciągnięcia skutków sakramentalnych.

Innymi słowy oznacza to, że ich **małżeństwo powinno kształtować się na podobieństwo przymierza, które Chrystus zawarł z Kościołem.** Jest to przymierze trwałe, tak że nic nie może go złamać. Akt ślubu jest sakramentem czyli widzialnym znakiem takiego właśnie przymierza. Musi zatem cechować się tymi samymi przymiotami, które zawiera przymierze Chrystusa z Kościołem. Miłość małżonków ma się rozwijać aż do takiej

dojrzałości, aby była zdolna do ostatecznego nawet daru z siebie, jakim jest wydanie siebie dla dobra osoby umiłowanej. Jest to konsekwencja decyzji na sakramentalny charakter małżeństwa.

Należy tu zwrócić uwagę na pewien ważny aspekt tej życiowej decyzji - w o l n o ś ć w jej podejmowaniu. Wolność w wyborze drogi życiowej, wolność w wyborze współmałżonka, świadoma zgoda na dzielenie swego życia z drugą konkretną osobą - to wszystko należy do bardzo istotnych czynników powodzenia małżeństwa.

Wolność ta musi być nieskrępowana przez

okoliczności zewnętrzne czy wewnętrzne. Okolicznością

zewnętrzną może być np.

nacisk ze strony rodziny lub

środowiska na związanie się

ślubem kościelnym; „skoro

poczęło się dziecko, to trzeba

tę sprawę jakoś załatwić”.

Okolicznością wewnętrzną

może być np. infantylne i

nieodpowiedzialne podejście do ważnych obowiązków

mażeńskich, niedojrzałość i nieodpowiedzialność w

podejmowaniu decyzji etc. Nie może tu być zatem jakichkolwiek

wątpliwości co do dobrej i niczym nie skrępowanej woli zawarcia

małżeństwa: ani nacisk krewnych, ani lęk, bojaźń, przymus

psychiczny czy moralny, ani nawet ciąża nie mogą mieć wpływu

na wyrażenie zgody na zawarcie małżeństwa.

I/1/2a

Tymczasem małżeństwo ważne zawarte także w tym punkcie winno być sakramentem; w tym przypadku winno być znakiem wolności, jaką Jezus okazał, gdy świadomie dał siebie z miłości za swoją oblubienicę - lud Boży, o której słabościach i zdradliwości wiedział. Chrystus nie był przymuszony nakazem Ojca, sam zmagał się z trudną decyzją w Ogrójcu, jednak ostatecznie w sposób wolny podjął decyzję dzieła zbawczego.

Człowiek, istota rozumna i wolna, podejmuje dojrzałe decyzje wtedy, gdy nie czuje się przymuszony ani zewnętrznie, ani wewnętrznie, np. własną słabością. Dlatego pytanie: „czy

chcesz” jest skierowane do nupturientów jeszcze przed słowami przysięgi małżeńskiej.

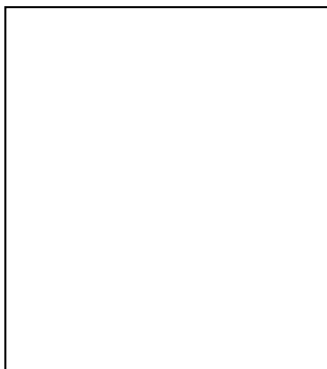
/ NiN czy chcecie dobrowolnie i bez żadnego przymusu zawrzeć związek małżeński?*

** Czy chcecie wytrwać w tym związku w zdrowiu i w chorobie, w dobrej i złej doli, aż do końca życia?*

Analiza i znaczenie treści pytań o zgodę: s..... /

b) Odpowiedzialność i skutki.

Wypowiedziane uroczyście słowa przysięgi małżeńskiej wraz z rytuałem podania sobie prawych dłoni, a następnie nałożenia obrączek i udzielonego błogosławieństwa stanowią moment wejścia w tajemnicę miłości i jedności Chrystusa i Kościoła. Dlatego też sakrament małżeństwa jest sprawowany podczas tego największego sakramentu miłości - Eucharystii. Pomiędzy miłością uobecnianą na ołtarzu podczas mszy świętej, a miłością sakramentalną małżonków zachodzi ścisły związek i podobieństwo. Wspólnota małżeńska staje się od tej pory szkołą rodzenia i wychowania nowego pokolenia; nie tylko w sensie fizycznej prokreacji, ale nowego pod względem duchowym.



Zanim więc wypowie się słowa zgody na brzemiennie społecznie i historycznie skutki małżeństwa i rodziny, należy je najpierw dobrze przemyśleć i nie poddawać się ślepo jakimkolwiek naciskom, nawet gdyby trzeba było zrezygnować z tego związku w ostatniej chwili przed ślubem. **Za nową rodzinę odpowiada się bowiem osobiście przed Bogiem, przed własnym sumieniem, przed historią i społeczeństwem.** Owoce nieodpowiedzialności w tej dziedzinie przynależą ludziom nieszczęśliwym, pozbawionym właściwego gniazda rodzinnego, miłości i bliskości, a także właściwych wzorców

wychowawczych i autorytetów moralnych. Wystarczy tu wspomnieć wszystkie rozbite rodziny i małżeństwa, dzieci porzucone, zabite przed narodzeniem, skazane na domy dziecka czy sierocińce.

Z kolei wartością nie do przecenienia, dla skutków społecznych i humanitarnych, są rodziny zdrowe, scalone fizycznie i duchowo, oparte na zdrowych zasadach moralnych i zakorzenionych w wierze, dającej podstawowy sens dla życia każdego człowieka.

Wreszcie najważniejszą odpowiedzialność zaciąga się w wymiarze zbawienia wiecznego. Jeśli bowiem prawdą jest, że Bogu Stwórcy spodobało się, aby małżeństwo i rodzina stały się odbiciem Jego istoty oraz drogą uświęcenia i zbawienia, to wypełnienie tego planu Bożego staje się już zapowiedzią największego dobra, jakiego można i powinno się zapragnąć dla tych, których się kocha: współmałżonka i dzieci.

3. Warunki realizacji zobowiązań małżeńskich.

Już sam charakter sakramentalnej umowy małżeńskiej, jej treść i rodzaj skutków zobowiązujących obydwoje małżonków wyraźnie wskazuje, że tak wielkie i godne cele miłości małżeńskiej można osiągnąć pod pewnymi, równie ważkimi warunkami. Warunkiem podstawowym i generalnym jest

przeżywanie miłości małżeńskiej z Chrystusem. Zaproszenie Go do wspólnoty małżeńskiej realizuje się w konkretnych sprawach:

- On winien jednoczyć małżonków na modlitwie,
- to Jego słowo jest przewodnikiem i normą dla zasad życia małżeńskiego i rodzinnego,
- ze względu na Niego podejmują oni pracę nad sobą, zarówno indywidualną jak i wspólną, m.in.

I/1/3

poprzez Sakrament Pojednania,

- to On daje siłę i moc do przezwycięzania przeszkód grzechu i trudności życiowych w Eucharystii - systematycznie przeżywanej i dopełnianej komunią,
- to On jest wzorem przeżywania cierpienia, sensu pracy i niepowodzeń życiowych.

Najważniejszy więc warunek spełnienia się miłości małżeńskiej, według treści przysięgi sakramentalnej, to życie w przyjaźni z Chrystusem w Jego Kościele. Cechą przyjaźni jest trwałość i wierność w próbach i doświadczeniach. Tak też jest w przyjaźni z Chrystusem; będzie ona poddawana próbom i pokusom, dlatego tak niezmiernie ważne jest, aby już na początku zawierzyć siebie Jezusowi i Jego Matce i w tym zawierzeniu trwać nieustannie w duchu zgody: „*Niech mi się stanie według słowa Twego...*” (Łk 1,38).

V. Podsumowanie

1. Różnica pomiędzy małżeństwem zawartym wg prawa cywilnego a sakramentalnym zawiera się w łasce sakramentu, zgodnie z którą dla wierzących Chrystus udziela szczególnego daru – trwania w jedności na podobieństwo tej miłości, która łączyła Go z Kościołem. Do takiej jedności zdolne jest każde małżeństwo, o ile jest ono zdolne wprzagnąć do współpracy z łaską sakramentalną naturalną dyspozycję woli, uczuć, rozumu i zmysłów.
2. Zawarcie małżeństwa jest momentem rozpoczynającym drogę dojrzewania w miłości, która jest jedna, a posiadająca niezbędne przymioty: wolność decyzji, trwałość, odpowiedzialność i ofiarność. Ich zwieńczeniem, jak ukazuje wzór miłości Chrystusa do Oblubienicy-Kościoła, jest gotowość złożenia bezinteresownego daru z siebie.
3. Chrystus zaproszony już w narzeczeństwie do miłości dwojga osób uszlachetnia i przemienia ludzką miłość: z postawy brania do postawy daru.

VI. Poezja

Aleksander Wat

Poślubiona

Niech nie odkrywa Jej okiem,
Póki nie przemył go w świetle
Ranka, w śniegach góry dalekiej,
Na łagodnych pagórkach ziół,
W strumieniu kantat Jana Sebastiana Bacha.

Niech nie kładzie na Niej ręki,
Póki nie zmył z niej gwałtów. Krwi.
Przelanej, Przyjętej. I nie wytrawił
Czułością, dobrymi uczynkami,
Znajom prac w ziemi rodzicielce,
Grą na klawesynie albo okarynie.

Niech nie zbliża do Niej ust,
Póki nie spłukał kłamstwa,
Póki nie pił z wody źródła żywej,
Póki nie wypalił w ogniu żywym,
Póki nie uświęcił w Tabernakulum
Łaski i słodyczy.

2. Miłość narzeczeńska, małżeńska i rodzicielska

Układ całości:

- I. Tekst do modlitwy: *1 Kor 12,31-13,8.*
- II. Tekst do lektury: *Jan Paweł II, List do Rodzin nr 14*
- III. Pieśń: *Ave Maria* (s.) lub *Czy nie wiesz Adamie* (s. ...)
- IV. Zagadnienia do katechezy:
 - 1. *Cel i zadania narzeczeństwa*
 - 2. *W miłości małżeńskiej*
 - 3. *Miłość a odpowiedzialne rodzicielstwo*
- V. Podsumowanie
- VI. Poezja: *Jan Twardowski, Kłopoty zakochanych*

I. Tekst do modlitwy

1Kor 12,31-13,8.

Czy cechy miłości występujące w hymnie charakteryzują moją miłość?

II. Tekst do lektury

Jan Paweł II, List do Rodzin (nr 14):

„Ta miłość, której Paweł Apostoł poświęcił słowa swego hymnu z Pierwszego Listu do Koryntian — ta, która jest „cierpliwa” i „łaskawa”,

ta, która „wszystko przetrzyma” (13,4-7), jest z pewnością *wymagająca*. Piękno jej właśnie na tym polega, że jest wymagająca i w ten sposób kształtuje prawdziwe dobro człowieka oraz promieniuje prawdziwym dobrem. Dobro bowiem z natury swej dąży do „upowszechniania się”, jak mówi św. Tomasz. *Miłość* jest prawdziwa wówczas, gdy *tworzy dobro osób i wspólnot*, gdy tym dobrem *obdarowywuje* drugich. Tylko zaś człowiek, który umie wymagać od siebie samego w imię miłości, może także wymagać miłości od drugich. Bo miłość jest wymagająca przede wszystkim dla tych, którzy są otwarci na naukę Ewangelii. Tak właśnie głosi Chrystus w swym największym przykazaniu. Trzeba, ażeby ludzie współcześni taką wymagającą miłość odkrywali u podstaw rodziny. Ona bowiem musi być zdolna do tego, aby „wszystko przetrzymać”. Idąc dalej za Apostołem, trzeba powiedzieć, że miłość nie będzie zdolna „przetrzymać wszystkiego”, jeśli ulega „zazdrościom”, jeśli szuka łatwego „pokłasku”, jeśli nie umie „opierać się pysze”, jeśli „dopuszcza się bezwstydu” (por. *1 Kor 13,4-5*). Prawdziwa miłość — uczy św. Paweł — jest inna: „wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję” (*1 Kor 13,7*). Taka właśnie miłość „wszystko przetrzyma”. Jest obecna w niej potężna moc Boga samego, który „jest Miłością” (*1 J 4,8.16*). Jest obecna w niej potężna moc Chrystusa-Odkupiciela człowieka i Zbawiciela świata.

Otóż rozmyślając nad rozdziałem 13 Pierwszego Listu św. Pawła do Koryntian, wchodzimy równocześnie drogą najprostszą w to, co trzeba nazwać cywilizacją miłości. Nie ma innego tekstu biblijnego, który wyrażałby tę prawdę w sposób prostszy i pełniejszy zarazem, jak *Hymn o miłości!*

Zagrożenia miłości są równocześnie także zagrożeniami cywilizacji miłości. Przyczyniają się bowiem do tego wszystkiego, co miłości się sprzeciwia. To zaś ma w języku ludzkim przede wszystkim jedną nazwę: *egoizm*, nie tylko jednostki, ale również egoizm we dwoje, również — w szerszym zakresie — egoizm społeczny, na przykład klasowy czy narodowy (nacjonalizm). Cywilizacji miłości jest przeciwny i to u samego korzenia egoizm w każdej postaci. Czy to znaczy, że to określenie zbyt ubogie i negatywne. Chociaż trudno zaprzeczyć, iż miłość i cywilizacja miłości realizuje się na drodze przewycięzania różnych form egoizmu. Ma to swą pozytywną nazwę: „*altruizm*” jako antyteza egoizmu. Miłość jednak — ta, o której pisze św. Paweł — jest czymś jeszcze bogatszym i pełniejszym. *Hymn o miłości* z Pierwszego Listu do Koryntian pozostaje *wielką kartą* cywilizacji miłości. Chodzi w

nim nie tylko o poszczególne przejawy (zarówno egoizmu, jak też altruizmu), ale przede wszystkim o zaakceptowanie definicji człowieka jako osoby, która „urzeczywistnia się” przez bezinteresowny dar z siebie samej. Dar jest — oczywiście — darem dla drugiego, „dla innych”: *jest to najważniejszy wymiar cywilizacji miłości.*

Wchodzimy tu w sam rdzeń ewangelicznej prawdy o *wolności*. Osoba pojawia się przez wolność w prawdzie. Nie można rozumieć wolności jako swobody czynienia *czegokolwiek*. Wolność oznacza nie tylko *dar z siebie*, ale oznacza też *wewnętrzną dyscyplinę daru*. W pojęcie daru wpisana jest nie tylko dowolna inicjatywa podmiotu, ale też wymiar *powinności*. To wszystko zostaje z kolei urzeczywistnione w „komunii osób”. W ten sposób znajdujemy się w samym sercu każdej rodziny.

Jeżeli społeczeństwa ludzkie — a wśród nich rodzina — żyją w orbicie zmagających się cywilizacją miłości a jej antytezami, to trzeba dla tych zmagających szukać ostatecznej podstawy w słusznym sposobie rozumienia człowieka oraz tego, co stanowi o spełnieniu, „urzeczywistnieniu” jego człowieczeństwa. Tak więc z pewnością *przeciwna jest cywilizacji miłości* tak zwana „*wolna miłość*” — tym niebezpieczniejsza, że zwykle sugeruje się przy tym oparcie na tak zwanym „prawdziwym” uczuciu. Sugestią taką w gruncie rzeczy niszczy się miłość. Ileż rodzin uległo rozbiciu z tego właśnie powodu! Sugestia, aby iść zawsze za „prawdziwym” uczuciem, chociaż pozornie służy miłości „wolnej”, naprawdę czyni człowieka niewolnikiem tego, co św. Tomasz nazywa „*passiones animae*” — niewolnikiem ludzkich namiętności i instynktów. „Wolna miłość” wykorzystuje ludzkie słabości, dostarcza im pewnej „oprawy” szlachetności przy pomocy środków uwodzenia, a także doraźnej aprobaty opinii publicznej. Usiłuje ona w ten sposób „uspokoić” wyrzuty prawego sumienia. Usiłuje stworzyć „moralne alibi”. Nie bierze jednak pod uwagę wszystkich konsekwencji, jakie z tego wynikają, zwłaszcza gdy cenę — oprócz współmałżonka — płacą dzieci, które — pozbawione własnego ojca czy matki — zostają skazane na faktyczne *sieroctwo, chociaż prawdziwi rodzice nadal żyją.*

Motywacją etycznego utilitaryzmu jest — jak wiadomo — intensywne poszukiwanie szczęścia w stopniu maksymalnym. Jednakże to „*utilitarystyczne szczęście*” bywa pojmowane tylko jako przyjemność, jako doraźne zaspokojenie, które „*uszcześliwia*” poszczególne jednostki bez względu na obiektywne wymagania prawdziwego dobra.

Cały ten program utylitaryzmu, związany z indywidualistycznie zaprogramowaną wolnością — *wolnością bez odpowiedzialności* — jest antytezą miłości, również jako wyrazu ludzkiej cywilizacji, jej całościowego i spójnego kształtu. O ile takie pojęcie wolności natrafia w społeczeństwie na podatny grunt, można się obawiać, iż sprzymierzając się łatwo z każdą ludzką słabością, stanowi ono systematyczne i permanentne zagrożenie dla rodziny. Wiele negatywnych następstw można tu przytoczyć i wręcz ująć w sposób statystyczny. Wiele pozostaje w ukryciu ludzkich serc jako bolesne, długo krwawiące rany.

Miłość małżeńska i rodzicielska *posiada* wszakże również *zdolność leczenia tych ran*, o ile poszczególne zagrożenia nie odbierają jej własnej zdolności regeneracyjnej, tak dobroczynnej dla ludzkich wspólnot. Zdolność ta związana jest z Bożą łaską: z łaską przebaczenia i pojednania, która daje duchową moc rozpoczynania wciąż na nowo. Dlatego też rodzina musi spotkać Chrystusa w Kościele poprzez ów przedziwny sakrament, jakim jest Sakrament Pokuty i Pojednania.

W tym też kontekście trzeba w sposób szczególny uświadomić sobie, jak ważna jest *modlitwa* z rodzinami i za rodziny. W szczególności chodzi o te rodziny, którym może grozić rozbitcie. Trzeba się modlić, *ażeby małżonkowie pokochali drogę swego powołania*, także wówczas, gdy staje się ona trudna, gdy staje się wąska i stroma, pozornie nie do pokonania. Trzeba modlić się, *ażeby także wówczas byli wierni swemu przymierzowi z Bogiem.*"

III. Pieśń

(podręcznik lub kaset)

Ave Maria, s. lub *Czy nie wiesz Adamie*, s. ...

IV. Tekst do katechezy

Wstęp

1. Cel i zadania narzeczeństwa
 - a/ natura miłości narzeczeńskiej
 - b/ kryteria miłości narzeczeńskiej
 - c/ droga realizacji udanego narzeczeństwa
2. W miłości małżeńskiej
 - a/ cechy podstawowe
 - b/ najważniejsze cele i zadania
 - c/ lekarstwo na trudności i kryzysy
3. Miłość a odpowiedzialne rodzicielstwo
 - a/ pojęcie i znaczenie odpowiedzialnego rodzicielstwa
 - b/ dlaczego niezmiennność nauki Kościoła?
 - c/ rodzicielstwo z miłości i dla miłości

Wstęp

Porozmawiajmy dziś jeszcze trochę o miłości: narzeczeńskiej i małżeńskiej. Spróbujmy przypomnieć to, co najważniejsze na ten temat wynieśliśmy z katechezy przedmałżeńskiej.

Każda miłość jest troską o drugiego człowieka i pragnieniem jego dobra. Miłość narzeczeńska czy małżeńska winny zatem mieć ten sam charakter i przebieg: odwracanie się od siebie w stronę osoby umiłowanej, czy inaczej - uczenie się rezygnacji z postaw egoistycznych po to, by bardziej kochać. Jednak trzeba rozróżnić miłość narzeczeńską od małżeńskiej. Miłość narzeczeńska jest „nowicjatem” w stosunku do życia

małżeńskiego. Po udanym zakończeniu tego nowicjatu dopiero można mówić o dojrzewaniu w miłości.

1. Cel i zadania narzeczeństwa.

Narzeczeństwo jest okresem przejściowym na drodze miłości oblubieńczej. Poprzedza ono jedno z najważniejszych wydarzeń w życiu, jakim jest decyzja założenia rodziny z daną osobą jako współmałżonkiem. W związku z tym, z okresem narzeczeństwa wiążą się pewne zadania. Spełnienie tych zadań daje podstawy do nadziei czy wręcz ludzkiej pewności odnośnie wyboru przyszłego współmałżonka i czasu zawarcia małżeństwa. Inaczej mówiąc, **narzeczeństwo prowadzi do celu, którym jest decyzja - pozytywna bądź negatywna - w sprawie małżeństwa.**

a/ Natura miłości narzeczeńskiej.

Pierwszą troską naręczonych winno być pragnienie stawiania się lepszymi. Dzieje się to poprzez stawianie sobie wymagań płynących z miłości. **Ile szlachetności wypracują w sobie naręczeni przy wzajemnej pomocy i mobilizacji, tyle gwarancji, że nie rozczerują się sobą po ślubie.** Oczywiście, nie jest to łatwe, gdyż w młodszej miłości mocne emocje oraz pragnienia seksualne przysłaniają nieraz rzeczywistość. Przysłowiowe *różowe okulary* nie pozwalają dostrzec braków, wad czy nawet nałogów osoby kochanej.

I/2/1a

Tymczasem dojrzałość moralna do małżeństwa domaga się już od naręczonych, aby przygotowali się pod każdym względem jako piękny dar dla współmałżonka: dar jedyny, неповtarzalny, nienaruszony i czysty.

Narzeczeni mają prawo do okazywania sobie czułości. Jednak muszą być świadomi, że wszelkie praktyki seksualne (jak petting, necking czy masturbacja), które zmierzają do napięcia seksualnego i kończą się jego nienaturalnym rozładowaniem, są poważnym zagrożeniem dla dojrzewania ich miłości. Z tego względu są złem moralnym. Wszystkie one bowiem z reguły prowadzą do podjęcia współżycia płciowego z wszystkimi jego następstwami; *wszystkie one są nerwicorodne*. Nienaruszalność cielesna, zwana dziewictwem, zachowana świadomie do momentu ślubu, jest darem miłości i zapowiedzią wierności małżeńskiej.

Należy też dodać, że postawa rzetelności moralnej rodziców będzie w przyszłości wielkim dobrodziejstwem dla dzieci i naturalnym autorytetem wychowawczym.

b/ Kryteria miłości narzeczeńskiej.

Po czym można poznać, że miłość narzeczeńska właściwie przygotowuje dwoje młodych do małżeństwa? Odpowiedź na to pytanie zawiera się w poniższych, bardziej szczegółowych kwestiach. Pierwsza z nich to szereg pytań do udzielenia we własnym sumieniu szczerych odpowiedzi. Pozytywna odpowiedź stanowi potwierdzenie trafności wyboru i decyzji życiowej. Drugie kryterium dotyczy oceny relacji pomiędzy narzeczonymi w dziedzinie emocjonalno-popędowej.

Kryterium I:

- Czy jesteś gotów dać coś z siebie, aby budować wspólne życie?
- Czy mógłbyś ze spokojem sumienia doradzać swym dzieciom taką miłość, jaka was łączy?
- Czy wasze dzieci będą mogły być dumne z waszej miłości: jako narzeczonych i jako rodziców?
- Czy chciałbyś mieć córkę podobną do twej narzeczonej?

I/2/1b

- Czy ożeniłbyś się ze swoją narzeczoną, gdyby miała wypadek i została dotknięta kalectwem?
- Czy twoja narieczona – wyobrażając ją sobie jako 70-letnią staruszkę – będzie dla ciebie równie interesującym człowiekiem jak teraz?

Kryterium II:

Właściwa postawa w narzeczeństwie domaga się szacunku narzeczonej/narzeczonego. Prawdziwie kochający nie wymaga i nie wymusza cielesnego „dowodu miłości”. **Autentycznym dowodem miłości będzie dochowanie dziewictwa dla jedynej ukochanej osoby aż do dnia zaślubin.** Ze strony narzeczonej konieczne jest opanowanie potrzeby pieśszot i chęci prowokowania mężczyzny do pieśszot seksualnych, które będą go najczęściej pobudzać do dalszych działań seksualnych. Czy pociąg seksualny nie przysłania ci obiektywnego spojrzenia na serce i duszę przyszłego współmałżonka?

c/ Droga realizacji udanego narzeczeństwa.

Czas narzeczeństwa to okres wielkiego wysiłku. Trzeba bowiem rzetelnie zrealizować pewne zadania, aby móc spokojnie myśleć o przyszłości.

Przede wszystkim należy sobie nawzajem postawić bardzo konkretne i dość wysokie wymagania natury etycznej. Skoro bowiem więź małżeńska ma trwać całe życie i być podstawą mocnej wspólnoty rodzinnej, to nie bagatelną sprawą jest zdrowy, uszlachetniony, niejako wyszlifowany charakter obydwójga. W tym miejscu właśnie odkrywamy wielkie dobrodziejstwo płynące z wiary i przynależności do Kościoła. Zauważmy, z jaką miłością i troską o przyszłość, Kościół wskazuje na pewne zasady jak najlepszego przygotowania się do małżeństwa szczęśliwego i udanego. Pogłębienie prawdziwej miłości narzeczeńskiej realizuje się poprzez:

- ✓ Lepsze poznanie wzajemnych zalet i wad, a następnie wspólną pracę nad słabościami;
- ✓ Poznanie rodziny przyszłej żony i przyszłego męża;

- ✓ Udział w katechezie przedmałżeńskiej i przedślubnej;
- ✓ Modlitwę i częstą Komunię św. w intencji dobrej i czystej miłości narzeczeńskiej i nadchodzącego małżeństwa;
- ✓ Zdobywanie wystarczającej wiedzy w zakresie etycznego pożycia małżeńskiego, rozpoznawania płodności i planowania rodziny, opieki nad niemowlętami, wychowania dzieci i prowadzenia domu;
- ✓ Dobrowolna i wspólna zgoda na styl kształtowania współżycia małżeńskiego zgodny ze ślubem uczciwości małżeńskiej;
- ✓ Uświadomienie sobie przez narzeczonego zadań opiekuna i głowy rodziny, a przez narzeczoną obowiązków żony i matki;
- ✓ Zgodne przemyślenie i rozważenie celu i jednolitego sposobu wychowania dzieci;
- ✓ Stworzenie materialnych podstaw wspólnego życia;
- ✓ /..... - Miejsce do uzupełnienia niniejszych zasad/.

I/2/1c

2. W miłości małżeńskiej.

Zauważmy teraz, jak wielkie znaczenie omówione zasady będą miały w małżeństwie. Teraz dopiero okaże się, czy wybór i przygotowanie były poprawne. Trzeba zatem przypomnieć podstawowe cechy miłości małżeńskiej, sposób ich wcielania w życie oraz sposób na różne możliwe kryzysy.

a/ Cechy podstawowe.

Miłość i małżeństwo nie są dziełem tylko ludzkim. Człowiek jest zaproszony do ich realizacji. Pięknie o tym pisze Paweł VI w *Humanae vitae*:

"Miłość małżeńska najlepiej objawia nam swą prawdziwą naturę i godność dopiero wtedy, gdy rozważamy, że początek swój czerpie ona – jakby z najwyższego źródła – z Boga, który „jest Miłością” i „Ojcem, od którego bierze nazwę wszelki ród na niebie i na ziemi” (1 J 4,8; Ef 3,15)".

Zauważyć też trzeba, że małżeństwo jest nie tylko darem Bożym, ale pewnym planem, który wobec człowieka przygotował Bóg:

"Małżeństwo bowiem nie jest wynikiem jakiegoś przypadku lub owocem ewolucji ślepych sił przyrody: Bóg Stwórca ustanowił je mądrze i opatrnościowo w tym celu, aby urzeczywistnić w ludziach swój plan miłości. Dlatego małżonkowie poprzez wzajemne oddanie się sobie, im tylko właściwe i wyłączne, dążą do takiej wspólnoty osób, aby doskonaląc się w niej wzajemnie, współpracować równocześnie z Bogiem w wydawaniu na świat i wychowywaniu nowych ludzi. Dla ochrzczonych zaś małżeństwo nabiera godności sakramentalnego znaku łaski, ponieważ wyraża związek Chrystusa z Kościołem" (HV 8).

Z powyższego tekstu encykliki wynika, że:

- Małżonkowie winni budować miłość w łączności z jej Dawcą, czyli Bogiem;
- Że winni rozpoznać plan wzrastania w miłości, za którą biorą odpowiedzialność;
- Że powinni dążyć, aby ich miłość nabierała cech doskonałości według odkrytego planu.

Ten plan miłości małżeńskiej nie jest tajemny – owszem, jest znany od pokoleń jako Ewangelia - Dobra Nowina o miłości, przyniesiona przez Jezusa. Przyjęcie tej Dobrej Nowiny prowadzi do przyjęcia następujących zasad miłości małżeńskiej:

- ✧ musi ona być najpierw **pełna**, to znaczy obejmować całego małżonka i być dla niego darem bez jakichś egoistycznych rachub; darem wielkodusznej i szczerzej przyjaźni;
- ✧ musi być **wierna i wyłączna** aż do końca życia, to znaczy taka jak ją rozumieli małżonkowie w dniu wolnych zaślubin;
- ✧ musi to być miłość **plodna**, która z natury swej zmierza ku swemu przedłużeniu i wzbudzeniu nowego życia.

Taki jest dar i zadanie na drodze miłości. Piękno tego daru widzimy w miłości Bożej; gdy miłość Chrystusa umiemy odkrywać jako *pełną* (zaakceptował nas i ukochał jako grzeszników), *wierną* i *wyłączną* (On nas nigdy nie zawiódł, nie zdradził ani porzucił) i *plodną* (w Jego śmierci otrzymaliśmy łaskę odkupienia i nowego życia – życia dzieci Bożych).

b/ Najważniejsze cele i zadania.

Podstawowym celem miłości małżeńskiej jest wzajemna pomoc w budowaniu szczęścia oraz wydanie na świat potomstwa. **Prawdziwa miłość nie zamyka się bowiem w sobie, ale dąży do udzielania się** wokół. Miłość małżonków z natury swej dąży do swego przedłużenia i utrwalenia w nowym życiu.

Aby te cele osiągnąć, należy zgodzić się na realizację pewnych warunków, które stają się tym samym podstawowymi zadaniami na drodze miłości małżeńskiej. Zadania te wynikają z naturalnych powinności, wpisanych w ludzkie życie. Należą do nich m.in.:

- ❖ **współobecność** - gwarantowana przez ślubowanie trwania w związku małżeńskim aż do śmierci, polega nie tylko na obecności fizycznej w domu i rodzinie, ale to obecność wspólna z małżonk(ą)iem we wszystkich istotnych dla małżeństwa i rodziny sprawach: wiary, wychowania dzieci,

prowadzenia domu, ekonomii, pracy i wypoczynku, współżycia małżeńskiego, etc.;

- ❖ **wylącość** - wynikająca ze ślubowanej wierności, nie dotyczy tylko dziedziny seksualnej, ale jest ona szeroko rozumianą lojalnością we wszystkich dziedzinach i problemach. Małżonek ma pierwszeństwo we wszystkim: ma prawo do mojej kultury bycia, szacunku, życzliwości, modlitwy, przebaczenia – wyłącznie on ma tak szeroki przywilej wielkodusznego traktowania;

- ❖ **współodczuwanie i współdziałanie** - to cechy płynące z właściwego zrozumienia ślubu uczciwości małżeńskiej. Współodczuwanie jest wyrazem prawdziwej solidarności z osobą ukochaną, także w sytuacji trudnej czy dramatycznej. Polega ono na liczeniu się z wewnętrznym usposobieniem

I/2/2b

współmałżonka: jego stanem ducha, psychiki, uczuć, czyli z jego wnętrzem. Miłość mierzy się zdolnością współodczuwania i konsekwentnego współdziałania, dlatego domaga się szczerości i zaufania, nie oskarżania zbyt pochopnego czy podejrzliwości, ale też domaga się pokornego przyjmowania życzliwych uwag współmałżonka.

Współodczuwanie bez współdziałania byłoby nieszczerze. Np. mąż domagający się powinności seksualnej od żony przeżywającej negatywnie jego częstą nieobecność w domu z racji przebywania z kolegami – jest nieuczciwy i brak mu podstawowej cechy miłości;

- ❖ **wzajemne obdarzanie** – jest najgłębszym przejawem miłości. Polega ono na szukaniu okazji, aby być dobrem uszczęśliwiającym drugiego. W małżeństwie ta postawa przybiera charakter optymalny, gdyż obdarza się nie tylko czymś, ale samym sobą – poprzez zjednoczenie płci. Znak tego zjednoczenia - akt seksualny, winien odzwierciedlać postawę daru z siebie w innych sprawach współżycia

małżeńskiego. Inaczej byłby znakiem fałszywym, a więc znakiem braku miłości.

c/ Lekarstwo na trudności i kryzysy.

Nie uniknie się w małżeństwie, nawet najbardziej dobranym, trudności i konfliktów. Dynamika życia ludzkiego przebiega przez radość i smutek, twórczość i cierpienia, nadzieje i rozczarowania. Soczewką tych sytuacji jest wspólnota małżeńsko-rodzinna. Problem nie leży więc w tym, by usunąć z życia to co trudne i niewygodne, gdyż to jest niemożliwe, ale na umiejętności radzenia sobie z kryzysami i trudnościami.

I/2/2c

Ponieważ miłość małżonków chrześcijańskich ściśle jest związana z miłością Chrystusa do Kościoła, dlatego jest niezbędnym uczenie się postawy przeżywania miłości do współmałżonka w świetle miłości do Chrystusa. On – zaproszony na wesele w Kanie Galilejskiej, nie jest tylko biernym gościem młodej pary. Czyni cud przemiany: wodę zamienia w dobre wino. W każdej Kanie, tj. w każdym współczesnym małżeństwie, jest obecny Jezus. Ale cud przemiany naturalnej miłości w miłość szlachetną, świętą, podobną do miłości Bożej, zależy od tego, czy małżonkowie zapraszają Jezusa do siebie.

Sakrament małżeństwa domaga się stałego uobecniania osoby Jezusa. W jaki sposób to się dokonuje?

Odpowiedź przyniósł nam sam Chrystus – Oblubieniec Kościoła, który pragnie Go uświęcić, przyozdobić i oddać Ojcu.

W Kościele pozostawił skuteczne środki dla uzdrawiania każdego małżeństwa z ran grzechu. Jeśli małżonkowie korzystają z tych środków, mogą pokonać wszelkie trudności napotykane w budowaniu wspólnoty.

* *Po pierwsze*, winni tak żyć, aby Jezus nie musiał opuszczać ich Kany małżeńskiej. Inaczej mówiąc, być z Nim w wielkiej zażyłości i komunii dzięki modlitwie, czytaniu i rozważaniu Pisma świętego, częstej spowiedzi i Komunii św.;

* *Po drugie*, nie tylko trwać w małżeńskich zobowiązaniach, ale gorliwie szukać sposobów pogłębiania i okazywania małżeńskiej miłości. Jest to realne, gdy potrafi się wspólnie planować, podsumowywać, przepraszać siebie na koniec dnia czy tygodnia, wybaczać sobie nawzajem, pomagać w dążeniu każdego z nich do doskonałości;

* *Po trzecie*, pozwolić się prowadzić innym; tym prowadzącym może być wspólny kierownik duchowy, ale także wspólnota innych małżeństw i rodzin, środowisko dobranych świadomego przyjaćciół i znajomych, w których widzi się autorytet i wzór życia;

* *Po czwarte*, być otwartym na potrzeby innych ludzi i chętnie szukać okazji do pełnienia bezinteresownych dobrych uczynków zgodnie z zasadą: *dzień bez jednego bezinteresownego uczynku, choćby tylko uśmiechu, jest dniem straconym*.

3. Miłość a odpowiedzialne rodzicielstwo.

Dojrzała miłość małżeńska przejawia się pragnieniem dziecka. Ono pogłębia sens trwania i życia wspólnego. **Nowe życie w dziecku sprawia rozkwitnięcie na nowo miłości rodziców.** Zdolność zrodzenia dzieci objawia wielką godność, która Stwórca obdarzył człowieka, powierzając mu cud zawiadywania życiem i jego kształtowanie. Jakaż więc odpowiedzialność małżonków w zetknięciu z tajemnicą życia ludzkiego...!

a/ Pojęcie i znaczenie odpowiedzialnego rodzicielstwa.

Tak więc z miłością i życiem nierozłącznie związana jest odpowiedzialność. Miłość płodna, jeśliby była nieodpowiedzialna, szybko zaprowadzi człowieka do ruiny i samozniszczenia. Człowiek bowiem tym wyróżnia się od innych stworzeń, że swe ludzkie cechy, jak zmysłowość, uczuciowość czy emocjonalność, ostatecznie powinien w sposób wolny podporządkować miłości pełnej, tzn. polegającej na wyborze dobra. Nie może zatem:

- ◆ *nie przewidywać skutków swoich działań i poddawać się tylko chwilowej korzyści czy przyjemności* – gdyż wtedy sfera zmysłów udowodniłaby swoją wyższość;
- ◆ *nie myśleć o dobru innych, w tym także dziecka, któremu przekazuje się życie* – gdyż wówczas egoizm stanie się niszczycielem wszelkich wyższych wartości;
- ◆ *kierować się mniemaniem, że jakoś to będzie* – gdyż kwestionowałby dar własnego rozumu i inteligencji, który ma mu służyć, m.in. w planowaniu i przewidywaniu;

I/2/3a

Na przestrzeganiu tych właśnie zasad polega odpowiedzialne rodzicielstwo. Z nich wynikają praktyczne aspekty właściwej postawy odpowiedzialnego rodzicielstwa:

1. Najpierw polega ono na solidnym zapoznaniu się z naturalnymi regułami płodności i zrozumieniu ich logiki;
2. Polega ono na ich akceptacji ze względu na autorytet Stwórcy – Dawcy prawa naturalnego oraz pokornym zawierzeniu Jego miłości do człowieka;

3. Wreszcie dotyczy ono wdrożenia poznanych reguł do własnego życia małżeńskiego przez:
- ♦ świadomą decyzję co do czasu poczęcia dziecka. Nie jest bowiem obojętne, kiedy i w jakich warunkach ono się pocznie (choroba, stany nerwicowe, problem mieszkania, pijaństwo, narkomania, itp.);
 - ♦ świadomą decyzję co do ilości dzieci, z uwzględnieniem wszystkich kryteriów wymienionych w *Humanae vitae* (nr 10);
 - ♦ roztropność w zachowaniu odstępów czasowych pomiędzy poszczególnymi porodami, podyktowaną zdrowiem lub innymi ww. kryteriami.

Małżonkowie wszystkie te praktyczne działania winni rozważyć między sobą w obliczu Boga i własnego sumienia, a od czasu do czasu zweryfikować decyzje.

b/ Dlaczego nauka Kościoła jest niezmienna?

Czy Kościół nie idzie zbyt daleko w swym nauczaniu i stawianiu wymagań człowiekowi, wyznaczając moralne normy zachowań w dziedzinie miłości małżeńskiej i korzystania z daru płciowości? Tego typu pytania-zarzuty czasem można spotkać w środowiskach osób nie rozumiejących dobrze natury i misji Kościoła.

Należy tu przypomnieć podstawową prawdę o Kościele: nie jest on organizacją ani instytucją założoną przez człowieka czy grupę osób. Kościół powstał i istnieje z woli samego Chrystusa, który jest jego Głową. Jednak Pan powierzył prowadzenie Kościoła Apostołom i ich

I/2/3b

następcom, którym pozostawił przywilej i obowiązek strzeżenia

jego autentyczności. Najpierw więc Piotr z Apostołami, a potem kolejni następcy Św. Piotra i Apostołów czyli papieże i biskupi, biorą na siebie odpowiedzialność za uświęcanie Kościoła i strzeżenie w nim depozytu prawdy. Czynią to wówczas, gdy ogłaszają kolegialnie prawdy wiary i moralności lub określają szczegółowe zasady etycznego postępowania, których w ogólnych prawdach objawienia nie da się łatwo odczytać. Czynią to w oparciu o słowa Chrystusa, skierowane

- do Piotra: *„I tobie dam klucze królestwa niebieskiego; cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie” (Mt 16,19);*
- do Apostołów: *„... Wszystko co zwiążecie na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązane w niebie” (Mt 18,18); „Którym odpuszczacie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane” (J 20,23).*

Tak więc, z mandatu Chrystusa Urząd Nauczycielski Kościoła ma obowiązek nie tylko nauczać, ale i stawiać wymagania swoim wiernym. Nauczanie Kościoła w dziedzinie miłości i seksualności w niczym nie odbiega od prawdy zawartej w prawie naturalnym. Z prawa naturalnego wyprowadza szczegółowe wskazania i normy etyczne, których przestrzeganie dla człowieka sumienia jest oczywiste.

V. Podsumowanie

1. Choć miłość jest ta sama, jednak jej oblicza mają inne zabarwienie w różnych stanach i etapach jej rozwoju: inny charakter ma miłość narzeczeńska, inny małżeńska, a jeszcze inny rodzicielska. Jednak wszystkie one wzajemnie się warunkują. Jakie narzeczeństwo takie małżeństwo. Jaka miłość małżeńska taka i rodzicielska.
2. Na każdym etapie dojrzewania miłości należy kierować się sprawdzonymi zasadami i kryteriami – tak w jej rozpoznaniu jak i pielęgnowaniu. Prawdziwa miłość nigdy nie pomija odpowiedzialności.

3. Cechy dojrzałej małżeńskiej miłości upodabniają ją do miłości Bożej, objawionej w darze Chrystusa, czyli: pełnej, wiernej, wyłącznej i płodnej. On, obecny we wspólnocie małżeńskiej, jak w Kanie galilejskiej, zapewnia osiągnięcie takiego kształtu miłości każdemu małżeństwu.

VI. Poezja

Pieśń nad pieśniami (1-3)

O jak piękna jesteś, przyjaciółko moja,
jak piękna,
oczy twe jak gołębice!
Jak lilia pośród cierni,
tak przyjaciółka ma pośród dziewcząt.
O jak piękna jesteś, przyjaciółko moja,
jakże piękna!

Cicho! Ukochany mój!
Oto On! Oto nadchodzi!
Biegnie przez góry,
skacze po pagórkach.
Umiłowany mój podobny do gazeli,
do młodego jelenia.
Oto stoi za naszym murem,
patrzy przez okno,
zagląda przez kraty.
Miły mój odzywa się
i mówi do mnie:
„Powstań, przyjaciółko ma,
piękna ma, i pójdz!
Bo oto minęła już zima,
deszcz ustał i przeszedł.
Na ziemi widać już kwiaty,
nadszedł czas przycinania winnic,
i głos synogarlicy już słyszać w naszej krainie.
Drzewo figowe wydało zawiązki owoców

i winne krzewy kwitnące już pachną.
Powstań, przyjaciółko ma,
piękna ma, i pójdź!
Gołąbko ma, ukryta w zagłębieniach skały,
w szczelinach przepaści,
ukaz mi swą twarz,
daj mi usłyszeć twój głos!
Bo słodki jest głos twój
i twarz pełna wdzięku.”

Mój miły jest mój, a ja jestem jego,
on stada swe pasie wśród lilii.
Nim wiatr wieczorny powieje
i znikną cienie,
wróć, bądź podobny, mój miły,
do gazeli, do młodego jelenia
na górach Beter!

Część II

Godność miłości małżeńskiej

3. Etyczne aspekty miłości małżeńskiej

Układ całości:

- I. Tekst do modlitwy: *Ga 5,13-25*.
- II. Tekst do lektury: *Jan Paweł II, Veritatis splendor*
- III. Pieśń: *Będziesz miłował*, s. lub *Zwiastowanie*, s. ...
- IV. Zagadnienia do katechezy:
 - 1. *Dlaczego etyka w miłości?*
 - 2. *Etyczne aspekty komunii osób*
 - 3. *Normy etyczne miłości małżeńskiej*
- V. Podsumowanie
- VI. Poezja: *Zygmunt Kupisz, Narzeczona*

I. Tekst do modlitwy

Ga 5,13-25.

Do której kategorii ludzi zaliczam się według katalogu Św. Pawła: cielesnych czy duchowych?

II. Tekst do lektury

Jan Paweł II, Veritatis splendor, nr 89, 96, 97:

„Wiara posiada również wymiar moralny: jest źródłem zgodnego z nią życiowego zaangażowania i zarazem takiego zaangażowania się domaga. Obejmuje i wydoskonala przyjęcie i zachowywanie Bożych przykazań. Jak pisze ewangelista Jan: „Bóg jest światłością, a nie ma w

Nim żadnej ciemności. Jeżeli mówimy, że mamy z Nim współuczestnictwo, a chodzimy w ciemności, kłamiemy i nie postępujemy zgodnie z prawdą (...); po tym zaś poznajemy, że Go znamy, jeżeli zachowujemy Jego przykazania. Kto mówi: «Znam Go», a nie zachowuje Jego przykazań, ten jest kłamcą i nie ma w nim prawdy. Kto zaś zachowuje Jego naukę, w tym naprawdę miłość Boża jest doskonała. Po tym właśnie poznajemy, że jesteśmy w Nim. Kto twierdzi, że w Nim trwa, powinien również sam postępować tak, jak On postępował”.

Poprzez życie moralne wiara staje się „wyznaniem”, nie tylko wobec Boga, ale także przed ludźmi: staje się *świadcstwem*. Jezus powiedział: *„Wy jesteście światłem świata. Nie może się ukryć miasto położone na górze. Nie zapala się też światła i nie stawia pod korcem, ale na świeczniku, aby świeciło wszystkim, którzy są w domu. Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie”* (Mt 5, 14-16). Uczynki te to przede wszystkim uczynki miłosierdzia (por. 25, 31-46), uczynki prawdziwej wolności, która objawia się i realizuje poprzez dar z samego siebie - *aż po całkowity dar z siebie*, jaki złożył Jezus, gdy na krzyżu *„umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie”* (Ef 5, 25). Świadcstwo Chrystusa jest źródłem, wzorem i mocą świadectwa, jakie składa uczeń, powołany, by iść tą samą drogą: *„Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje”* (Łk 9, 23). Zgodnie z wymogami ewangelicznego radykalizmu miłość może doprowadzić wierzącego aż do najwyższego świadectwa *męczeństwa*. Wskazując na przykład Chrystusa umierającego na krzyżu, św. Paweł pisze do chrześcijan w Efezie: *„Bądźcie więc naśladowcami Boga, jako dzieci umiłowane i postępujcie drogą miłości, bo i Chrystus was umiłował i samego siebie wydał za nas w ofierze i dani na wdzięczną wonność Bogu”* (Ef 5, 1-2).

Stanowczość, z jaką Kościół broni uniwersalnych i niezmiennych norm moralnych, nie ma bynajmniej na celu umniejszać człowieka, ale służyć jego prawdziwej wolności: skoro nie istnieje wolność poza prawdą lub przeciw niej, należy uznać, że kategoryczna - to znaczy nie dopuszczająca ustępstw ani kompromisów - obrona absolutnie niezbywalnych wymogów, jakie wypływają z osobowej godności człowieka, jest drogą do wolności i warunkiem samego jej istnienia.

Posługa ta jest skierowana ku *każdemu człowiekowi*, postrzeganemu w jedyności i niepowtarzalności jego egzystencji: tylko

w posłuszeństwie uniwersalnym normom moralnym znajduje człowiek pełne potwierdzenie swojej jedyności jako osoba oraz możliwość prawdziwego wzrostu moralnego. I właśnie dlatego posługa ta jest skierowana ku *wszystkim ludziom*: nie tylko ku jednostkom, ale także ku wspólnocie i ku społeczeństwu jako takiemu. Normy, o których mowa, stanowią bowiem solidny fundament i trwałą gwarancję sprawiedliwego i pokojowego współżycia ludzi, a tym samym prawdziwej demokracji, która może się narodzić i wrastać jedynie dzięki uznaniu równości wszystkich obywateli, posiadających takie same prawa i obowiązki. *Wobec norm moralnych, które zabraniają popelniania czynów wewnętrznie złych, nie ma dla nikogo żadnych przywilejów ani wyjątków.* Nie ma żadnego znaczenia, czy ktoś jest władcą świata, czy ostatnim „nędzarzem” na tej ziemi: wobec wymogów moralnych wszyscy jesteśmy absolutnie równi.

W ten sposób normy moralne, a przede wszystkim normy negatywne, które zakazują zła, ujawniają swoje *znaczenie i moc zarazem osobową i wspólnotową*. Broniąc nienaruszalnej osobowej godności każdego człowieka, służą one zachowaniu tkanki ludzkiej społeczności oraz jej prawidłowemu i owocnemu rozwojowi. Zwłaszcza przykazania z drugiej tablicy Dekalogu, o których także Jezus przypomina ewangelicznemu młodzieńcowi (*por. Mt 19, 18*), stanowią podstawowe zasady życia każdego społeczeństwa.

Te przykazania są sformułowane w kategoriach ogólnych. Jednakże fakt, że „osoba ludzka jest i powinna być zasadą, podmiotem i celem wszystkich instytucji społecznych”, pozwala wyrazić je ściślej i bardziej jednoznacznie w postaci szczegółowego kodeksu postępowania. Tak więc elementarne zasady moralne życia społecznego stanowią podstawę *określonych wymogów*, do których muszą się dostosować zarówno władze publiczne, jak i obywatele. Nawet dobre intencje i trudne nieraz okoliczności nie uprawniają nigdy władz państwowych ani poszczególnych osób do łamania fundamentalnych i niezbywalnych praw osoby ludzkiej. Jedynie bowiem moralność, która uznaje normy obowiązujące zawsze i wszystkich, bez żadnych wyjątków, może stanowić etyczny fundament współżycia społecznego, zarówno w poszczególnych krajach, jak i na płaszczyźnie międzynarodowej.”

III. Pieśń

(podręcznik lub kaseta)

Będziesz miłował, s. lub *Zwiastowanie*, s. ...

IV. Tekst do katechezy

Wstęp

1. Dlaczego etyka w miłości?
 - a) pojęcie i źródła etyki małżeńskiej
 - b) moralność chrześcijańska a etyka
2. Etyczne aspekty komunii osób
 - a) na poziomie wolności i woli
 - b) na poziomie emocjonalności i uczuć
 - c) na poziomie instynktów i uczuć
3. Normy etyczne miłości małżeńskiej
 - a) rola dojrzałego sumienia
 - b) etycznie dobre postawy i zachowania
 - c) nieetyczne wyrazy miłości

Wstęp

Dlaczego tak się czasem dzieje, że miłość, która na początku wydawała się być głęboka, wręcz idealna i niezwykła, w niektórych przypadkach ulega erozji, skąłowaceni, a nawet staje się źródłem udręki czy ostatecznie rozpadu związku małżeńskiego?

Co więcej, uleganie porywom miłości zmysłowej, pomimo poczucia szczęścia, nie daje zawsze pełnej satysfakcji małżonkom. Czasem nawet prowadzi do zblazowania, znudzenia i spowszednienia do tego stopnia, że domaga się nowych doznań, z nowymi partnerami i w nowy sposób...

Czy jest zatem lekarstwo na niedostatki miłości małżeńskiej?
Co na ten temat mówi mądrość zawarta w Ewangelii i doktrynie Kościoła?

1. Dlaczego etyka w miłości?

Wydawać by się mogło, że skoro dwoje ludzi, związanych sakramentalnym przymierzem małżeńskim, pragnie okazywać sobie miłość, czyli gdy się kochają, to z motywu miłości są upoważnieni do wszelkich postaw i działań. Rzeczywiście, św. Augustyn potwierdza to przekonanie słynnym już adagium: „*kochaj i czyń, co chcesz*”. Jednak trzeba tu wziąć pod uwagę taką treść słowa „kochać”, jaką on rozumiał, a która pokrywa się z treścią rozważań I części.

Jakiegokolwiek częściowe postrzeganie miłości nie upoważnia nas już do zastosowania zasady św. Augustyna. Miłość albo jest, albo nie jest miłością to, co często usiłuje się widzieć jako miłość. Zatem należy o miłości mówić, a jeszcze bardziej żyć nią, uczciwie, czyli ze wszystkimi jej aspektami i konsekwencjami.

Tak więc miłość jako największe dobro człowieka musi liczyć się z podstawowymi kryteriami: **kiedy ona jest dobrem, a kiedy nie jest, kiedy ma wartość zasługującą, a kiedy jest moralnie złem**. A ponieważ żadna chwila życia nie jest moralnie obojętna, dlatego też miłość małżeńska może stać się drogą świętości albo drogą grzechu i potępienia.

a/ Pojęcie i źródła etyki małżeńskiej.

Najprościej określając, etyką małżeńską (w znaczeniu etosu) można nazwać zespół przekonań, postaw i działań małżonków we wszystkich dziedzinach ich współżycia, uwzględniający system wartości, wynikających z prawa naturalnego i odczytywanych dobrze uformowanym sumieniem.

Nie chodzi tu jeszcze o moralność chrześcijańską, ale o styl życia kierowany nakazami sumienia, wrażliwego na prawo

naturalne. Tak więc **podstawowym źródłem etyki życia małżeńskiego jest tzw. głos sumienia, rozlegający się w sercu małżonków**, wskazujący na dobro i zło oraz uzdalniający do wyboru dobra, a unikania zła.

Nie sposób nie zadać pytania, skąd ów głos bierze się w człowieku, dlaczego człowiek powinien słuchać tego głosu i pozwalać mu na kształtowanie naszego życia? Dla człowieka wierzącego jest oczywiste, iż jest to głos samego Boga - Stwórcy i Pana, który jest największym Dobrem, jako że istniejącym odwiecznie i wiecznie. Z tego Dobra, jak z najgłębszego źródła, wydobywa się pragnienie dobra w każdym człowieku, stworzonym na obraz i podobieństwo Boga.

II/1/1a

Zatem problem etyki życia małżeńskiego wiąże się ostatecznie z problemem wiary i życia z wiary. Wrażliwość na Boga i Jego miłość jest podstawą wrażliwości sumienia i wybierania dobra.

Jednak dla chrześcijanina dodatkowym i uzupełniającym źródłem etyki jest Objawienie, a zwłaszcza Ewangelia. Z nauki Chrystusa wynika nowy etos życia – ożywiany przykazaniem miłości. Głos sumienia, delikatnie ale skutecznie rozeznający dobro i zło, **dzięki Ewangelii zostaje potwierdzony jako głos prawdy obiektywnej**, gwarantowany autorytetem samego Syna Bożego. Tak więc słowa Pisma Świętego stanowią jasną wykładnię etyczną dla uczniów Chrystusa.

Ponadto głosem Chrystusa jest nauczanie Kościoła, które należy traktować jako szczegółowy wykład norm i zasad postępowania, wynikających z wiary. Bogata tradycja nauczania teologiczno-etycznego Kościoła, wraz z postępem nauk empirycznych, jest źródłem równie nieomylnym jak samo Objawienie, którego Kościół jest depozytariuszem i nauczycielem.

b/ Moralność chrześcijańska a etyka.

Z powyższych założeń wynika, że pomiędzy moralnością małżeńską, rozumianą jako postępowanie, zwłaszcza w realizacji miłości małżeńskiej, a etyką zachodzi zbieżność.

Za moralne uznaje się powszechnie to, co etycznie jest uznane jako dobro obiektywne. Zaś niemoralnym postępowaniem określa się postawę przeciwną wskazaniom sumienia, wiary i Ewangelii. Tak więc chodzi o to, by pomiędzy etyką, czyli wewnętrznym przekonaniem i świadomością dotyczącą dobra i zła, a postępowaniem nie było rozdzwieku. Nie powinno być także

rozdzwieku w relacji do trzech źródeł etyki i moralności, tak jakby sumienie mogło czego innego się domagać niż Ewangelia czy nauczanie Chrystusowego Kościoła.

Prawda o miłości jest jedna, dlatego i zasady życia miłością muszą być spójne.

Poprawnie uformowane sumienie zawsze będzie się odwoływać do źródła wiary, jakim dla katolików jest Dekalog, Ewangelia i nauczanie Kościoła.

II/1/1b

Należy tu wspomnieć o postawie tzw. *etyki sytuacyjnej* lub względnej, która polega na wybiórczym traktowaniu prawd i postaw etycznych. Wartość czynu mierzy się wówczas osobistym przekonaniem, wynikającym np. z niepoprawnie uformowanego sumienia. Nie trzeba tu dodawać, że taka postawa wskazuje na występowanie deformacji sumienia.

Od moralności chrześcijańskiej odróżnić należy moralizatorstwo, polegające na zalecaniu poprawności postępowania wszystkim z wyjątkiem siebie. Taka postawa, na

wskroś obłudna, została napiętnowana przez Jezusa i zupełnie przeczy moralności chrześcijańskiej.

Chrystus, który o sobie powiedział: „*Ja jestem drogą i prawdą, i życiem*” (J 14,6), staje się ostatecznym punktem odniesienia dla postępowania moralnego małżonków chrześcijańskich. Wiara w prawdę Jego słów staje się podstawą moralnego postępowania i realizacji miłości.

2. Etyczne aspekty komunii osób.

Budowanie wspólnoty miłości i życia, jaką jest małżeństwo i rodzina, nie może być pomyślnie bez uwzględnienia zasad etyki i moralności chrześcijańskiej. Miłość ukazana przez Chrystusa, który *życie swoje oddał za owce* (por. J 10,15), domaga się od małżonków chrześcijańskich naśladowania tej pełnej miłości. Dopiero miłość Chrystusowa ma moc przemieniać i udoskonalać to, co słabe i niedoskonałe.

Pełna miłość obejmuje wszystkie sfery człowieczeństwa: fizyczną, emocjonalną i duchową. Komunia małżonków albo zachodzi we wszystkich wymiarach, albo jest niepełna lub po prostu jej nie ma. Kto prawdziwie kocha współmałżonka, nie kocha tylko jakiejś jego części czy funkcji i nie tylko dlatego, że coś od niego otrzymuje, ale kocha go dla niego samego, szczęśliwy, gdy może go wzbogacić darem z samego siebie.

a) Na poziomie wolności i woli.

Tak jak wolna wola jest konieczna w momencie zawarcia sakramentu małżeństwa dla jego ważności, tak jest ona konieczna dla przeżywania miłości małżeńskiej w godności. **Miłości nie można wymusić.** Świadczenie oznak miłości w małżeństwie domaga się obopólnej woli przy poszanowaniu wolności wewnętrznej.

Niestety, czasem się zdarza, że tzw. miłość wymusza się przemocą. Na etapie przedmałżeńskim często ów przymus ma

podłoże psychologiczne. Najczęściej jest on podświadomie wywołany przez kobietę, która zgadza się na seks przedmałżeński w nadziei zatrzymania przy sobie mężczyzny. Nawet jeśli wewnątrz tego nie pragnie, to jednak z powodu jego natarczywości ulega. W konsekwencji, jeśli dochodzi do poczęcia dziecka, to z kolei nowa okoliczność ciąży niejako „wymusza” na ojcu ambicję wzięcia na siebie odpowiedzialności przez zawarcie małżeństwa.

W innej sytuacji, małżeńskiej, brak pełnej wolności w wymianie miłości małżeńskiej ma miejsce zawsze wówczas, gdy stosunki fizyczne nie odzwierciedlają wewnętrznego pragnienia i postawy oddania. Gdy mąż i żona w ciągu dnia są od siebie oddaleni, zajmują się własnymi sprawami, albo nawet skłóceniu czy skonfliktowaniu, a wieczorem któreś z nich (najczęściej mąż) domaga się powinności małżeńskiej, to wówczas mamy do czynienia z zaprzeczeniem komunii małżeńskiej. Akt seksualny nie jest wtedy znakiem miłości prawdziwej, ale wyrazem egoizmu, a więc jest znakiem fałszywym.

II/1/2a

Dojrzała miłość na poziomie woli polega na pragnieniu dawania siebie osobie kochanej i uszczęśliwienia jej, nawet za cenę własnej przyjemności czy satysfakcji. Oczywiście, dotyczy to obydwójga małżonków.

b) Na poziomie emocjonalności i uczuć.

Komunia miłości małżeńskiej domaga się także zaangażowania sfery emocjonalno-uczuciowej.

Emocje, które są wewnętrznym poruszeniem, wywołującym bezpośrednie reakcje objawiające się na zewnątrz, są często

niezależne od woli człowieka. Jednakże systematyczna praca nad nimi zapewni ograniczenie lub przynajmniej wytłumienie emocji negatywnych.

Z kolei emocje pozytywne stanowią źródło dynamizmu ludzkiego działania, zwłaszcza twórczości. Dotyczyć to może także sfery miłości małżeńskiej. Jakkolwiek emocje wywołują reakcje i poruszenia zewnętrzne, nie mogą jednak mieć decydującego głosu w kierowaniu osobą.

Głębiej niż emocje zakorzenione są **uczucia**. Mają one wpływ na decyzje woli, a nawet kierują sferą rozumową. Jednak komunია małżeńska nie wyczerpuje się tylko w uczuciach. Owszem, potrzebuje ich jako dopełnienia, a nawet jako ożywiającej mocy dla więzi małżeńskiej.

Jednym z pierwszych uczuć, bardzo nieraz gwałtownych i silnych jest stan zakochania. Uczucie to, jakkolwiek piękne i konieczne na początku drogi miłości, ma w sobie tak silne zabarwienie subiektywizmu, że **często przysłania młodym widzenie prawdy o drugiej osobie**. Bez uczucia zakochania trudny byłby start w miłości, ale samo zakochanie się nie jest uczuciem trwałym. Jest ono czymś na podobieństwo ognia słomianego, który potrzebuje podtrzymywania czymś trwalszym, aby zbyt prędko nie wygasł.

II/1/2b

Uczucie zakochania się, choć może być najsilniejsze w okresie początkowym, jest potrzebne przez całe życie. **Małżonkowie winni być w sobie zakochani na zawsze**. Jednak miłość dojrzała domaga się, aby ją karmić prawdziwymi i pełnymi aktami, poświadczanymi uczynkami z miłości. Domaga się także pielęgnacji, wyrażającej się w najdrobniejszych szczegółach

codziennego życia, jak np. pamięć o imieninach, wdzięczność okazywana słowem i kwiatami, kultura w języku, życzliwość i wyrozumiałość dla cudzych błędów itp.

Niezmierne ważne jest, aby w drodze miłości nabyć umiejętność wspólnego i szczerego **omawiania stanu uczuć** – zarówno tych dobrych i pięknych, jak i nagromadzonych nieraz urazów, niechęci, żalu czy złośliwości. Nazywanie uczuć po imieniu w spokojnym dialogu, w obliczu współmałżonka, wzajemna pomoc w ich oczyszczaniu, a następnie uszlachetnianiu, prowadzić będzie do coraz większej jedności psychiczno-duchowej, bez której miłość nigdy nie jest prawdziwa.

c) Na poziomie ciała i zmysłów.

Dopełnieniem jedności w sferze woli i uczuć jest zespolenie cielesne małżonków, dokonujące się w sakramentalnym akcie płciowym. Wielu współczesnych techno-seksuologów zaleca uczenie się sztuki miłosnej, jakby od niej zależęć miało powodzenie małżeństwa. Tymczasem nierzadko dzieje się odwrotnie: wyrafinowane postawy erotyczne kochanków wcale nie wpływają na pogłębienie więzi, lecz prowadzą często do zachowań brutalnych, sadystycznych, nie mających nic wspólnego z miłością ludzką.

Owszem, ważne jest, aby w spełnieniu cielesnym przeżywać pełną radość, a nawet rozkosz fizyczną, skoro wynika ona samorzutnie z reakcji cielesnych i bodźców seksualnych rozsianych w ludzkim ciele. Ważne też jest, aby w trakcie aktu małżeńskiego zajmować taką postawę, by ona nie męczyła, by chwile zjednoczenia przedłużyć w czasie, by poprzedzały je wzajemne gesty i pieszczoty, aby nie traktować orgazmu jako tylko krótkiego i mocnego wyładowania (zwłaszcza ze strony mężczyzny).

Jednak należy pamiętać, że **najważniejszą sprawą jest przeżywanie miłości małżeńskiej w prawdzie**. Cielesne zjednoczenie stanie się piękne i dobre, gdy będzie odzwierciedlać jedność woli i uczuć małżonków oraz uszanuje zasady prawa naturalnego.

Często słyszy się pytania, czy wolno uprawiać pieszczoty we dwoje, gdy nie chce się pełnego współżycia. Odpowiedź na to

daje „*Humanae vitae*” (nr 12), przypominając o zasadzie nierozzerwalności podwójnej funkcji w znaku zbliżenia małżeńskiego. Oznacza to, że wszelkie działania, które prowadziłyby do rozerwania owej jedności, są nieetyczne i nikt nie może dać dla nich przyzwolenia. Chodzi tu o taki rodzaj gestów i pieszczot, które prowadziłyby do szczytowego przeżycia albo w sposób indywidualny (np. masturbacja we dwoje lub stosunek przerwany), albo wspólnie przy użyciu środków oddzielających ciała małżonków (np. prezerwatywy). Zatem, jeśli pieszczoty w sposób naturalny zmierzają do pełnego aktu małżeńskiego, są nie tylko etycznie poprawne, ale godziwe i potrzebne. Jeśli natomiast wypaczałyby przebieg zbliżenia – są nieetyczne i szkodliwe.

II/1/2c

3. Normy etyczne miłości małżeńskiej.

„Kto korzysta z daru miłości małżeńskiej z poszanowaniem praw przekazywania życia, ten uznaje, że nie jest panem źródeł życia ale raczej sługą planu ustalonego przez Stwórcę” (HV 13).

Encyklika wyraźnie przypomina, że to nie Kościół ustanawia normy etyczne. Bóg Stwórca jest Autorem wszelkich praw, wpisanych w ludzką naturę i tylko On jest Prawodawcą. Człowiek dzięki otrzymanemu rozumowi i postępowi wiedzy, może natomiast te prawa stopniowo odkrywać i według nich kierować dalszym życiem.

a) Rola dojrzałego sumienia.

Tymczasem we współczesnej kulturze szeroko rozpowszechnił się pogląd, że porządek prawny winien być

zbudowany na tym, co większość obywateli uznaje za moralne. Jeśli tzw. większość nie opierałaby stanowionych praw na dojrzałym sumieniu, wówczas już tylko krok od postawy relatywizmu etycznego. Wartość moralna danego czynu byłaby wtedy poddawana indywidualnej ocenie człowieka.

Tymczasem wartość czynów nie jest zależna od ludzkiej oceny, ale od ich wewnętrznej prawdy czyli zgodności z ostatecznym przeznaczeniem.

W przypadku miłości małżeńskiej zasada ta ma bardzo konkretne znaczenie. Wszystko to, co stanowi miłość małżeńską, albo jest moralnie wartościowe, albo jest niemoralne czyli złe.

Jan Paweł II nazywa sumienie wewnętrznym przewodnikiem i sędzią naszych czynów. Niezmiennie więc jest ważne, aby sumienie, jako wewnętrzny sędzia czynów moralnych, było sprawnym, dojrzałym narzędziem oceny. Aby osąd sumienia oparty był na prawdzie, aby dobro nazywał dobrem, a zło złem. Chodzi tu o taką wrażliwość sumienia, która potrafi odróżnić nie tylko zło wielkiego kalibru (np. zabójstwo), ale każdy zły uczynek i sytuację. Z jednej strony nie powinno ono być skrupulancie, tj. dopatrujące się wszędzie zła, z drugiej zaś powinno być delikatne, tzn. unikające nie tylko samego zła lecz i tego, co do niego może prowadzić.

Być człowiekiem sumienia oznacza przede wszystkim w każdej sytuacji swego sumienia słuchać i nie zagłuszać jego głosu, znaczy także wymagać od siebie, podnosić się z upadków, ciągle na nowo się nawracać ku pełnej prawdzie.

II/1/3a

W realizowaniu i przeżywaniu miłości małżonkowie, ciesząc się nieskrępowaną wolnością, winni być jednak wrażliwi na głos sumienia. W świetle jego osądu, opartego o wskazania praw naturalnych, Bożych przykazań i Ewangelii, a także niezmiennej nauki Kościoła,

można z pewnością dokonać oceny moralnej uczynków dotyczących miłości małżeńskiej.

b) Etycznie dobre postawy miłości.

Wartość etyczna uczynków zależy od nastawienia wewnętrznego: z serca ludzkiego pochodzą zarówno dobro jak i zło. Dlatego ważne jest właśnie **wewnętrzne nastawienie**, decydujące o wartości moralnej czynów. Z pewnością dobre są wymienione poniżej postawy.

II/1/3b

✧ Szczere pragnienie bycia razem, bez żadnych warunków wstępnych, bez względu na to co się stanie;

✧ Dążenie do znajomości specyfiki ról wynikających z kobiecości i męskości i świadoma ich akceptacja;

✧ Gotowość i

rzeczywisty wysiłek pracy nad sobą, aby uszczęśliwiać współmałżonka;

✧ Dążenie do postawy obdarowywania w miłości, tj. nie tyle szukanie siebie, ile pragnienie dobra osoby kochanej;

✧ Zgoda na czystość małżeńską – z zachowaniem naturalnych reguł pożycia, a z wykluczeniem wszystkiego, co w przewidywaniu aktu lub jego przebiegu mogłoby naruszyć jego integralność;

✧ Dążenie, aby akty współżycia wyrażały to, co oznaczają: jedność we wszystkich obszarach bycia razem, z wykluczeniem przymusu, szantażu, manipulacji;

- ✧ Otwarcie na każde życie, które się pocnie i całkowita jego akceptacja, a następnie służba;
- ✧ Traktowanie miłości i życia rodzinnego jako powołania do zbawienia - taką właśnie drogą.

c) Nieetyczne postawy miłości.

- ✧ Szukanie w małżeństwie własnego dobra, wykorzystywanie sprzyjających okazji, aby zmusić, wyrzucić presję, podporządkować za wszelką cenę;
- ✧ Poddawanie się fałszywemu przeświadczeniu o wyższości nad płcią przeciwną, niedoceniać jej roli i znaczenia;
- ✧ Brak pracy nad własnym charakterem, wadami szczególnie raniącymi współmałżonka;
- ✧ Szukanie w miłości dobra własnego, bez liczenia się z dobrem drugiej strony, kierowanie się zachciankami płynącymi z egoizmu;
- ✧ Akceptacja nieładu i chaosu w pożyciu płciowym, odrzucenie lub nie liczenie się z normami moralnymi, zgoda na środki antykoncepcyjne, stosunki przerywane, postawę konsumpcyjną w dziedzinie seksualności;
- ✧ Brak dbałości, aby znak współżycia wieńczył zrozumienie i jedność całego życia, zmuszanie do współżycia lub manipulowanie niewiedzą partnera;
- ✧ Wykluczenie potomstwa z powodów czysto materialnych i wygodnictwa, nastawienie się na posiadanie dziecka jak np.

II/1/3c

cennego przedmiotu, hierarchia wartości z dobrami materialnymi lub osobistymi na szczycie;

- ✧ Oddzielenie miłości małżeńskiej i życia rodzinnego od religijnego dążenia do wspólnoty z Bogiem, liczenie na siebie w realizacji powołania małżeńskiego.

V. Podsumowanie

1. Skoro miłość nierozdzielnie wiąże się z odpowiedzialnością, to także realizowanie miłości domaga się etycznego postępowania, tj. takiego, które gwarantuje miłości obiektywizm i prawdę. Źródła kształtowania etycznego sumienia małżonków są spójne i komplementarne. Czyli nie wystarczy samo sumienie, konieczna jest nauka Ewangelii, wyjaśniana przez nauczanie Kościoła, a nade wszystko osobista relacja do Chrystusa.
2. Przeżywanie miłości małżeńskiej dokonuje się we wszystkich obszarach ich wspólnoty: wolitywnej, uczuciowej, emocjonalnej, rozumowej i zmysłowej. Nie może być między nimi a normami etycznymi rozdzwieku, gdyż niepokój wywołany przez sumienie zmąci czystość samej miłości.
3. Małżonkowie, dążąc miłości doskonałej, czyli do świętości na drodze powołania rodzinnego, najpierw muszą poznać zasady wzrostu i pielęgnowania miłości, a następnie świadomie unikać wszystkiego, co miłość tę mogłoby pomniejszyć. Przykazania Boże są ostatecznym zabezpieczeniem, wskazującym granice zachowań etycznych, poza którą są już tylko bezdroża miłości i godności osobowej.

VI. Poezja

Zygmunt Kupisz

Narieczona

Podarek najmiłszy i najprostszy
Chciałem dać, ja, z jej chłopców najmłodszy.
Wiedząc, że bukiet do tego służy,
Przyniosłem pąsowej kwiat róży.
Do sukni go szpileczką przyszyła
Uprzejma dziewczyna, bardzo miła.
Patrzyłem w nią jak w mego anioła,
Kiedy szła z kwiatem mym do kościoła.
Później spacer z koleżanką, chłopcy,
Monika, Janek, czwarty ktoś obcy,
A ja samotny, lecz widzę z dala,
Idąc gościńcem, przy niej rywala.
Zdumiony patrzę na szamotanie
Rywala i z nią jakieś zmaganie.
To ona kwiatu mojego broni,
Zerwała z sukni i skryła w dłoni.
Chłopiec ten drugi odbierać pomagał,
Pierwszy zaś kusił, pierwszy zaś błagał:
„Kwiat ten ci zwiądnął już,
patrz, przecie świeży, większy, pełniejszy”.
„To prawda, kwiat to bardziej udany,
mój może gorszy, ale kochany...
nie oddam” – i odeszła zmęczona,
wierna dziewczyna, ma narieczona.

4. Kultura pożycia małżeńskiego

Układ całości:

- I. Tekst do modlitwy: *1Kor 6,12-15a.17-20*
- II. Tekst do lektury: *Paweł VI, Humanae vitae*
- III. Pieśń: *Myślę o Tobie*, s. lub *Modlitwa za rodzinę*, s. ...
- IV. Zagadnienia do katechezy:
 - 1. *Osobowy charakter miłości małżeńskiej*
 - 2. *Pożycie małżeńskie aktem miłości*
- V. Podsumowanie
- VI. Poezja: Maria Morstin-Górska, *Małżeństwo*

I. Tekst do modlitwy

1Kor 6,12-15a.17-20.

Jaką wartość przedstawia ludzkie ciało? Dlaczego jest świętynią?

II. Tekst do lektury:

Paweł VI, Humanae vitae, nr 8, 9,11-13:

„Miłość małżeńska najlepiej objawia nam swą prawdziwą naturę i godność dopiero wtedy, gdy rozważymy, że początek swój czerpie ona - jakby z najwyższego źródła - z Boga, który jest Miłością i Ojcem, "od którego bierze swe imię wszelkie ojcostwo na niebie i na ziemi". Małżeństwo bowiem nie jest wynikiem jakiegoś przypadku lub owocem ewolucji ślepych sił przyrody: Bóg-Stwórca ustanowił je mądrze i

opatrznościowo w tym celu, aby urzeczywistniać w ludziach swój plan miłości. Dlatego małżonkowie poprzez wzajemne oddanie się sobie, im tylko właściwe i wyłączne, dążą do takiej wspólnoty osób, aby doskonaląc się w niej wzajemnie, współpracować równocześnie z Bogiem w wydawaniu na świat i wychowywaniu nowych ludzi. Dla ochrzczonych zaś małżeństwo nabiera godności sakramentalnego znaku łaski, ponieważ wyraża związek Chrystusa z Kościołem.

Gdy się te sprawy widzi we właściwym świetle, stają się oczywiste charakterystyczne cechy i wymogi miłości małżeńskiej. Ich właściwe zrozumienie jest rzeczą najwyższej wagi.

Jest to przede wszystkim miłość na wskroś ludzka, a więc zarazem zmysłowa i duchowa. Toteż nie chodzi tu tylko o zwykły impuls popędu lub uczuć, ale także, a nawet przede wszystkim, o akt wolnej woli, zmierzający do tego, aby miłość ta w radościach i trudach codziennego życia nie tylko trwała, lecz jeszcze wzrastała, tak ażeby małżonkowie stawali się niejako jednym sercem i jedną duszą i razem osiągalni swą ludzką doskonałość.

Chodzi następnie o miłość pełną, to znaczy o tę szczególną formę przyjaźni, poprzez którą małżonkowie wielkodusznie dzielą między sobą wszystko, bez niesprawiedliwych wyjątków i egoistycznych rachub. Kto prawdziwie kocha swego współmałżonka, nie kocha go tylko ze względu na to, co od niego otrzymuje, ale dla niego samego, szczęśliwy, że może go wzbogacić darem z samego siebie.

Prócz tego miłość małżeńska jest wierna i wyłączna aż do końca życia; to znaczy jest taka, jak ją rozumieli małżonkowie w tym dniu, w którym wolni i w pełni świadomi, wzięli się węzłem małżeńskim.

Choćby ta wierność małżeńska napotykała niekiedy na trudności, to jednak nikomu nie wolno uważać jej za niemożliwą: wręcz przeciwnie, jest zawsze szlachetna i pełna zasług. Przykłady tak licznych w ciągu wieków małżonków dowodzą nie tylko tego, że wierność jest zgodna z naturą małżeństwa, lecz ponadto, że stanowi ona niejako źródło, z którego płynie głębokie i trwałe szczęście.

Jest to wreszcie miłość płodna, która nie wyczerpuje się we wspólnocie małżonków, ale zmierza również ku swemu przedłużeniu i wzbudzeniu nowego życia. "Małżeństwo i miłość małżeńska z natury swej skierowane są ku płodzeniu i wychowywaniu potomstwa. Dzieci są też najcenniejszym darem małżeństwa i samym rodzicom przynoszą najwięcej dobra"

Stosunki, przez które małżonkowie jednoczą się w sposób intymny i czysty i przez które przekazuje się życie ludzkie, są - jak to przypominał niedawno Sobór - "uczciwe i godne". Nie przestają być moralnie poprawne, nawet gdyby przewidywano, że z przyczyn zupełnie niezależnych od woli małżonków będą niepłodne, ponieważ nie tracą swojego przeznaczenia do wyrażania i umacniania zespolenia małżonków. Wiadomo zresztą z doświadczenia, że nie każde zbliżenie małżeńskie prowadzi do zapoczątkowania nowego życia. Bóg bowiem tak mądrze ustalił naturalne prawa płodności i jej okresy, że już same przez się wprowadzają one przerwy pomiędzy kolejnymi poczęciami. Jednakże Kościół wzywając ludzi do przestrzegania nakazów prawa naturalnego, które objaśnia swoją niezmienną doktryną, naucza, że konieczną jest rzeczą, aby każdy akt małżeński zachował swoje wewnętrzne przeznaczenie do przekazywania życia ludzkiego.

Nauka ta, wielokrotnie przez Nauczycielski Urząd Kościoła podana wiernym, ma swoją podstawę w ustanowionym przez Boga nierozzerwalnym związku - którego człowiekowi nie wolno samowolnie zrywać - między dwojakim znaczeniem tkwiącym w stosunku małżeńskim: między oznaczaniem jedności i oznaczaniem rodzicielstwa. Albowiem stosunek małżeński z najgłębszej swojej istoty, łącząc najściślejszą więź męża i żonę, jednocześnie czyni ich zdolnymi do zrodzenia nowego życia, zgodnie z prawami zawartymi w samej naturze męczyzny i kobiety. Jeżeli zatem zostaną zachowane te dwa istotne elementy stosunku małżeńskiego, a więc oznaczanie jedności i rodzicielstwa, to wtedy zatrzymuje on w pełni swoje znaczenie wzajemnej i prawdziwej miłości oraz swoje odniesienie do bardzo wzniosłego zadania, do którego człowiek zostaje powołany - a mianowicie do rodzicielstwa. Sądzymy, że ludzie naszej epoki są szczególnie przygotowani do zrozumienia, jak bardzo ta nauka jest zgodna z ludzkim rozumem.

Słusznie zwraca się uwagę na to, że współzycie płciowe narzucone współmałżonkowi bez liczenia się z jego stanem oraz z jego uzasadnionymi życzeniami, nie jest prawdziwym aktem miłości i dlatego sprzeciwia się temu, czego słusznie domaga się ład moralny we wzajemnej więzi między małżonkami. Podobnie, jeżeli się sprawę dobrze rozważy, trzeba przyznać, że taki akt wzajemnej miłości dokonany z uszczerbkiem dla zdolności przekazywania życia - którą Bóg-Stwórca wszechrzeczy związał z tym aktem specjalnymi prawami - pozostaje w sprzeczności zarówno z planem Bożym, według którego małżeństwo zostało ustanowione, jak i z Wolą Pierwszego Twórcy

ludzkiego życia. Jeżeli więc ktoś korzysta z daru Bożego pozbawiając go, choćby tylko częściowo, właściwego mu znaczenia i celowości, działa wbrew naturze tak mężczyzny, jak i kobiety, a także wbrew głębokiemu ich zespoleniu. I właśnie dlatego sprzeciwia się też planowi Boga i Jego świętej woli. Kto natomiast korzysta z daru miłości małżeńskiej z poszanowaniem praw przekazywania życia, ten uznaje, że nie jest panem źródeł życia, ale raczej sługą planu ustalonego przez Stwórcę. Jak bowiem człowiek, ogólnie biorąc, nie posiada nieograniczonej władzy nad swoim ciałem, tak również - i to w zgoła szczególniejszy sposób - nie ma on jej nad zdolnością rozrodczą, ponieważ z natury swojej odnosi się ona do przekazywania życia ludzkiego, którego początkiem jest sam Bóg. "Życie ludzkie - jak to przypomniał Nasz Poprzednik, śp. Jan XXIII - winni wszyscy uważać za rzecz świętą, ponieważ od samego początku zakłada ono działanie Boga-Stwórcy".

III. Pieśń

(podręcznik lub kaseta)

Myślę o Tobie, s. lub Modlitwa za rodziny, s. ...

IV. Tekst do katechezy

Wstęp

1. Osobowy charakter miłości małżeńskiej
 - a) różnice w przeżywaniu miłości - kobiety i mężczyźni
 - b) istota pełnego zjednoczenia małżeńskiego
 - c) znaczenie czystości małżeńskiej
2. Pożycie małżeńskie aktem miłości
 - a) znaczenie cech kultury osobistej
 - b) troska o postawę obdarowywania

Wstęp

Miłość małżeńska obejmuje całego człowieka, wszystkie jego potrzeby duchowe i cielesne. Dlatego małżonkowie oprócz dążenia do zrozumienia się, czyli jedności duchowej, dążą do połączenia fizycznego. Zjednoczenie małżeńskie – duchowe i fizyczne jest rzeczą ogromnie ważną. Sprawia bowiem, że dwoje „*stają się jednym ciałem*” (Rdz 2,24).

W tym budowaniu jedności podstawową rolę odgrywa właśnie szeroko rozumiana *kultura życia małżeńskiego*. Polega ona na **twórczym wznoszeniu się ponad prymitywne odruchy instynktów i zdobywaniu świata coraz głębszych przeżyć ducha**. Tak pojęta kultura kosztuje. Na ten koszt składa się wysiłek, jaki człowiek ponosi, zdobywając głębię. Bez wysiłku żadna kultura nie istnieje.

1. Osobowy charakter miłości małżeńskiej.

Miłość małżeńska, wyrażana przez współżycie seksualne, jest najgłębszą formą spotkania z drugim człowiekiem. Żaden inny akt ludzki nie angażuje tak głęboko i nie wciąga zarazem w orbitę przeżyć, jak akt małżeński. Sprawia on niejako dotknięcie samej istoty drugiej osoby. Jednocześnie pociąga za sobą wielorakie

skutki natury psychicznej, duchowej, a także fizycznej. Dlatego temu szczególnemu działaniu człowieka winna towarzyszyć szczególna kultura osobowa, uwzględniająca ważne zasady.

a) Różnice w przeżywaniu miłości - kobiety i mężczyzny.

Małżonkowie powinni mieć wystarczającą wiedzę na temat różnic w przeżywaniu intymnych spotkań małżeńskich. Różnice te wynikają z odmiennej płciowości obydwójga, wyrażającej się przecież nie tylko w odmiennej budowie ciała i narządów rodnych, ale określającej każdą sferę: uczuciową, wolitywną, intelektualną i fizyczną.

Kobieta	Mężczyzna
<i>Uczuciowość</i>	
rozbudowana, uzęwnętrzniiona, myśli bardziej sercem niż rozumem, oczekuje czułości wielokrotnie powtarzanej, wyraża się językiem słów, gestów	wytlumiona, poddana realistycznej logice, mniej wrażliwa na szczegóły i znaki, mocno zabarwiona zmysłowością
<i>Wolitywność</i>	
chwiejna, zmienna, ulegająca nastrojom uczuć, gotowa do uległości,	zdecydowana, stanowcza, uparta w dążeniu do celu, praca ku dominacji
<i>Racjonalność</i>	
analityczna, drobiazgowa, bardziej poetycka niż logiczna,	syntetyczna, uogólniająca, logiczna, perspektywiczna
<i>Zmysłowość</i>	
ukryta, powolna, o wydłużonej reakcji, trwalsza, gorętsza	zewnętrzna, gwałtowna, o szybkiej reakcji, szybko wygasa

Znając przynajmniej te zasadnicze różnice, małżonkowie winni dążyć do osiągnięcia harmonii we współżyciu. Aby tę

harmonię osiągać, obydwójce winni pracować nad tym, aby najpierw zrozumieć, a następnie wychodzić naprzeciw oczekiwaniom i potrzebom współmałżonka.

Najważniejsze jest to, **aby każde z nich myślało o uszczęśliwieniu drugiej strony, a nie siebie**. Mężczyzna winien dążyć do wypracowania w sobie postawy zrozumienia i akceptacji tych cech, którymi odznacza się jego żona, a jednocześnie korygować u siebie te, które mogłyby ją ranić. Kobieta winna starać się rozumieć i akceptować naturę męża, a jednocześnie pracować nad tymi cechami własnej natury, które mogłyby jego ranić.

Obydwójce natomiast powinni dbać o szanowanie reguł, które mają wpływ na przeżycia ich obojga. Najważniejszą z nich jest reguła zachowania czystości małżeńskiej.

b) Znaczenie czystości małżeńskiej.

Słowo „czystość” jest terminem dość rzadko, a nawet ogólnie używanym. Nie budzi to zdziwienia wobec faktu trwającej od lat deprecjacji tego pojęcia. Czystość, niestety, jest ciągle wulgaryzowana, ośmieszana i przekłamywana, zwłaszcza w mediach.

Tymczasem człowiek jako istota rozumna, wolna i uczuciowa **jest zdolny nie tylko do życia w czystości, ale włączenia jej w miłość**. Jest ona bowiem częścią składową powołania osoby ludzkiej do miłości. Czystość jest dowodem dojrzałości do miłości. Zarówno miłość małżeńska jak i dziewicza są dwiema formami realizacji powołania do miłości. Każda z tych form domaga się życia w czystości zgodnie ze swym stanem.

Czystość jest atrybutem tylko człowieka, żadnej innej istoty. Człowiek obdarzony zdolnością kierowania swoimi popędami i zmysłami, nie idzie ślepo za pokusami okoliczności, uniesień emocjonalnych czy poruszeń cielesnych. Człowiek, opanowując siebie w namiętnościach i uczuciach, może wzrastać w prawdziwej miłości. Czystość bowiem *„jest duchową energią, która uwalnia miłość z egoizmu i agresywności”* (Papieska Rada ds. Rodziny, *Ludzka płciowość*, nr 16).

Ale czystość domaga się stałego wysiłku panowania nad sobą.

II/2/1b1

Nie ma innej
alternatywy: albo
człowiek potrafi
opanować siebie samego
i osiąga wówczas stan
wewnętrznej harmonii i
pokoju, albo pozwala się
zniewolić swoim
namiętnościom, przez co
staje się smutny,
zgorzkniały i
nieszczęśliwy.

Zdolność panowania nad sobą jest znakiem wewnętrznej wolności: *nemo dat quo non habet* – nikt nie może dać, czego sam nie posiada. Nie można być siewcą pokoju i wolności wokół siebie, jeśli nie przeżywa się ładu wolności i pokoju w sercu. Oznacza to, że agresja i przemoc w życiu wyrastają z tego korzenia, jakim jest nieład w ludzkim sercu. „*Z serca bowiem pochodzą złe myśli, zabójstwa, cudzołóstwa, czyny nierządne, kradzieże, fałszywe świadectwa, przekleństwa. To właśnie czyni człowieka nieczystym*” (Mt 15,19).

Czystość zachowana przed małżeństwem pozwala człowiekowi wejść w życie małżeńskie bez obciążeń, w pełni ładu moralnego. Model "swobody" seksualnej przed lub poza małżeństwem, propagowany zwłaszcza przez środki masowego przekazu, wypacza stosunek człowieka do wartości płciowych i pozbawia go czystości. Rozbudzane sztucznymi podnieceniami, nieraz perwersyjnymi, popędy, dążą do natychmiastowego i pełnego ich zaspokojenia. "Uboczny skutek" jakim może być niechciane i nieplanowane dziecko staje się agresorem życia intymnego, niewygodnym ciężarem, który trzeba usunąć, a w przyszłości przed nim się zabezpieczyć. A skoro łatwo przychodzi usunąć z życia dziecko, to o wiele łatwiej też później zakwestionować sens życia osób starych i "bezpłodnych", co już jest tylko krokiem do eutanazji. Widzimy w tym miejscu jak krótka i bezpośrednia droga prowadzi od stylu życia do cywilizacji śmierci. Tym łatwiejsza to droga, że światowy

kapitał, który chce żerować na słabościach człowieka podsuwa coraz to nowe motywy dla tak pojętej "wolności" seksualnej.

Tymczasem ład seksualny w narzeczeństwie czyli czystość obojga narzeczonych jest najtrwalszym fundamentem podudane małżeństwo.

W stanie miłości narzeczeńskiej czystość trzeba wypracowywać przy pomocy łaski Bożej. *"Beze Mnie nic nie możecie uczynić"* (J 15,5) - przypomina Jezus. Modlitwa o serce czyste, łączność z Chrystusem przez sakramenty i praca nad własnym charakterem to sprawdzona droga do zrozumienia, zaakceptowania i wypracowania czystości serca.

Także małżonkowie są wezwani do praktykowania czystości małżeńskiej. W małżeństwie czystość polega na podejmowaniu współżycia seksualnego zgodnie z prawami naturalnymi, czyli wtedy i tylko wtedy, gdy współżycie jest znakiem jedności i miłości oraz jego działanie zawsze jest skierowane do przekazania życia.

Oznacza to, że w ich miłości winna być miłość Boga. To On dał człowiekowi dar płciowości i płodności, oceniając go jako bardzo dobry (*por. Rdz 2*). To On ustanowił także prawo naturalne, regulujące rytmikę płodności i zezwalające na współdecydowanie i współdziałanie człowieka w prokreacji. Zatem każde oddanie seksualne winno się odbywać z poszanowaniem Boga i Jego planu miłości i życia. Nieprawdziwą byłaby miłość ludzka, gdyby jednocześnie nie była miłością Bożą – miłość przecież pochodzi z jednego źródła: „*Bóg jest Miłością*” (1J 4,16). Nieczystością jest wszelkie współżycie w małżeństwie, które jest ograniczane przy pomocy jakichkolwiek środków pomocniczych lub zachowań podczas stosunku, zmierzających do niedopełnienia współżycia. Innymi słowy, nieczystością jest wykorzystywanie własnego ciała czy drugiej osoby niezgodnie z przeznaczeniem spotkania płciowego. Sakrament małżeństwa nie

II/2/1b²

przestaje być stanem świętym, także podczas pożycia małżeńskiego, a akty seksualne są święte i czyste, gdyż pochodzą od Boga. Są grzechem i nieczystością, gdy nie kierują się prawami wpisanymi wraz z płciowością w naturę człowieka.

c) Istota pełnego zjednoczenia małżeńskiego.

Czystość leży w centrum duchowości małżeńskiej – jako dar Ducha Świętego, otrzymany z darem miłości małżeńskiej. Małżeństwo polega na zjednoczeniu osób. Jedność na wielu płaszczyznach wyraża i zwieńcza zjednoczenie cielesne, którego najgłębszym wyrazem jest akt małżeński. Małżeństwo nie może istnieć w jednym człowieku, a zatem do istoty małżeństwa należy jedność dwojga osób, także cielesna. Akt seksualny nie jest nieczysty w małżeństwie, gdyż należy do istoty małżeństwa.

Sakrament małżeństwa otwierający drogę duchowości małżeńskiej realizuje się w szczytowym akcie – zjednoczenia seksualnego. Jednak **akt ten, aby był sakramentalnym znakiem tego, co**

II/2/1c

oznacza, czyli miłości, winien być ze wszech miar prawdziwy. To znaczy, że nie jest prawdziwy, gdy za nim kryje się egoizm, pożądanie czy brak jedności małżeńskiej na poziomie np. psychicznym, brak współpracy w innych sprawach, rozdzwienki i nieporozumienia w relacjach codziennych etc.

Co winno cechować współżycie małżeńskie, wyrażane spotkaniem seksualnym?

- ♥ Powinno ono być znakiem dążenia obydwójga do pełnej komunii, czyli daru z siebie dla dobra drugiej osoby;
- ♥ Powinno zachowywać zawsze podwójną, nierozdzieloną z natury swej, funkcję zbliżenia małżeńskiego: wyrażanie jedności i otwartość na życie;

- ♥ Powinno być znakiem szczytowym, odzwierciedlającym faktyczną więź między małżonkami, przeżywaną w szarej codzienności.

Każdy brak w tej dziedzinie, większy lub mniejszy, pomniejsza świętość i godność miłości małżeńskiej, a nawet może oznaczać przemoc, pogwałcenie wolności, czyli być anty - znakiem miłości, jej zaprzeczeniem.

„Słusznie zwraca się uwagę na to, - mówi Paweł VI – że współzycie płciowe narzucone współmałżonkowi bez liczenia się z jego stanem oraz z jego uzasadnionymi życzeniami, nie jest prawdziwym aktem miłości i dlatego sprzeciwia się temu, czego słusznie domaga się ład moralny we wzajemnej więzi między małżonkami” (HV nr 13).

2. Pożycie małżeńskie aktem miłości.

Uczucia nie upoważniają człowieka do działań seksualnych. Dopiero miłość odpowiedzialna daje gwarancje, że spotkanie i działanie seksualne będzie mieć charakter osobowy i moralnie dobry. Akt seksualny jest aktem małżeńskim, ponieważ tylko małżonkowie związani trwałym węzłem dają gwarancję stabilnej wspólnoty życia dla przyszłego potomstwa. Tak więc działanie seksualne jest zawsze podwójnym aktem miłości:

- ♥ małżonków do siebie oraz
- ♥ małżonków do dziecka /które może się począć/.

a) Znaczenie cech kultury osobistej.

Poza naturalnym wyrazem jedności, jaki zawiera w sobie współzycie fizyczne małżonków, w pożyciu małżeńskim ogromne znaczenie mają osobiste cechy osobowości, zarówno negatywne jak i pozytywne. Składają się one na postawę szacunku wobec współmałżonka. Szacunek zaś jest jedną z pierwszych oznak miłości. Kultura osobista jest owocem

wychowania, ale także wysiłku pracy nad sobą. Oto najważniejsze cechy kultury osobistej ważne dla więzi małżeńskiej:

* opanowanie – w sferze emocji, impulsów ciała, języka;

II/2/2a

- * takt, czyli wyczucie i delikatność w ocenie, interpretacji postaw i zachowań;
- * cierpliwość – w znoszeniu przykrości, w osiąganiu celów, w oczekiwaniu na poprawę partnera;
- * słownictwo – nie ryszotkowe, pełne przekleństw i wulgaryzmów, ale jasne, konkretne, życzliwe i delikatne;
- * wrażliwość – na zaangażowanie drugiego, na jego stan ducha, problemy, potrzeby i oczekiwania,

zwłaszcza na cierpienie;

- * zdolność do poświęceń – w pracy dla utrzymania rodziny, we wzajemnej pomocy, w rezygnacji z osobistych dóbr dla osiągnięcia wspólnych;
- * zdolność do przebaczenia – współmałżonkowi, rodzicom, teściom, nie noszenie urazów i nie wypominanie ich przy każdej okazji;
- * dialogowość – w uzgadnianiu planów, ekonomii domowej, wychowania, ról, w otwarciu na bogactwo drugiej osoby;
- * jasna komunikacja – w omawianiu stanu uczuć, w rozwiązywaniu problemów przez dialog, w pełnieniu określonych ról i zadań;
- * słuchanie siebie nawzajem – zwłaszcza w sytuacjach konfliktowych, w problemach, niezrozumieniu;
- * wyrozumiałość – dla wad współmałżonka, jego błędów i pomyłek, itp.

b) Troska o postawę obdarowywania.

Szczytem kultury osobistej jest wzajemna troska o postawę obdarowywania sobą współmałżonka. Współmałżonek jako osoba najbardziej kochana, godzien jest najdroższego daru. Z pewnością nie jest nim samo ciało, ani same przeżycia seksualne, ani same uczucia. Jest nim natomiast dar osoby, która wyraża się poprzez sferę duchową. Najpiękniejszy dar dla współmałżonka to dar uporządkowanego „ja” partnera. Nie może to być dar byle jaki, ale tak piękny, na jaki go tylko stać. Zatem **wysiłek pracy nad wnętrzem jest bezpośrednim dowodem miłości małżeńskiej.**

Jeśli bowiem w miłości małżeńskiej dochodzi do wzajemnej wymiany osobowej, to obydwójce winni dbać o to, by obdarować drugą osobę darem jak najpiękniejszym, niejako oszlifowanym z wad i naleciałości grzechu. Postawa prawdziwego obdarowywania w miłości małżeńskiej wyraża się poprzez:

- ✓ stałą pracę nad sobą,
- ✓ stałe poznawanie natury współmałżonka,
- ✓ wsłuchiwanie się w potrzeby drugiej strony,
- ✓ postawę afirmacji osoby,
- ✓ uczciwe traktowanie działania seksualnego, itp.

II/2/2b

Należy także dodać, że tej postawy obdarowywania nie można osiągnąć raz na zawsze. Jest to wysiłek zadany na całe życie, jest to proces *stawania się człowiekiem* każdego dnia od nowa. Do postawy obdarowywania można dorastać, ale nie można jej nabyć w formie doskonałej. Jednakże już samo podjęcie wysiłku w tej dziedzinie sprawia dodatkową satysfakcję i ochrania szczęście.

V. Podsumowanie

1. Miłość z natury swej ma charakter osobowy, opiera się bowiem o relacje między osobami, które w małżeństwie mają swoje szczególne zabarwienie, są bowiem relacjami męskożeńskimi, co decyduje o ich wyjątkowym kształcie. Szczytem tej relacji jest małżeńskie zjednoczenie, które także winno mieć charakter jak najbardziej osobowy.
2. Szczególnie cennym darem dla miłości ludzkiej jest czystość. Ważna jest zarówno w okresie narzeczeńskim, choć wówczas ma inny charakter (*powstrzymanie się od współżycia*), jak i w małżeństwie (*rytmika współżycia dostosowana do rytmu naturalnego*), w którym staje się wewnętrznym budulcem duchowości małżeńskiej.
3. Miłość małżeńska nie może sprowadzać się tylko do okazywania i korzystania z „powinności”, czyli współżycia cielesnego; ono jest jej wyrazem, ale nie zawsze istotą. Miłość prawdziwa obejmuje całego człowieka i wyraża się w najróżniejszych sposobach umacniania więzi z osobą kochaną.

VI. Poezja

Maria Morstin-Górska

Małżeństwo

„I będę dwoje w jednym ciele...”
(Błogosławieństwo to, czy przestroga?...)
Miłości to za mało, chociaż jest tak wiele.
Być jednym ciałem i rozkoszy głodem,
Mieć wspólny los, iść jedną życia drogą
To bardzo dużo znaczy –
Lecz przecież tu są i dwie dusze młode,
Które się w jedno przetopić nie mogą
I z których każda ten los, to istnienie,
Będzie pojmować inaczej.
Ale po latach, gdy ciała się kruszą,
Gdy nie ma już złudzeń i tajemnic,
Gdy minęło się życia rozstaje
I do dna już poznało wzajemnie,
Wszystkie myśli swoich odcienie,
Tych dwoje są jakby jedną duszą –
(Błogosławieństwo to, czy przestroga?...)
bo wtedy także się staje jednym sumieniem.

Część III

Świętość daru życia

5. Rodzina w służbie życia

Układ całości:

- I. Tekst do modlitwy: *Rdz 1,26-28.31a*
- II. Tekst do lektury: *Paweł VI, Humanae vitae*
- III. Pieśń: *Rodzino, stawaj się*, s. ... lub *Tak jak Chrystus*, s. ...
- IV. Zagadnienia do katechezy:
 - 1. *Życie jest darem*
 - 2. *Sakralny charakter życia*
 - 3. *Normy etyczne w dziedzinie przekazywania życia*
- V. Podsumowanie
- VI. Poezja: *Jan Pocek, Szczęście rodzinne*

I. Tekst do modlitwy

Rdz 1,26-28.31a.

W czym wyraża się najbardziej podobieństwo człowieka (mężczyzny i kobiety) do Stwórcy?

II. Tekst do lektury

Jan Paweł II, List do Rodzin, nr 12:

„W świetle wszystkiego, co powiedziano dotychczas, łatwo stwierdzić, iż małżeństwo niesie z sobą szczególną odpowiedzialność za dobro wspólne, naprzód małżonków, a z kolei za dobro wspólne

rodziny. Tym wspólnym dobrem jest człowiek, jest *wartość osoby*, która jest *miarą godności człowieka*. Człowiek nosi z sobą tę właśnie miarę wszędzie, w każdym układzie społecznym czy polityczno-ekonomicznym. Jednakże w układzie małżeństwa i rodziny odpowiedzialność ta staje się z wielu względów jeszcze bardziej „zobowiązująca”.

„Odpowiedzialne rodzicielstwo” dotyczy bezpośrednio i wprost tego momentu, w którym mężczyzna i kobieta, łącząc się z sobą „jako jedno ciało”, mogą stać się rodzicami. Moment ten ma szczególną wartość dla ich więzi międzyosobowej. Równocześnie niesie on z sobą możliwość rodzicielską. Jest to ten moment, w którym oboje mogą stać się rodzicami — ojcem i matką — przekazując życie nowej ludzkiej istocie. *Dwa aspekty zjednoczenia małżeńskiego*: jednoczący oraz prokreacyjny *nie mogą być rozdzielane w sposób sztuczny* bez naruszenia wewnętrznej prawdy samego aktu.

Tak zawsze uczył Kościół, zaś „znaki czasu”, których jesteśmy świadkami, dają podstawę do tego, by podkreślić to z całą mocą. Wszak św. Paweł, który z pewnością był otwarty na potrzeby duszpasterskie swego czasu, żądał z całą stanowczością, by przepowiadać „*w porę i nie w porę*” (*por. 2 Tm 4,2*), nie zważając na to, iż ludzie nie będą chcieli znosić zdrowej nauki (*por. 2 Tm 4,3*). Słowa Apostoła znają zapewne na pamięć ci wszyscy, którzy — rozumiejąc dogłębnie życie współczesne — oczekują od Kościoła, aby nie odstępował od „zdrowej nauki”, ale głosił ją, z nową mocą szukając w „znakach czasu” tych przesłanek, które służą jej pogłębieniu.

Przesłanki te zawierają się już w naukach szczegółowych, które z tradycyjnego pnia antropologii rozrosły się na *szereg specjalizacji*: biologia, psychologia, socjologia oraz wiele dalszych ich rozgałęzień. Wszystkie one krążą w pewien sposób wokół medycyny, która jest zarazem nauką i sztuką (*ars medica*) służącą życiu i zdrowiu człowieka.

Małżonkowie uczą się, czym jest odpowiedzialne rodzicielstwo z własnego doświadczenia, a równocześnie z doświadczenia innych małżeństw żyjących w podobnych warunkach, co czyni ich także bardziej otwartymi na sugestie nauk. W pewnym sensie jest więc tak, że „uczeni” uczą się „od małżonków”, aby z kolei w sposób bardziej kompetentny uczyć ich, czym jest odpowiedzialne rodzicielstwo oraz jak je wprowadzać w życie.

Argument, na jakim opiera się Magisterium w nauczaniu o „odpowiedzialnym rodzicielstwie”, jest głębszy i pełniejszy. Sobór wyraził ten argument przede wszystkim w nauce o człowieku, głosząc, iż jest on tym „jedynym na ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego” i że ten sam człowiek „nie może odnaleźć się w pełni inaczej jak tylko poprzez bezinteresowny dar z siebie samego”. To wszystko zaś dlatego, że został on stworzony na obraz i podobieństwo Boga samego oraz dlatego, że został odkupiony przez Jednorodzonego Syna Bożego, który dla nas i dla naszego zbawienia sam stał się człowiekiem.

Sobór Watykański II, tak gruntownie przejęty sprawą człowieka i jego powołania, głosi, że zjednoczenie małżeńskie, biblijne „*jedno ciało*”, nie może być w pełni zrozumiane i wyjaśnione inaczej, jak *tylko w kategoriach „osoby” i „daru”*. Każdy mężczyzna i każda kobieta nie urzeczywistnia się w pełni inaczej, jak tylko przez bezinteresowny dar z siebie. Moment zjednoczenia małżeńskiego jest najbardziej szczególnym doświadczeniem tego właśnie daru. Mężczyzna i kobieta, w całość „prawdzie” swej męskości i kobiecości, stają się w tym momencie wzajemnym darem dla siebie. Całe życie w małżeństwie jest darem, ale odnosi się w sposób szczególny do tego właśnie momentu, kiedy małżonkowie oddając się sobie wzajemnie w miłości, urzeczywistniają to spotkanie, które czyni z nich dwojga „*jedno ciało*” (por. Rdz 2,24).

Jest to równocześnie *moment* — rzecz można — *szczególnej odpowiedzialności* ze względu na potencjalne rodzicielstwo związane z aktem małżeńskim. Oto w tym właśnie momencie mogą stać się ojcem i matką, dając początek procesowi nowego ludzkiego istnienia, który z kolei dokonuje się w samej kobiecie. To ona jako pierwsza wie, że stała się matką, a dzięki jej świadectwu mężczyzna, z którym łączyła ją „jedność w ciele”, uświadamia sobie z kolei, że stał się ojcem. Za to potencjalne, a następnie zaktualizowane rodzicielstwo, on jest odpowiedzialny wspólnie z nią. Nie może nie uznać czy też nie przyjąć tego, do czego on sam również się przyczynił. Nie może mówić: „nie wiem”, „nie chciałem”, „ty chciałaś”. Zjednoczenie małżeńskie w każdym przypadku angażuje *odpowiedzialność obojga*. Jest to odpowiedzialność potencjalna, trzeba jednak, ażeby potwierdziła się ona jako aktualna w konkretnych okolicznościach. Odnosi się to w sposób szczególny do mężczyzny, dlatego że także on, będąc sprawcą rodzicielstwa, równocześnie jest od niego biologicznie oddalony. Ten proces w całości dokonuje się w kobiecie. Czyż jednak mężczyzna może

pozostać obojętny? Za nowe, wzbudzone przez nich życie mężczyzna i kobieta są wspólnie odpowiedzialni wobec siebie samych i wobec innych ludzi.

Otóż mężczyzna i kobieta w momencie małżeńskiego zjednoczenia są równocześnie odpowiedzialni za *dar*, jakim dla siebie wzajemnie się stali przez sakramentalne przymierze. Logika *całkowitego daru z siebie dla drugiego* człowieka otwiera ich potencjalnie na rodzicielstwo. W ten sposób małżeństwo ma urzeczywistnić się jeszcze pełniej jako rodzina. Oczywiście, celem wzajemnego daru mężczyzny i kobiety nie jest tylko zrodzenie dzieci, lecz również wzajemna kontynuacja miłości i życia. Trzeba jednak, *ażeby została zabezpieczona wewnętrzna prawda tego daru*. „Wewnętrzna” to nie znaczy tylko „subiektywna”. „Wewnętrzna” — to znaczy odpowiadająca obiektywnej prawdzie tego i tej, która przekazuje dar. Osoba nie może być nigdy środkiem do celu, środkiem „użycia” — musi być sama celem działań. Tylko wtedy działanie odpowiada jej prawdziwej godności.

Kończąc naszą refleksję nad tym tak ważnym i jednocześnie delikatnym problemem, chciałbym skierować słowa szczególnej zachęty przede wszystkim do Was, drodzy małżonkowie, i do wszystkich, którzy starają się Wam pomóc, zrozumieć i wprowadzić w życie naukę Kościoła o małżeństwie i „odpowiedzialnym rodzicielstwie”. Mam na myśli szczególnie duszpasterzy, a także licznych uczonych, teologów, filozofów, pisarzy i publicystów, którzy w tej problematyce nie ulegają panującemu cywilizacyjnemu konformizmowi i gotowi są „płynąć pod prąd”. Ta zachęta dotyczy równocześnie coraz szerszego grona ekspertów — lekarzy i wychowawców, prawdziwych świeckich apostołów, dla których popieranie godności małżeństwa i rodziny stało się celem ich życia.”

III. Pieśń

(podręcznik lub kaset)

Rodzino, stawaj się..., s. lub *Tak jak Chrystus*, s. ...

IV. Tekst do katechezy

Wstęp

1. Życie jest darem
 - a) godność osoby ludzkiej
 - b) życie w ręku człowieka
 - c) życie jako misterium
2. Sakralny charakter życia
 - a) płciowość a płodność
 - b) płodność a miłość
 - c) miłość a świętość
3. Normy etyczne w dziedzinie przekazywania życia

Wstęp

Zadanie służby życiu, przypisane rodzinie, można nazwać *Ewangelią życia*. Jest to coś fantastycznego, że człowiek został tak stworzony, aby sam mógł przedłużać życie swego gatunku, realizując zadania prokreacyjne. Pod koniec XX wieku i II tysiąclecia cywilizacji chrześcijańskiej Ojciec Święty Jan Paweł II przypomina światu, że Ewangelia Chrystusa jest Ewangelią życia i miłości. Wbrew rozlewającej się cywilizacji konsumpcyjnej przypomina, że **służba życiu jest najzaszczytniejszym i najdonioślejszym powołaniem człowieka.**

1. Życie jest darem.

Prawda, że życie jest darem, wydaje się nie docierać do niektórych umysłów. Tymczasem człowiek zapomina, że **nie jest dawcą życia lecz tylko jego przekazicielem**. Otrzymuje od

Boga władzę w dziedzinie przygotowania warunków do zaistnienia życia. Czyni to przez działanie płciowe, które nastraja organizm do przekazania i przyjęcia, czyli do wzajemnej wymiany komórek życiodajnych.

a) Godność osoby ludzkiej.

Człowiek nie potrafi powołać życia z niczego. Uczestnictwo małżonków w akcie poczęcia jest współudziałem w przekazaniu życia. Własną wolą człowiek niejako przyzwala, aby część jego ciała wzięła udział w akcie stworzenia człowieka.

III/1/1a

Dawcą życia jest Bóg. Stwórca okazuje tu ogromne zaufanie człowiekowi, obdarzając małżonków częścią swej wszechmocy stwórczej. Stwarzając duszę, uzależnia bezpośrednio ten akt od działania małżonków w zapoczątkowaniu życia.

Skoro więc życie jest darem Boga, to człowiek winien być świadomy, że dar ten należy przyjmować, a nie rozporządzać nim jakby swoim własnym. Ten dar jest dany wraz z zadaniem: stworzenia najlepszych warunków osobowych dla jego rozwoju. Ciesząc się własnym życiem,

żaden człowiek nie ma prawa ingerować w dar życia, który otrzymuje drugi człowiek. Władza człowieka w tej dziedzinie kończy się przed momentem współżycia płciowego, gdy trzeba podjąć decyzję odpowiedzialną za te działania, które prowadzą do zaistnienia nowego życia. Potem wszystko jest darem, który należy z pokorą i wdzięcznością przyjąć, nawet gdyby poczęcie nastąpiło w okoliczności grzechu cudzołóstwa. Dziecko, które może się począć niezależnie od okoliczności i intencji współżycia ze sobą kobiety i mężczyzny, staje się pełnoprawną osobą, dla której życie jest największym dobrem i wartością. Gdy zaczyna istnieć, tym samym nabywa podstawowego prawa – prawa do życia.

Życie poczętego dziecka rozpoczyna osobną historię, będącą dowodem miłości Boga, którego plan stwarzania człowieka ciągle realizuje się przy współudziale ludzi. **Dziecko nawet jako embrion jest już osobą**, gdyż powstało z wymiany trój-osobowej: Boga Stwórcy oraz pary ludzkiej: ojca i matki. Z osobowej relacji Boga wobec miłosnej więzi małżonków powstaje szczególnie owoc: życie, które jest jej ucieleśnieniem.

A co w przypadku, gdy to nowe życie jest „wadliwe” przez np. wrodzoną wadę? Światowej sławy genetyk zmarły w 1994 r. prof. Jerome Lejeune tak rozwiewa wątpliwości tym, którzy mają wątpliwości co do sensu choroby i cierpienia:

„Mówi się, że gdyby dopuszczono eliminowanie istot chorych, gdyby dopuszczono aborcję eugeniczną, można byłoby ulżyć ciężarom niektórych rodzin i całej ludzkości. Dla łatwiejszego zrozumienia o co tu chodzi, chciałbym opowiedzieć pewną historię. Jest to historia prawdziwa. Opowiedział mi ją pan Warkany, prof. embriologii w Ameryce. On z kolei zasłyszał ją od swojego ojca. Ten ostatni był lekarzem w Austrii. W miasteczku Braunau nad Inem, gdzie pracował dr Warkany, tej samej nocy urodziło się dwoje dzieci. Jedno było krzepkim, zadziornym chłopcem o nadzwyczajnej żywotności. Drugie było dziewczynką, która mogła zaledwie słabiutko płakać. Cierpiała na chorobę zwaną wówczas "mongolizmem". Chłopiec robił zawrotną karierę, przynajmniej przez pewien czas, dziewczynka prowadziła bardzo przeciętne życie. Gdy jednak po upływie trzydziestu lat jej matka zapadła na paraliż, ta dorosła już kobieta, ciągle słaba umysłowo, przez 5 lat pielęgnowała ją i niosła jej ulgę w niedoli. Prof. Warkany dodał: "Mój ojciec nie pamiętał imienia tej dziewczynki. Ale imienia tego chłopca nigdy nie zapomniał; nazywał się Adolf Hitler". Ta historia jest prawdziwa” (Tenże w: XVIII Międzynarodowy Kongres Rodziny, Warszawa 1994, s. 465).

b) Życie w ręku człowieka?

Skoro życie jest owocem miłości małżeńskiej, to należy podkreślić, że to człowiek ma możliwość podejmowania decyzji,

kiedy działanie miłosne może prowadzić do zapoczątkowania nowego życia. Bóg, powierzając człowiekowi funkcję prokreacyjną „*Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną*” (Rdz 1,28), oddał niejako samego siebie w ręce ludzkie. On – źródło życia pozwolił uzależnić powstawanie życia od woli człowieka!

Jednocześnie wraz z przywilejem zawiadywania życiem człowiek otrzymuje normę: człowiek „*niechaj nie wyciągnie przypadkiem ręki, aby zerwać owoc z drzewa życia, zjeść go i żyć na wieki*” (Rdz 3,22).

Te dwa zdania z Biblii dopełniają się wzajemnie. Należy je przyjmować łącznie. Otóż człowiek, owszem, otrzymał niezwykle prawo współstwarzania człowieka. Jednak **władzę nad samym życiem i jego powoływaniem z nicości ma tylko Stwórca**. I chociaż człowiek może odnosić się do życia w różny sposób; afirmować je lub negować, to jednak nie zmieni to faktu, że życie otrzymał od Boga.

III/1/1b

Dzisiejsza nauka, zwłaszcza medycyna, genetyka i nauki pokrewne, potrafią już bardzo głęboko ingerować w procesy życia ludzkiego, próbują przejmować nad nimi kontrolę i modyfikować (możliwość transplantacji tkanek i narządów, określanie płci przed urodzeniem, diagnozowanie i leczenie embrionu, przedłużanie życia, a nawet możliwość klonowania). Jest oczywiste, że tak wspaniałe osiągnięcia nauki mogą przyczynić się do szczęścia człowieka i niewątpliwie

świadczą o rozwoju cywilizacji. Z drugiej strony budzą kontrowersje nawet samych naukowców, zafascynowanych ogromnymi możliwościami, jakie daje technika, ale i zaniepokojonych brakiem ogólnej zgody i szacunku dla norm bioetycznych, bez których dalsze manipulacje genetyczne mogą przynieść kres gatunkowi ludzkiemu. Niektórzy wprost domagają się zaprzestania badań i eksperymentów z zakresu inżynierii genetycznej, dopóki współczesny człowiek nie osiągnie należytej

roztropności, mądrości i poziomu etycznego – w imię obrony samego człowieka.

Tą podstawową normą jest wykładnia z Księgi Rodzaju: owoce biblijnego drzewa życia są zakazane człowiekowi; nie może ich spożywać w imię pożądania wszechwładzy nad drugim człowiekiem, nad światem, nad biegiem i porządkiem stworzonej rzeczywistości. Tajemnica życia jest zarezerwowana Stwórcy.

c/ Życie jako misterium.

W akcie współżycia małżeńskiego dochodzi do tajemniczego spotkania osobowego, w którym uczestniczą komórki rozrodcze męża i żony, ale samo ich zespolenie i utworzenie embrionu jest poza zasięgiem woli ludzkiej. **Małżonkowie nie mają wpływu na sam moment poczęcia**; może on nastąpić lub nie, może nastąpić w kilka godzin po akcie współżycia lub nawet w kilka dni.

Nawet patrząc tylko od strony biologicznej, nie sposób przyznać, że sam moment połączenia się komórek wymyka się możliwości nie tylko obserwacji, ale logice arytmetycznej. Nie wiadomo, dlaczego dany plemnik łączy się z komórką jajową, nie wiadomo, dlaczego w tym momencie, a nie w innym, nie wiadomo, w czym tkwi „mądrość” obu komórek, że następuje optymalna selekcja, w której łączą się najkorzystniejsze i najzdrowsze cechy w nowy układ chromosomalny.

Brak wiedzy na ten temat wydaje się dopełniać przekonanie autora natchnionego, który w Bogu widzi cudownego Dawcę i Autora misterium życia: „*Ty utkałeś mnie w łonie mej matki. I dobrze znasz moją duszę, nie tajna Ci moja istota, kiedy w ukryciu powstawałem...*” (Ps 139,13-15). To dlatego właśnie

III/1/1c

miejsce i proces powstawania życia jest ukryty w najbardziej niedostępnym miejscu, a zarazem najbardziej chronionym. To dlatego sam **akt przekazywania życia ma naturę intymności i tajemnicy**; nie powinien dokonywać się publicznie i manifestacyjnie.

2. Sakralny charakter życia.

Bóg stworzył człowieka jako byt najlepszy spośród rzeczy i istot stworzonych: stworzenie człowieka uzyskało ocenę „bardzo dobre” (zob. Rdz 1,31). Dobre to inaczej święte. Z zamiaru i planu Stwórcy człowiek jest więc istotą świętą, czyli jest dobrem. Nie mogło być zresztą inaczej, wszak Bóg jest samym Dobrem. Człowiek jako obraz i podobieństwo Dobra = Świętości jest także dobrem. Dobrem jest całość osoby, składająca się z duszy i ciała. Dobrem są funkcje przypisane osobie ludzkiej, zdolności i władze realizujące się poprzez sferę rozumną, wolitywną, uczuciową i fizyczną. Dobrem jest więc wszystko, co w sposób zgodny z planem Bożym funkcjonuje w ludzkim wnętrzu i w ciele.

a) Płciowość a płodność.

Dobrem jest także płciowość, zwana również seksualnością, czyli zróżnicowanie ludzi na mężczyzn i kobiety. W ten sposób właśnie Stwórca przewidział ludzkie rozmnażanie się:

„...stworzył mężczyznę i niewiastę. Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną”” (Rdz 1,27b-28a).

Nietrudno jednak zauważyć, że **płciowość została zaplanowana dla wyższego celu – w służbie płodności**. Bez odniesienia do szczytu działania seksualnego, jakim jest zawsze możliwe poczęcie nowego życia, płciowość byłaby pozbawiona sensu. Owszem z działaniem seksualnym wiąże się przeżycie przyjemności cielesnej, doznanie zmysłowe. Jednak nie ono jest

celem natury kobiecości i męskości, utworzonej na zasadzie koniecznej komplementarności.

Gdy w medycynie pojawia się możliwość manipulowania początkiem i procesem życia, istnieje pokusa oderwania tej podwójnej, a zarazem nierozdzielnej funkcji w jej istocie: życie nie musi już być owocem miłosnego działania, a seksualność nie musi liczyć się z konsekwencjami prokreacyjnymi. Tymczasem płodność pozbawiona płciowości traci charakter naturalny, czyli jest owocem technik i metod ludzkich. Z kolei seksualność realizowana sama dla siebie - dla przyjemności traci sens altruistyczny, zamieniając się na egoizm świadczony we dwoje.

Przecież dla Boga nie byłoby trudne stwarzać ludzi w inny sposób niż za pomocą płciowości małżonków. Skoro powołał wszelkie życie z nicości, mógł też ustanowić inne zasady rozmnażania życia. Jednak wybrał właśnie taką drogę, najpiękniejszą i uszczęśliwiającą całego człowieka – jego serce i ciało, drogę miłości wyrażającej się językiem seksualności, prowadzącą do płodności.

b) Płodność a miłość.

Ludzie starożytni wiedzieli dobrze, że pasję miłosną można przedstawić za pomocą jednego tylko obrazu: dziecka. Ta właśnie świadomość nadaje zachowaniom prokreacyjnym właściwą godność. Oddzielanie miłości od prokreacji jest rzeczą nienaturalną. Natomiast całkowicie zgodne z naturą jest rozpoznanie reguł płodności i kierowanie się nimi. Jest też rzeczą zgodną z naturą zarówno okresowa wstrzemięźliwość w szczęśliwym małżeństwie jak i stała wstrzemięźliwość w celibacie.

Przeciwnie naturze miłości ludzkiej są:

- antykoncepcja, która oznacza „miłość” bez dziecka,
- zapłodnienie pozaustrojowe, które oznacza dziecko bez miłości,
- aborcja, która jest zabiciem dziecka,

- eutanazja, która jest zabiciem człowieczeństwa,
- pornografia, która jest zabijaniem miłości.

Małżonkowie zawierają ze sobą przymierze miłości. Oznacza to, że ich życie od tej pory ma prowadzić ku pełni życia poprzez afirmację życia i służbę życiu, które rodzi się z ich miłości. Bóg jest hojnym Dawcą życia – można to zaobserwować na przykładzie aktu poczęcia: z milionów plemników tylko jeden łączy się z komórką jajową, pozostałe komórki męskie są wydalone, niszczą się.

Człowiek także winien hojnie służyć życiu (warto tu przypomnieć o kryteriach odpowiedzialnego rodzicielstwa wg *Humanae vitae*). Powołaniem małżonków nie jest płciowość i przyjemność seksualna – sama dla siebie. Powołaniem człowieka jest przyjąć każde życie, które daje Bóg. **Miłość bowiem wtedy nabiera pełni, gdy się rozlewa i obfituje.** Wolność i rozumność małżonków, dojrzałe angażujące się we współpracę ze Stwórcą, biorą udział w przedziwnym misterium Bożego planu miłości i życia.

c) Miłość a świętość.

Nie można zrealizować celów małżeństwa bez miłości. Nie sposób zatem osiągnąć zbawienia bez miłości. **Małżonkowie uświęcają się poprzez miłość małżeńską.** Świętość osiągnana w małżeństwie jest niczym innym jak odkryciem i wspólną realizacją planu Bożego względem ich małżeństwa. W tym planie ukryty jest zarówno krzyż więzi międzypersonalnej, nieodłącznie towarzyszący prawdziwej miłości, jak i krzyż rodzicielstwa, bez którego nie można osiągnąć usprawiedliwienia.

W książce „*Miłość i odpowiedzialność*” K. Wojtyły znajdujemy krótką, ale wymowną charakterystykę procesu dorastania do miłości:

„Z Nowego Testamentu dowiadujemy się dwóch rzeczy, że ten, kto posiada miłość posiada wszystko i że nikt nie posiada miłości prawdziwej. Cała nasza miłość jest nieustannie raniona i wypaczana przez egoizm. Miłość jest

nastawiana na drugą osobę, na jej dobro. Egoizm jest nastawiony na siebie. Szuka wyłącznie swojego dobra, nie liczy się z innymi”.

III/1/2c

Małżonkowie zatem świadomi niedoskonałości ich miłości, całkowicie świadomie muszą się nastawiać altruistycznie. Nie zawsze są w stanie tak postępować o własnych siłach. Dlatego Bóg wychodzi im naprzeciw.

Sakralny z natury charakter małżeństwa wzmacnia i dopełnia łaska sakramentu: ochrzczeni małżonkowie na mocy sakramentu małżeństwa sprawują prawdziwe kapłaństwo w swoim domowym Kościele. Nie można oddzielać życia i miłości małżeńsko-rodzinnej od sfery religijnej. Właśnie na drodze miłości płodnej i odpowiedzialnej osiągają świętość czyli doskonałość w warunkach doczesnych. Bez takiego założenia i dążenia nie wolno wchodzić na drogę sakramentalną, bo nie wolno nadużywać łaski Bożej.

3. Normy etyczne w dziedzinie przekazywania życia.

Dawcą egzystencji, życia, płciowości, płodności i ciała jest Bóg. On także jest najwyższym Prawodawcą, do Niego należy wyznaczać granice dla wartości etycznych. Człowiek jako lektor norm i reguł ustalonych przez Stwórcę, winien kierować się określonymi kryteriami w podejmowaniu decyzji i działań moralnych. Podstawowym kryterium w dziedzinie przekazywania życia ludzkiego jest godność osoby ludzkiej. Katechizm mówi:

„Ponieważ embriion powinien być uważany za osobę od chwili poczęcia, powinno się bronić jego integralności, troszczyć się o niego i leczyć go w miarę możliwości jak każdą inną istotę ludzką” (KKK 2274).

Dlatego konsekwentnie należy ocenić z punktu widzenia etycznego wszystkie działania, które dotyczą wymienionych elementów godności osoby:

- egzystencji,
- życia,
- płciowości,
- płodności,
- ciała.

Należy tu jeszcze dodać, że choć wymienione elementy są właściwością także innych stworzeń, to jednak człowiek ma zdolność postępowania refleksyjnego i wolitywnego, a to wyróżnia go w sposób istotny od zwierząt i roślin. Stąd też metody i techniki biomedyczne, stosowane w odniesieniu do roślin i zwierząt, nie mogą być zawsze użyte w stosunku do człowieka.

Jaka więc ocena etyczna przysługuje poszczególnym działaniom medycznym i biologicznym w tej dziedzinie?

- ♣ Diagnostyka prenatalna – czyli badania na embrionie lub płodzie ludzkim przed urodzeniem; jest moralnie dozwolona, jeśli „szanuje życie oraz integralność płodu ludzkiego, dąży do jego leczenia...”; jest niedozwolona, gdy prowadzi do przerwania ciąży. „*Diagnostyka nie powinna pociągać za sobą wyroku śmierci*” (*Donum vitae III*).
- ♣ Badania i eksperymenty na embrionach i płodach ludzkich – są moralnie dozwolone, jeśli szanują życie i integralność, nie narażają na ryzyko nieproporcjonalnie wielkie oraz są podejmowane w celach leczenia lub ratowania życia; niemoralne jest wytwarzanie embrionów ludzkich po to, aby były używane jako „*materiał biologiczny*” (KKK 2275). Przykładem może tu być zapłodnienie *in vitro*, które pociąga za sobą niszczenie wielu embrionów.
- ♣ Klonowanie – czyli próby interwencji w dziedzictwo chromosomowe lub genetyczne w celu wytwarzania istot ludzkich o określonych właściwościach są moralnie negatywne, gdyż naruszają godność osobową istoty ludzkiej, jej niepowtarzalność, jedyność i tożsamość.

- ♣ Przerwanie ciąży – czyli zabicie dziecka przed narodzeniem w jakiegokolwiek fazie jego rozwoju – jest złem głęboko sprzecznym z prawem moralnym. Tak jak dzieciobójstwo jest okropnym przestępstwem, pociągającym karę ekskomuniki.
- ♣ Sztuczne zapłodnienie heterologiczne – czyli zapłodnienie poza organizmem matki nasieniem obcego mężczyzny – bez względu na motywy, z jakich się je dopuszcza jest niemoralne, ponieważ godzi w nierozdzielność podwójnej funkcji miłosnego aktu współżycia małżonków, oddzielając płodność od miłości.
- ♣ Sztuczne zapłodnienie homologiczne – czyli zapłodnienie poza organizmem matki gametami małżonków – podobnie jak wyżej jest ono moralnie niedopuszczalne, gdyż przeczy aktowi miłości, który jedyny jest godny dla przekazania życia. Technika nie może wkraczać w ten akt bez naruszenia jego istoty. Ponadto zawsze to się dzieje przy pomocy sztucznego pobrania spermy od mężczyzny – za pomocą masturbacji, co samo z siebie jest złem.
- ♣ Sterylizacja – czyli przecięcie lub podwiązanie nasieniowodu u mężczyzny lub jajowodu u kobiety nigdy nie jest moralnie dozwolone poza przypadkiem ratowania życia lub zdrowia i okazuje się jedynym środkiem medycznym.
- ♣ Kastracja – czyli wycięcie wewnętrznych narządów płciowych, tj. jąder u mężczyzny lub jajników u kobiety, jest zawsze moralnie złem, ponieważ jest trwałym okaleczeniem i to w dziedzinie prokreacyjnej. Jak wyżej podkreślono, wyjątek stanowią poważne względy medyczne, a obezpłodnienie okazuje się jedynym środkiem zwalczania choroby.

Wymienione przypadki z pewnością nie wyczerpują możliwości, jakie otwiera współczesny postęp techniczny w medycynie i genetyce. Ciekawość i zainteresowanie człowieka dziedziną życia wydaje się nie mieć granic. Dlatego w nauce o człowieku niezbędne są normy etyczne, które stać będą na straży godności osoby, jej podstawowych praw, a zwłaszcza najbardziej podstawowego i najpiękniejszego prawa – do życia według planu Bożego i na podobieństwo Stwórcy.

V. Podsumowanie

1. Owocem miłości małżeńskiej jest życie, które z miłości Bożej małżonkowie otrzymują; nie dla siebie, ale dla tej nowej osoby, która pojawia się w ich wspólnocie. Dlatego muszą pamiętać o wielkim szacunku, jaki są zobowiązani zawsze okazywać wartości życia.
2. Współpraca ze Stwórcą w dziele przekazywania życia wskazuje na świętość tej niezwykłej funkcji wpisanej w miłość małżeńską, jaką jest płodność. Także sama płciowość mężczyzny i kobiety, ze względu na swe przeznaczenie ma charakter sakralny.
3. W dziedzinie przekazywania i służby życiu należy ze szczególną starannością rozpoznać Boży plan. „Drzewo życia” (czyli władza nad życiem) jest bowiem zarezerwowane samemu Bogu, zaś człowiek, zraniony w swym umyśle i miłości, jeśli nie słuchałby głosu Bożego, ponosi ryzyko zatracenia własnego życia.

VI. Poezja

Jan Pocek

Szczęście rodzinne

Mój stary ojciec był z brązu
A matka z opłatka i miodu.
Ojciec się chlubił siłą ogromną
A matka – sarny urodą!

Ojciec zdobywał chleb czarny
Swą siłą niestrudzoną,
A matka niby gwiazdy
Szczęście siała swą dłonią...

I choć ich chata wieśniacza
Była uboga i mała,
Ojciec w niej nigdy nie płakał
I matka nie szlochała...

6. Znamiona śmierci w rodzinie

Układ całości:

- I. Tekst do modlitwy: *1J 3,18-24*
- II. Tekst do lektury: *Jan Paweł II, Evangelium vitae*
- III. Pieśń: *Gdy miłości mi brak*, s.
- IV. Zagadnienia do katechezy:
 - 1. *Zagrożenia miłości rodzinnej*
 - 2. *Występki przeciw życiu*
 - 3. *Kryzys wspólnoty*
- V. Podsumowanie
- VI. Poezja: *Jan Twardowski, Co prosi o miłość*

I. Tekst do modlitwy

1J 3,18-24.

Dlaczego zachowywanie przykazań Bożych jest znakiem miłości do Boga?

II. Tekst do lektury

Jan Paweł II, Evangelium vitae, nr 92-93:

„W łonie „ludu życia i dla życia” *najważniejsza odpowiedzialność spoczywa na rodzinie*: odpowiedzialność ta wypływa z samej natury rodziny - jako wspólnoty życia i miłości, opartej na małżeństwie - i z jej misji „strzeżenia, objawiania i przekazywania miłości”. Mowa tu o

miłości samego Boga, którego współpracownikami i w pewnym sensie rzecznikami stają się rodzice, gdy przekazują życie i wychowują je zgodnie z Jego ojcowskim zamysłem. Jest to zatem miłość, która staje się bezinteresownym darem, przyjęciem i ofiarowaniem: w rodzinie każdy spotyka się z akceptacją, szacunkiem i czcią, ponieważ jest osobą, jeżeli zaś ktoś bardziej potrzebuje pomocy, zostaje otoczony tym czujniejszą i troskliwszą opieką.

Rodzina jest powołana, aby spełniać swoje zadania w ciągu całego życia swoich członków, od narodzin do śmierci. Jest prawdziwym „*sanktuarium życia* (...) miejscem, w którym życie, dar Boga, może w sposób właściwy być przyjęte i chronione przed licznymi atakami, na które jest ono wystawione, może też rozwijać się zgodnie z wymogami prawdziwego ludzkiego wzrostu”. Dlatego rodzina odgrywa decydującą i niezaprzeczalną rolę w kształtowaniu kultury życia.

Jako *Kościół domowy* rodzina jest powołana do głoszenia, wysławiania i służenia *Ewangelii życia*. Jest to zadanie przede wszystkim małżonków, którzy są wezwani, aby być przekazicielami życia na podstawie nieustannie odnawianej *świadomości sensu rodzicielstwa*, pojmowanego jako doniosłe wydarzenie, ukazujące, że *życie ludzkie jest darem, który przyjmujemy po to, aby go ponownie ofiarować*. Rodząc nowe życie, rodzice przekonują się, że d

ziecko, „choć jest owocem ich wzajemnego daru miłości, jest zarazem darem dla obojga - darem, który wypływa z daru”.

Rodzina spełnia swoją misję głoszenia *Ewangelii życia* przede wszystkim przez *wychowanie dzieci*. Przez słowo i przykład, przez codzienne kontakty i decyzje, przez konkretne gesty i znaki rodzice uczą swoje dzieci autentycznej wolności, która się urzeczywistnia przez bezinteresowny dar z siebie, i rozwijają w nich szacunek dla innych, poczucie sprawiedliwości, postawę serdecznej akceptacji innych, dialogu, wielkodusznej służby i solidarności oraz wszelkie inne wartości, które pomagają przyjmować życie jako dar. Praca wychowawcza chrześcijańskich rodziców powinna służyć rozwojowi wiary dzieci i pomagać im w spełnianiu powołania, które otrzymały od Boga. W ramach swojej misji wychowawczej rodzice powinni nauczyć dzieci, słowem i świadectwem, jaki jest prawdziwy sens cierpienia i śmierci: zdołają to uczynić, jeśli sami będą dostrzegać wszelkie przejawy cierpienia wokół siebie, a bardziej jeszcze, jeśli będą umieli okazać serdeczność, opiekuńczość oraz współczucie chorym i osobom starszym we własnej rodzinie.

Ponadto rodzina *wysławia Ewangelię życia przez codzienną modlitwę* osobistą i rodzinną: chwali w niej Boga i dziękuje Mu za dar życia, prosi o światło i moc, aby stawiać czoło trudnościom i cierpieniom, nigdy nie tracąc nadziei. Jednakże sposobem wysławiania, które nadaje sens wszelkim innym formom modlitwy i kultu jest ten, który się wyraża w *codziennym życiu rodziny*, gdy jego treść stanowi miłość i ofiara.

W ten sposób wysławianie przekształca się w służbę *Ewangelii życia*, której wyrazem jest *solidarność*, doświadczana wewnątrz i na zewnątrz rodziny jako czujna i serdeczna troska, a okazywana przez drobne i skromne gesty każdego dnia. Szczególnie wymownym znakiem solidarności między rodzinami jest *adopcja* lub *wzięcie pod opiekę* dzieci porzuconych przez rodziców czy też żyjących w trudnych warunkach. Niezależnie od związków ciała i krwi, prawdziwa miłość ojcowska i macierzyńska gotowa jest przyjąć także dzieci pochodzące z innych rodzin, obdarzając je tym wszystkim, co jest im potrzebne do życia i pełnego rozwoju. Wśród różnych form adopcji warto zalecić także *adopcję na odległość*, bardziej wskazaną w przypadkach, gdy jedynym powodem porzucenia dziecka jest głębokie ubóstwo jego rodziny. Ten typ adopcji pozwala bowiem zapewnić rodzicom niezbędną pomoc, aby mogli utrzymać i wychować własne dzieci, a nie łączy się z koniecznością wyrwania ich z naturalnego środowiska.

Solidarność, rozumiana jako „mocna i trwała wola angażowania się na rzecz dobra wspólnego”, musi się urzeczywistniać także poprzez różne formy *udziału w życiu społecznym i politycznym*. Tak więc służba *Ewangelii życia* polega również na tym, że rodziny, głównie przez zrzeszanie się w odpowiednich organizacjach, starają się tak oddziaływać na prawodawstwo i na instytucje państwowe, aby w żaden sposób nie naruszały one prawa do życia od poczęcia do naturalnej śmierci, ale chroniły je i umacniały.”

III. Pieśń

(podręcznik lub kaseta)

Gdy miłości mi brak, s.

IV. Tekst do katechezy

Wstęp

1. Zagrożenia miłości rodzinnej
 - a) pornografia
 - b) rozwiązłość
 - c) nierząd
 - d) cudzołóstwo
 - e) gwałt
2. Występki przeciw życiu
 - a) postawa antykoncepcyjna
 - b) aborcja
 - c) eutanazja
3. Kryzys wspólnoty
 - a) separacja
 - b) rozwód

Wstęp

Najważniejszą wartością dla człowieka jest samo życie. Chodzi tu o życie rozumiane w pełnym jego wymiarze: duchowo-biologicznym. Radość życia człowiek osiąga stopniowo, pod warunkiem zharmonizowania i zintegrowania swojej osobowości. Kondycja życia biologicznego jest uwarunkowana stanem zdrowia psychicznego i duchowego, ale też odwrotnie, sfera zachowań fizycznych wywiera wpływ na życie wewnętrzne.

Zatem śmierć oznacza także zabijanie ducha, wolności, miłości i psychiki, co w konsekwencji prowadzi nawet do śmierci ostatecznej – biologicznej.

1. Zagrożenia miłości rodzinnej.

III/2/1

Miłość jest u podstaw zdrowej rodziny: jej funkcji wychowawczej, prokreacyjnej, społecznej itd. Brak miłości w rodzinie jest początkiem wszelkiego nieszczęścia i dramatu. Jednak ten brak czy niedomiar miłości bierze się z konkretnych przyczyn, wśród których szczególnie niebezpieczne są te, które tkwią w samym człowieku, w jego skłonności do zła i grzechu. Należą do nich postawy i zachowania niemoralne zarówno

w małżeństwie jak i w stosunku do osób trzecich.

a) Pornografia.

„Pornografia polega na wyrwaniu aktów płciowych, rzeczywistych lub symulowanych, z intymności partnerów, aby w sposób zamierzony pokazywać je innym” (KKK 2354).

Jest wynaturzeniem aktu małżeńskiego i znieważeniem czystości. Pornografia jest ciężkim złem sama w sobie, ponieważ narusza godność tych, którzy z niej korzystają, czyniąc ich przedmiotem prymitywnej przyjemności i niedozwolonego zarobku.

Konsekwencje pornografii są bardzo poważne i głęboko dotykają ludzką psychikę. Skutkiem pornografii jest m. in. oziębłość płciowa, skłonność do perwersyjnych zachowań, nienaturalne rozbudzenie sfery erotycznej.

W pewnym znaczeniu **oddawanie się pornografii graniczy ze zdradą małżeńską**, a nade wszystko jest wyrazem

jednostronnego tj. biologiczno-popędowego traktowania płciowości jako znaku miłości. Miłość sprowadzona do biologicznych reakcji przestaje być miłością osobową, a zatem upodabnia się do zachowań zwierzęcych.

b) Rozwiąźłość.

„Rozwiąźłość jest nieuporządkowanym pożądaniem lub nieumiarkowanym korzystaniem z przyjemności cielesnych (KKK 2351)”.

Może ona mieć miejsce w małżeństwie jak i poza nim. Jej zło polega na upatrywaniu w człowieku źródła przyjemności cielesnych, których pragnie się doznawać z pominięciem wszelkich konsekwencji. **Jest więc zaprzeczeniem miłości**, która – przypomnijmy – jest postawą daru bezinteresownego z siebie dla dobra osoby kochanej i z natury jest płodna. Wyłączenie z miłości elementów ofiary i daru z siebie na rzecz drugiego szybko prowadzi do zredukowania jej do poziomu czysto zmysłowego i powierzchownego. Rozwiąźłość bardzo szybko może doprowadzić do patologicznie skrajnych zachowań małżeńskich.

c) Nierząd.

„Nierząd jest zjednoczeniem cielesnym między wolnym mężczyzną i wolną kobietą poza małżeństwem” (KKK 2353).

Przeczy on godności osoby ludzkiej, ponieważ wynaturza jej płciowość, oddzielając ją od celu prokreacyjnego małżeństwa. Polega na klasycznym oderwaniu seksualności od prokreatywności, gdy tymczasem akt miłości małżeńskiej ma podwójną i nierozzerwalną funkcję: miłość ukierunkowaną na zrodzenie potomstwa. Nierząd ma również negatywny wpływ na wychowanie młodzieży, **jest wykroczeniem przeciw naturze społeczeństwa**.

d) Cudzołóstwo.

Cudzołóstwo oznacza niewierność małżeńską, gdy dwoje partnerów, z których przynajmniej jeden jest w związku małżeńskim, nawiązuje ze sobą stosunki płciowe (*por. KKK 2380*).

Cudzołóstwo jest wielką niesprawiedliwością, rani bowiem znak przymierza, jakim jest węzeł małżeński, narusza prawo współmałżonka i **godzi w samą instytucję małżeństwa**. Ponadto naraża na niebezpieczeństwo dobro rodzicielstwa oraz dzieci, które potrzebują trwałego związku rodziców. Ewangelia potępia nie tylko cudzołóstwo uczynkowe, ale nawet w postaci zwykłego pożądania (Mt 5,27-28).

e) Gwałt.

„Gwałt oznacza wtargnięcie przemocą w intymność płciową osoby” (KKK 2356).

Jest zatem naruszeniem miłości i sprawiedliwości. Rani podstawowe prawo każdego człowieka do szacunku, wolności i integralności fizycznej i moralnej. Wyrządza krzywdę osobie poszkodowanej i może wyrzucić piętno nawet na całe życie. Gwałt może mieć miejsce także w małżeństwie, gdy do współżycia dochodzi w sytuacji braku obopólnej zgody i dążenia. Brak współpracy i jedności duchowej małżonków, niezrozumienie na płaszczyźnie uczuciowej, religijnej, wychowawczej, życie „obok siebie” – to pośrednie przyczyny przemocy seksualnej w relacji małżeńskiej. Gwałt czyli przemoc seksualna zawsze jest czynem wewnętrznie złym, gdyż jest zaprzeczeniem miłości.

2. Występki przeciw życiu.

Wymienione wyżej postawy przeciwne miłości są jednocześnie podłożem dla nastawienia *anti-life* czyli przeciwnej życiu. Życie jest wartością podstawową i najważniejszą. Winno być pielęgnowane i chronione. Należy mu zapewnić

III/2/2

optymalne warunki rozwoju, zarówno materialnego jak i duchowego. Troska o ten rozwój rozpoczyna się już w pierwszych momentach egzystencji – od chwili

poczęcia. Podstawowym wówczas warunkiem prawidłowego rozwoju jest klimat miłości, jaki panuje między małżonkami jako rodzicami.

Stąd też wymienione zagrożenia miłości małżeńskiej i rodzinnej mają charakter **pośrednich występków przeciw życiu**. Z nich z kolei rodzą się dalsze, już bezpośrednie postawy i akty godzące w wartość życia.

A. Postawa antykoncepcyjna.

Małżonkowie na mocy zawartego sakramentu małżeństwa mają prawo do okazywania sobie miłości przez zjednoczenie płciowe. Ze współżyciem płciowym wiąże się odpowiedzialność z jednej strony za wybór chwili poczęcia dziecka, z drugiej zaś za czasowe lub nawet trwałe – o ile istnieją poważnie uzasadnione powody – za czasowe lub trwałe powstrzymywanie się od poczęcia dziecka. Zachowując przy tym zasady uczciwości w traktowaniu prawa naturalnego małżonkowie rzeczywiście są współpracownikami Stwórcy w dziele prokreacji.

a) Pojęcie.

Antykoncepcja, przeciwnie, ma na celu inne działanie – jednostronnie nastawione przeciw poczęciu. Polega na celowym obezpłodnieniu bądź to jednego aktu współżycia (np. stosunek przerywany) lub więcej aktów seksualnych (np. tabletki antykoncepcyjne, hormonalne), bądź samego człowieka (np. sterylizacja).

Antykoncepcją (*anti* = przeciw + *conceptio* = poczęcie) nazywa się:

„wszelkie działanie, które – czy to w przewidywaniu aktu małżeńskiego, podczas jego spełniania, czy w rozwoju jego naturalnych skutków – miałoby za cel uniemożliwienie poczęcia lub prowadziłoby do tego” (HV 13).

b) Rodzaje antykoncepcji.

Czy słuszne jest nazywanie antykoncepcją stosowanie naturalnych metod diagnozowania płodności? Takie bowiem kryteria „naturalności” przyjmują w większości środowiska medyczne, niektórzy naukowcy, środki społecznego przekazu (w tym prasa i internet). Do tzw. naturalnych sposobów planowania rodziny zaliczają: metody naturalne (mierzenie temperatury, badanie objawów, kalendarzyk) stosunek przerywany, sterylizację (!).

Oczywiście, nawet przy stosowaniu metody naturalnej można pozostać w postawie antykoncepcyjnej, czyli respektować ją negatywnie, tj. w celu wyznaczenia dni niepłodnych i uniknięcia potomstwa. Wówczas sama metoda, choć z natury ekologiczna i poprawna moralnie, staje się środkiem źle wykorzystanym – do działań antykoncepcyjnych, a **to właśnie czyni ją niemoralną**. Sama jednak metoda, opierająca się na szacunku dla prawa naturalnego i kierowaniu się jego rytmem i zasadami w odczytywaniu okresów płodności jest etycznie poprawna.

Do metod nie-naturalnych - antykoncepcyjnych zalicza się:

- ! środki mechaniczne – barierowe; zalicza się do nich prezerwatywy, kapturki lub krążki. Ich działanie polega na osłonięciu prącia lub szyjki macicy w celu utworzenia sztucznej przeszkody dla plemników. Dają wątpliwe zabezpieczenie przed chorobami wenerycznymi, a zwłaszcza przed AIDS (pory gumy lateksowej z łatwością przepuszczają mikronowej wielkości plemniki, a tym bardziej tysiącrotnie mniejsze od nich wirusy). Ponadto wywołują podrażnienia, skłonności do infekcji, reakcje alergiczne.
- ! środki chemiczne – plemnikobójcze; zalicza się do nich globulki, pianki, kremy zawierające plemnikobójcze środki chemiczne. Poza niszczeniem komórek powodują podrażnienia, reakcje alergiczne, stany zapalne, nadżerki, mogą uszkodzić materiał genetyczny, komórki jajowe i macicę, gdyż pozostają przez kilka dni w środowisku biologicznym kobiety;
- ! środki biologiczne – hormonalne; zalicza się do nich tabletki zawierające sztuczne hormony (estrogen, progesteron). Choć określane w reklamie jako neutralne i niewinne, to ich działanie okazuje się fatalne. Blokują w przysadce mózgowej wydalenie hormonów odpowiedzialnych za owulację, utrudniają poruszanie się plemników, uniemożliwiają zagnieżdżenie się zarodka w ścianie macicy, wpływają na gospodarkę hormonalną całego organizmu kobiety, często powodują powikłania u kobiet dojrzewających i w okresie klimakterium. Bezpośrednie objawy negatywnego działania to: nudności, wymioty, przyrost masy ciała, a także nadciśnienie tętnicze, wylewy krwi do mózgu, zawały serca, zakrzepica krwi, choroby wątroby, zwiększenie zachorowalności na choroby nowotworowe;
- ! sterylizacja – obojędzenie; dotyczyć może kobiety, gdy polega na podwiązaniu lub przecięciu jajowodów, lub mężczyzny, gdy polega na przecięciu nasieniowodów. Jest to okaleczenie biologiczne, najczęściej trwałe, gdyż rzadko udaje się operacyjnie na nowo udrożnić kanały narządów rodnych. Skutki sterylizacji to wielkie ryzyko powikłań zdrowotnych, a nawet ryzyko śmierci, niesie ujemne następstwa psychiczne, stany depresyjne, a nawet choroby

psychiczne, powoduje oziębłość płciową u małżonków, występuje ryzyko ciąży pozamaciężnej u kobiet, a u mężczyzn choroby naczyniowe i nerek.

c) Skutki antykoncepcji.

Stosowanie antykoncepcji jest złem, ponieważ nie wynika z miłości, ani z autentycznych potrzeb ducha, lecz wynika z bezradności, lęku, bezmyślności, z konsumpcyjnego nastawienia i podejścia do drugiej osoby. Postawa antykoncepcyjna wymierzona jest przeciw ewentualnemu dziecku, które traktowane jest jako zagrożenie dla wolności korzystania z seksualnych doznań. Skutki antykoncepcji są bardzo poważne. Należą do nich m. in.:

- ✦ utrwalanie się egoistycznej, antynatalistycznej postawy (przeciw posiadaniu potomstwa) i lęk przed dzieckiem;
- ✦ osłabienie wrażliwości na wartość życia, większa zdolność do aborcji;
- ✦ przedmiotowe, interesowne i instrumentalne traktowanie osoby współmałżonka;
- ✦ poniżenie godności osobowej przez zredukowanie jej wolności do poziomu reakcji zmysłowo-instynktowych;
- ✦ oziębienie komunikacji małżeńskiej i zwiększenie ryzyka niewierności;
- ✦ zwiększenia ryzyka zarażenia chorobami przenoszonymi drogą płciową;
- ✦ obciążenie zdrowia fizycznego kobiety (niemal wszystkie środki antykoncepcyjne obciążają kobietę) i psychicznego obydwojga.

Ostatecznie postawa antykoncepcyjna prowadzi do odmiennego od personalistycznego traktowania osoby i płciowości ludzkiej. Jest przeciwna godności i prawdziwej wolności człowieka jako obrazu Boga.

B. Aborcja.

a) Pojęcie.

Aborcja czyli „*poronienie sztuczne polega na spowodowaniu śmierci dziecka poczętego i zakończeniu ciąży u jego matki, w następstwie podjętych z premedytacją działań*” (Słownik małżeństwa i rodziny, s. 345). Życie ludzkie winno być szanowane i chronione od poczęcia w sposób absolutny, zaś osoba ludzka od pierwszej chwili swego istnienia powinna mieć przyznane prawa osoby, pośród których nienaruszalne jest prawo do życia (*por. KKK 2270*).

Przerywanie ciąży jest ostatecznym następstwem postawy antykoncepcyjnej. Raporty socjologiczne odnotowują najwięcej dokonanych aborcji tam, gdzie stosuje się antykoncepcję.

„Kultura proaborcyjna jest najbardziej rozpowszechniona w środowiskach, które odrzucają nauczanie Kościoła o antykoncepcji” (EV 13).

Sprzeciw wobec ewentualnie poczętego dziecka, o ile zawodzi antykoncepcja stosowana, przybiera charakter aktu zniszczenia życia.

Przerwanie ciąży jest okropnym przestępstwem (*por. KDK 51*). Nauczanie na ten temat nie uległo zmianie i pozostaje niezmiennie. Nikt nie ma prawa zmieniać tego, co jest konstytutywnym elementem sprawiedliwości i godności osoby ludzkiej i społeczeństwa.

b) Rodzaje.

Tak zwane zabiegi przerywania ciąży są dokonywane w różny sposób; jedne są bezpośrednim działaniem zabójczym dziecka poczętego, inne mają charakter pośredni, polegający wywołanie poronienia na skutek przyczyny trzeciej, np. tabletki poronnej.

- ✓ Aborcja metodą cesarskiego cięcia – dziecko normalnie urodzone jest wrzucone do kosza, gdzie powoli umiera.
- ✓ Zatrucie solą – stosowane jest w wieku ok. 16 tygodnia życia dziecka, gdy w worku owodniowym znajduje się wystarczająco wód płodowych, do których wstrzykuje się roztwór soli; dziecko umiera ok. godziny, jego skóra jest spalona przez sól. W przyspieszonym porodzie rodzi się nieżywe.
- ✓ Tzw. „skrobanka” dokonywana jest między 7 a 12 tygodniem życia. Polega na operacyjnym rozkawałkowaniu dziecka ostrym narzędziem (zw. linuła) wprowadzonym przez pochwę do macicy, którą następnie wyskrobuje, powodując zazwyczaj silne krwawienie.
- ✓ Zabicie metodą ssania - dokonuje się w ponad 75% aborcji w USA i Kanadzie. Zamiast chirurgicznego noża wprowadza się rurkę ssącą, za pomocą której pod silnym ciśnieniem wysysa się do słoja kawałki ciała dziecka.
- ✓ Aborcja przez poród czyli odmóżdżanie – najnowszy sposób zabijania, stosowana w USA. Polega na sprowokowaniu porodu nóżkami w dół, a w chwili gdy główka znajduje się już blisko ujścia, przebija się ją od strony potylicy, wysysa mózg i dziecko rodzi się nieżywe.
- ✓ Aborcja za pomocą spirali (wkładki wewnątrzmacicznej) dokonuje się samoczynnie we wczesnym stadium rozwoju dziecka. Działanie spirali polega na stałym uszkodzeniu błony śluzowej macicy. Powstające krwawe wybroczyny i zakrzepy uniemożliwiają zagnieżdżenie się zarodka i następuje poronienie. Jedna wkładka może być przyczyną uśmiercenia wielu embrionów ludzkich (w każdym cyklu miesiączkowym!).

- ✓ Poronne działanie mają niektóre tabletki np. szczególnie zabójcza RU 486. W jej skład wchodzi protoglandyna, która powoduje akcję porodową niemal natychmiast po zapłodnieniu. Oczywiście, kończy się to poronieniem i śmiercią dziecka.

c) Skutki.

Skutki aborcji są wielorakie i dalekosieężne. Wśród najistotniejszych należy wymienić następujące:

- ☞ Następstwa fizyczne: zejścia śmiertelne kobiet, niepłodność, różne i długotrwałe schorzenia narządu rodnegu, powikłania organiczne;
- ☞ Następstwa psychiczne: szok związany ze zburzeniem obudzonego instynktu macierzyńskiego, uraz do mężczyzn i w ogóle do ludzi, oziębłość płciowa, lęk przed współżyciem, skłonność do psychoz i depresji;
- ☞ Następstwa społeczne: syndrom poaborcyjny ujawnia się w układzie interakcji wewnątrzrodzinnych, uderza w tzw. „ocaleńców”, tj. pozostałe przy życiu dzieci, dotyka męża i najbliższych, negatywnie oddziałuje na poczucie bezpieczeństwa i klimat rodzinny.
- ☞ Następstwa moralne i religijne: wyrzuty sumienia do końca życia, potrzeba zagłuszania go, ucieczka przed Bogiem, zaniedbanie religijności, osłabienie wiary, niechęć i wrogość do Kościoła, skłonność do rozpacz i utracenia sensu życia.

C. Eutanazja.

Eutanazja bezpośrednia „*polega na położeniu kresu życia osób upośledzonych, chorych lub umierających*” (KKK 2277). Jako taka jest moralnie niedopuszczalna.

Ludzie chorzy i upośledzeni powinni być wspierani, aby mogli prowadzić, w miarę możliwości, normalne życie.

Domagają się szczególnego szacunku i miłości, godnej osoby ludzkiej jako obrazu Boga Stwórcy.

Sklonność do stosowania eutanazji jest większa tam, gdzie **przełamana została granica szacunku dla wartości miłości i życia**, zwłaszcza życia dziecka nie narodzonego. Społeczeństwo (składające się przecież z rodzin), obarczone wielorakimi skutkami antykoncepcji i aborcji, a pośród nich niskim przyrostem naturalnym, będzie szukać sposobów pomniejszenia kosztów socjalnych dotyczących ludzi w podeszłym wieku i nieuleczalnie chorych (tj. „nieprzydatnych produkcyjnie”). Doświadczenia takich społeczeństw (niektóre kraje Ameryki i Europy Zachodniej) potwierdzają, że metodą najskuteczniejszą i niestety najbardziej niehumanitarną będzie prawo do eutanazji – usprawiedliwione szczytnym hasłem troski i współczucia, wolności wyboru, godnej śmierci itp.

Tymczasem uprawnione może być tylko zaprzestanie zabiegów kosztownych, ryzykownych, nadzwyczajnych lub niewspółmiernych do spodziewanych rezultatów jako rezygnacja z „*uporczywej terapii*” (KKK 2278). Nie zamierza się w ten sposób śmierci, której już nie sposób przeszkodzić. Jednak nawet w sytuacji, gdy śmierć uważana jest za nieuchronną, nie można odmówić zwykłych zabiegów przysługujących chorej osobie. Przy stosowaniu środków uśmierzających lub innych śmierć nigdy nie może być zakładana ani jako cel ani jako środek, a jedynie jako nieunikniona konieczność.

Postawą właściwą i moralnie godziwą jest opieka rodzinna lub zorganizowana opieka paliatywna, która jest konkretnym wyrazem bezinteresownej miłości.

3. Kryzys wspólnoty.

Jeżeli w małżeństwie i rodzinie zabrakłoby miłości i szacunku dla życia, nie pozostaje nic, co mogłoby tę wspólnotę jednoczyć. **Kryzys miłości i życia to jednocześnie kryzys wspólnoty.** Małżonków może wówczas jeszcze łączyć wspólność majątkowa, okoliczność spadkowa czy mieszkanie. Faktycznie jednak, gdyby

te okoliczności udało się inaczej rozwiązać, wówczas zaprzestaliby wspólnego przebywania.

A. Separacja.

Małżeństwo sakramentalne jest nierozwiązalne do końca życia. Treść przysięgi, a zwłaszcza słowa „*oraz że cię nie opuszczę aż do śmierci*”, wskazują na bezwarunkową odpowiedzialność za dobro współmałżonka. Nawet w sytuacji,

III/2/3A

gdy trwanie razem staje się uciążliwe, przykre i nie do zniesienia, nie ma zwolnienia od tego zobowiązania.

Rozdzielenie fizyczne, z jakichś względów konieczne, nie powoduje rozdzielenia duchowego. Małżonek pokrzywdzony, porzucony czy też

zmuszony do separacji, ciągle niesie odpowiedzialność za dobro duchowe współmałżonka; na innej płaszczyźnie trwa z nim w jedności, pragnie pojednania i modli się o jego zbawienie.

Separacja umożliwia powrót, nie dekretuje stanu ostatecznego rozdzielenia. Jest ona dopuszczana przez prawo kanoniczne jako ostateczne rozwiązanie w przypadku kryzysu małżeństwa.

B. Rozwód.

„*Co Bóg złączył, człowiek niech nie rozdziela*” (Mt 19,6). Człowiek, ani żadna instancja ludzka, w świetle prawa Bożego nie ma prawa do popierania czy usiłowania rozwodu. Prawo cywilne dopuszcza rozwód, tym samym obniżając rangę i moc przysięgi małżeńskiej, gdyż z góry zakłada możliwość rozejścia się w trudnej sytuacji.

Podstawowe racje przemawiające przeciw rozwodowi to dobro małżeństwa; „*miłość chce być trwała, nie może być tymczasowa*” (KKK 1646), a także dobro dzieci, które potrzebują stabilnej wspólnoty miłości, aby same umiały kiedyś kochać.

III/2/3B

Ponieważ kryzys wspólnoty małżeńskiej jest nierzadkim zjawiskiem, a w pewnym sensie nieuniknionym, dlatego właściwym podejściem człowieka winno być dążenie do „radzenia sobie” z nim. Często problemy przerastają możliwości człowieka. Dlatego tak ważne jest, aby **budowanie wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej oprzeć**

na Bogu, dla którego nie ma nic niemożliwego. Wiara i zjednoczenie z Nim uprzedzają wszelkie kryzysy i pozwalają je przezwyciężyć. Wiara nie dopuszcza do chaosu moralnego, który jest jedną z głównych przyczyn kryzysów. Kryzys wiary poprzedza kryzys małżeństwa (FC). Trzeba więc, aby rodzina była „Bogiem silna” i stawała się ustawicznie tym, czym z natury być powinna.

V. Podsumowanie

1. Miłość – najpiękniejsza wartość, którą człowiek przeżywa, odwiecznie była i jest zagrożona. Szatan, kierujący się nienawiścią czyli zaprzeczeniem miłości, nieustannie dąży do jej zniszczenia lub pomniejszenia. Występki przeciw miłości uderzają w samą naturę człowieka, degradując jego psychikę, wolność i całą osobowość.
2. Najtragiczniejszym skutkiem kryzysu miłości jest zagrożenie wartości życia: jego początku, egzystencji i naturalnego zakończenia. Zwłaszcza aborcja, będąca aktem zabicia

najniewinniejszej osoby, ma śmiercionośny charakter, ujawniający się w syndromie poaborcyjnym, który dotyka szeregi całego społeczeństwa, a nawet jego pokoleń.

3. Miłość i życie – dwa najważniejsze spoiwa wspólnoty małżeńsko-rodzinnej, gdyby uległy zniszczeniu, powodują tym samym rozpad samej wspólnoty. Bowiem zatracenie sensu miłości jednocześnie wywołuje bezsens więzi, a nawet samej egzystencji.
4. Bóg, który jest Dawcą zarówno miłości jak i życia, może uzdolnić człowieka do pogłębienia sensu egzystencji „dla”. Aby zatem wspólnota rodziny mogła wzrastać, najpierw musi oprzeć tenże proces wzrostu na wierze i miłości Bożej.

VI. Poezja

Jan Twardowski

Co prosi o miłość

Bóg wszechmogący co prosi o miłość
tak wszechmogący że nie wszystko może
skoro dał wolną wolę
miłość teraz sama
wybiera po swojemu
to czyni co zechce
więc czasem wzruszenie jak szczęście przyłaszczek
co się od razu na wiosnę kochają
bywa obojętność to jest sprawy trudne
głogi tak bardzo bliskie że siebie nie znają
kocha lub nie kocha – to jęk nie pytanie
więc oczy zwierząt ogromne i smutne
śpi spokojnie w gnieździe
szpak szpakowa szpaczek
Bóg co prosi o miłość
rozgrzeszy zrozumie
Wszechmoc wszystko potrafi
więc także zapłacze
Wszechmogący gdy kocha najsłabszym być umie

Część IV

Podsumowanie: cel i droga

7. Dialog miłości

Układ całości:

- I. Tekst do modlitwy: *J 21,15-19*
- II. Tekst do lektury: *Jan Paweł II, homilia w Łowiczu*
- III. Pieśń: *Hymn o miłości, s. lub Pieśń ślubna, s.*
- IV. Zagadnienia do katechezy:
 - 1. *Potrójny egzamin – pierwsze pytanie*
 - 2. *Potrójny egzamin – drugie pytanie*
 - 3. *Potrójny egzamin - trzecie pytanie*
 - 4. *Treść przymierza małżeńskiego.*
- V. Podsumowanie
- VI. Poezja: *Jan Twardowski, Śpieszmy się*

I. Tekst do modlitwy

J 21,15-19.

Dlaczego Jezus trzykrotnie pyta Piotra o miłość? Jakie to ma znaczenie dla małżonków?

II. Tekst do lektury

Jan Paweł II, homilia - Łowicz 1997:

„Rodzina jest wspólnotą świętą. Jest komunią osób zjednoczonych miłością, o której św. Paweł tak pisze: „miłość współweseli się z prawdą, wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada

nadzieję, wszystko przetrzyma i nigdy nie ustaje” (1 Kor 13,6-8). Miłość nigdy nie ustaje. Każda miłość. Każda rodzina może zbudować taką miłość. Ale można ją osiągnąć w małżeństwie tylko i wyłącznie wtedy, jeżeli małżonkowie stają się – znów słowa Soboru – „bezinteresownym darem z siebie samego”, bezwarunkowo i na zawsze, nie stawiając żadnych ograniczeń. Ta miłość małżeńska, rodzicielska, rodzinna jest ciągle uszlachetniana, jest doskonałona przez wspólne troski i radości, przez wspieranie się w chwilach trudnych. Zapomina o sobie samym dla dobra umiłowanego człowieka. Prawdziwa miłość nigdy nie wygasa. Staje się źródłem siły i jedności małżeńskiej. Rodzina chrześcijańska, wierna swemu sakramentalnemu przymierz, staje się autentycznym znakiem bezinteresownej i powszechnej miłości Boga do ludzi. Ta miłość Boga stanowi duchowe centrum rodziny i jej fundament. Poprzez taką miłość rodzina powstaje, rozwija się, dojrzewa i staje się źródłem pokoju i szczęścia dla rodziców i dzieci. Jest prawdziwym środowiskiem życia i miłości.

Drodzy Bracia i Siostry, małżonkowie i rodzice, sakrament, który was łączy z sobą, jednoczy was w Chrystusie! Jednoczy was z Chrystusem! *„Tajemnica to wielka” (Ef 5,32)*, jak pisze św. Paweł. To Bóg „obdarzył was swoją miłością”. On do was przychodzi i jest obecny wśród was, mieszka w waszych duszach. Mieszka w waszych rodzinach! W waszych domach! O tym dobrze wiedział św. Józef. Nie wahał się zawierzyć Bogu siebie i swoją Rodzinę. W mocy tego zawierzenia spełnił do końca misję, jaką powierzył mu Bóg wobec Maryi i Jej Syna. Wsparci przykładem i opieką św. Józefa dawajcie zawsze świadectwo poświęcenia i wielkoduszności. Chrońcie i otaczajcie opieką życie każdego waszego dziecka, każdej ludzkiej osoby, zwłaszcza chorych, słabych i niepełnosprawnych. Dawajcie świadectwo miłości życia i dzielcie się hojnie tym świadectwem”.

III. Pieśń

(podręcznik lub kaseta)

Hymn o miłości, s. lub Pieśń ślubna, s...

IV. Tekst do katechezy

Wstęp

1. Potrójny egzamin – pierwsze pytanie
2. Potrójny egzamin – drugie pytanie
3. Potrójny egzamin - trzecie pytanie
4. Treść przymierza małżeńskiego.

Wstęp

Całe bogactwo treści sakramentu małżeństwa i drogi życia małżeńskiego jest zawarte, jak w małej pigułce, w słowach rytu zaślubin małżeńskich. Pomijając stałe elementy obrzędów sakramentalnych, towarzyszące sprawowaniu także innych sakramentów (jak: kontekst Mszy Świętej, okolicznościowa Liturgia Słowa, wezwanie i hymn do Ducha Świętego oraz końcowe błogosławieństwo), w sposób szczególny należy skupić uwagę na treści samej „materii” sakramentu – elementu słownego przysięgi małżeńskiej. Składa się on z trzech pytań egzaminacyjnych i odpowiedzi ułożonej w formę przysięgi małżeńskiej.

Chrystus Pan, zanim powierzył Piotrowi misję prowadzenia Kościoła, najpierw zadał mu trzy pytania o miłość (*zob. J 21,15-18*). Dialog miłości, który wywiązał się między Jezusem i Piotrem, miał miejsce po Zmartwychwstaniu. Piotr wiedział, **jaka cenę zapłacił Jezus za miłość do człowieka** – mękę i śmierćadaną przez oblubienicę Boga – ludzkość. Musiał zatem dobrowolnie zgodzić się na logikę drogi Jezusowej miłości. Dlatego z zaufaniem Chrystusowi odpowiada: „*Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię kocham*” (*w. 17b*).

Małżonkowie, zanim będą budować „Kościół domowy”, zanim staną się jego fundamentem, skałą, usłyszą potrójne pytanie o miłość. Aby mogli dobrze zrozumieć jego treść i

zawarte w nich konsekwencje życiowe, muszą dobrze wsłuchać się w głos miłości Jezusa, który poprzez Kościół prowadzi z nimi ten szczególny dialog.

1. Potrójny egzamin – pierwsze pytanie.

N. i N., czy chcecie dobrowolnie i bez żadnego przymusu zawrzeć związek małżeński?

Pierwsza, często spontaniczna odpowiedź, jaka nasuwa się młodemu, ma charakter nierzadko płytkiej deklaracji. Zawrzeć związek małżeński, „wziąć ślub kościelny” – jak często potocznie się mówi – to oczywiste. Co w tym trudnego i dziwnego? Wszyscy prawie tak robią... A że jakiś procent związków małżeńskich rozpada się i nie dochowuje słów przysięgi? – pewno takie jest życie.

IV/1

Nie sposób oprzeć się przekonaniu, że takie rozumowanie ma znamiona wielkiej niedojrzałości, nieodpowiedzialności i wręcz lekkomyślności. Są bowiem w życiu decyzje, które podejmuje się wielokrotnie, często zamiennie, zależnie od okoliczności. **Ale są też decyzje, które podejmuje się tylko raz.** Do takich należy decyzja o założeniu rodziny, o poczęciu potomstwa, czyli o wyborze zasadniczym, o ukierunkowaniu swego życia na jakiś konkretny cel i sens.

Pytania poprzedzające przysięgę małżeńską dotyczą aktu woli: czy *chcesz*. Wolność, którą człowiek otrzymał od Stwórcy, teraz **może zagospodarować samodzielnie**, w sposób od niego zależny – wiążąc się węzłem małżeńskim lub nie, wiążąc się z tą lub inną osobą. Tak więc pierwsze pytanie Chrystusa dotyka tego właśnie rozeznania i wyboru.

To pierwsze pytanie dotyczy trzech szczegółów. Po pierwsze, decyzja małżeńska musi być ukierunkowana dobrą intencją: *czy chcesz dobrowolnie..* Oznacza to, że intencji zawarcia małżeństwa nie może towarzyszyć zła wola, np. w celach czysto ekonomicznych, prawnych, politycznych itp. Nie może to być intencja **przeciwna celowi i dobru małżeństwa**. Dobra wola oznacza wielkoduszną i pozytywne nastawienie na budowanie miłości, takiej, jakiej godzien jest i oczekuje współmałżonek oraz jakiej oczekuje Chrystus.

Po drugie, decyzji tej nie może zmącić żadna okoliczność przymusu: zewnętrznego i wewnętrznego (*patrz: Kodeks Prawa Kanonicznego 1983*). Jest także w tym pytaniu zawarty podtekst o okolicznościach mogących spowodować przyspieszenie decyzji lub nawet jej charakter, np. okoliczność nieprzewidzianego poczęcia dziecka, z czym często wiąże się odczuwalna presja otoczenia, nierzadko rodziny, do przyspieszonego lub nieprzygotowanego dostatecznie wejścia w związek małżeński. Pytanie Chrystusa jest jasne: *Czy chcecie... bez żadnego przymusu?* Zawiera się tu wielka miłość Pana do człowieka. **On nie chce niewolników, ale przyjaciół**. Nie zmusza człowieka do małżeństwa, ale daje mu wolną rękę, chociaż z tą pełną wolnością wiąże także pełną odpowiedzialność.

Po trzecie, w pytaniu pierwszym jest zawarte to, co najważniejsze: *czy chcecie zawrzeć związek małżeński*. Związek małżeński to przymierze miłości dwu osób – mężczyzny i kobiety, **przypieczętowane ślubem wobec Boga, Kościoła i współmałżonka**. To przymierze zawiera w sobie wiele elementów wspólnoty dwojga osób: duchowy, emocjonalny, uczuciowy, zmysłowy, materialny, ekonomiczny, społeczny. Perspektywa budowania takiej wspólnoty rozciąga się na całą wspólnotę życia i miłości tych dwojga, zarówno pod względem czasowym jak i egzystencjalnym. A jeśli człowiek nie jest zdolny do budowania takiej wspólnoty w małżeństwie? Czy nie byłoby lepszym rozwiązaniem powstrzymać się, zanim wypowie się: *chcę?*

2. Potrójny egzamin – drugie pytanie.

N. i N., czy chcecie wytrwać w tym związku w zdrowiu i w chorobie, w dobrej i złej doli, aż do końca życia?

Jest to pytanie o wierność – na dobre i na złe.

Do Piotra, po jego pozytywnej odpowiedzi na pytanie o miłość, Pan Jezus kieruje szczególne słowa: „*Gdy byleś młodszy, opasywałeś się sam i chodziłeś, gdzie chciałeś*” (J 21,18a). Oznacza to m. in., że **miłość prowadzi człowieka po różnych drogach życia**: przez radości i cierpienia, przez zdrowie i chorobę, przez młodość i starość, przez narodziny i śmierć.

Te drogi wiązać się będą z drogami współmałżonka – partnera w miłości. To on będzie może tym, który poprowadzi mnie tam, gdzie nie chcę lub się nie spodziewam – przez drogi chorób, może nieuleczalnych, przez trudności charakteru i osobowości, przez grzechy i słabości, może nałogi, ale też przez szlachetny przykład, przez urodę i czar, przez wzniosłe uczucia i poetykę współżycia, przez radość budowania i wychowywania.

IV/2

Jednak realizm życia podpowiada, że chwile radosne i euforyczne najczęściej trwają krótko, zaś te trudne i bolesne przychodzą częściej.

Nie jest jeszcze trudno trwać wiernie przy pięknej żonie, przy przystojnym mężu, ale o wiele trudniej jest pogodzić się np. z nieuleczalną chorobą współmałżonka w dwa lata po ślubie. Nie jest trudno być wiernym, gdy rozwija się harmonijne, choć mozolne budowanie i prowadzenie rodziny. Ale bardzo trudno jest trwać, gdy jedna strona poddaje się np. własnym nałogom i

egoizmowi. Albo gdy z przyczyn niezawinionych, któreś z małżonków nie jest płodne. Nie jest jeszcze tak trudno trwać w wierności, gdy małżonkowie zgadzają się pod względem charakterów. O wiele trudniej jest znosić się nawzajem ze świadomością odmienności wynikającej z temperamentu, wpływów genetycznych czy naleciałości środowiskowych. Łatwiej jest wznosić rodzinną budowlę, gdy małżonków łączy jedna, głęboka wiara. O wiele trudniej jest budować wspólnotę, gdy następują rozbieżności światopoglądowe, a co za tym idzie, aksjologiczne i etyczne.

Powyższe przykłady mają na celu ukierunkować świadomość egzaminowanych – kandydatów do małżeństwa, na treść słów: w *dobrej i złej doli*. Konsekwencją pierwszego pytania i odpowiedzi jest to drugie. Chcieć zawrzeć związek małżeński to znaczy zaakceptować możliwość nadejścia w nim także „złej doli”. To znaczy: **dobrowolna zgoda na różnorakie okoliczności życiowe**, które mogą nadejść, a które nie mogą zniszczyć miłości.

3. Potrójny egzamin - trzecie pytanie.

N. i N., czy chcecie z miłością przyjąć i po katolicku wychować potomstwo, którym was Bóg obdarzy?

Jedno z podstawowych pytań stawianych przez Kościół podczas ceremonii zaślubin dotyczy miłości rodzicielskiej małżonków.

Każde słowo tej części egzaminu nowożeńców jest niezwyklej wagi. Całe pytanie opiera się, jak w poprzednich, o ich wolną i zgodną wolę: czy chcecie. Obydwoje narzeczeni winni jednakowo chcieć

IV/3

tego małżeństwa – wraz ze skutkami, które ono niesie. W świetle tej partykuły „czy chcecie” należy rozpatrywać pozostałą treść.

CZY CHCECIE POTOMSTWO; dziecko nie może być owocem przypadku czy kaprysu namiętności. **Ma ono prawo być od poczęcia kochane i oczekiwane.** Tu nie chodzi o to, aby zaraz po ślubie poczęło się dziecko. Tu chodzi o wyrażenie gotowości na przyjęcie każdego dziecka do zawiązanego małżeństwa. Jeżeli któreś z narzeczonych zakładałoby, że nie chce mieć dzieci to nie może ważne zawrzeć sakramentu małżeństwa i nie może odpowiedzieć: chcę.

CZY CHCECIE Z MIŁOŚCIĄ POTOMSTWO; miłość męża do żony i żony do męża jest najwłaściwszym środowiskiem zaistnienia nowego życia. Zatem życie winno być pobudzone nie w próbówce czy przez manipulacje embrionalne, lecz w miłości małżeńskiej – hojnej i roztropnej, wielkodusznej i odpowiedzialnej, której znakiem jest zjednoczenie miłosne z natury płodne. Dojrzała miłość, która uprawnia do zawarcia małżeństwa, **przejawia się w pragnieniu dziecka.** Lęk przed dzieckiem jest dowodem niedojrzałości, niegotowości do zawarcia małżeństwa i nieufności względem siebie.

CZY CHCECIE... PRZYJĄĆ POTOMSTWO, KTÓRYM WAS BÓG OBDARZY; oznacza, że to nie rodzice są absolutnymi i pierwszymi dawcami, lecz tylko pośrednikami. Oni przyjmują życie, mają prawo współdecydować o jego początku i rozwoju, ale nie mają mocy stwórczej. Przyjmują je jako najcudowniejszy dar Boga - nawet wówczas, gdy po ludzku sądząc, nie było ono zaplanowane czy otoczone pełną miłością w poczęciu. Dawcą życia jest Pan Bóg. Rodzice współpracują z Nim, lecz zawsze uznają, że tylko Bóg obdarza życiem. Nie wolno przywłaszczać sobie prawa Boga, lecz współpracować z jego planem i wolą. W słowie „chcemy” zawiera się **zgoda na przyjęcie daru każdego dziecka, które się pocznie,** ponieważ nie człowiek ostatecznie decyduje o życiu lecz Bóg. Dlatego trzeba mieć tę podstawową świadomość, że wraz z podjęciem współżycia zawsze może począć się dziecko. Przy takiej postawie nigdy nie ma dzieci

odrzuconych czy nieplanowanych, wszystkie są chciane i kochane.

CZY CHCECIE PO KATOLICKU WYCHOWAĆ; zrodzenie odpowiedzialne i pełne to wychowanie do dojrzałości osobowej. Optymalny wzrost osobowy i dojrzałość zapewnia pedagogika katolicka, gdyż odnosi ona człowieka do wzoru Chrystusa, najdoskonalszego z ludzi. Tu nie tylko chodzi o zachowanie w dziecku płytkiej religijności katolickiej, ale przede wszystkim o **wprowadzenie w ślady Jezusa Chrystusa w środowisku Kościoła**. Aby móc to zrealizować, należy dobrze poznać naukę Chrystusa i Kościoła katolickiego. Nie tylko poznać, ale przyjąć ją za swoją. A to z kolei oznacza rozpoznawanie woli Bożej wobec małżeństwa i rodziny. Oznacza to przekazywanie prawd wiary poprzez nauczanie, a przede wszystkim poprzez świadectwo życia wiarą na co dzień.

4. Treść przymierza małżeńskiego.

Sakrament małżeństwa, jak żaden inny, nie jest udzielany przez urzędowego szafarza (np. kapłana), lecz sprawowany jest przez samych małżonków.

Sprawowanie cało-życiowe tego sakramentu rozpoczyna uroczysty akt zaślubin, którego materia są słowa przysięgi małżeńskiej wypowiedziane w obecności kapłana i świadków, w duchu nauki Chrystusa i Kościoła.

Zatem zrozumienie słów przysięgi, które się wypowiada, ma istotne znaczenie dla ważności i godziwości sakramentu.

IV/4₁

W słowach sakramentalnej przysięgi małżeńskiej zawarta jest cała treść duchowości małżonków, którą winni oni pielęgnować i rozwijać od momentu ślubu.

JA, N. - tzn. ja jako konkretna osoba, z takim a nie innym charakterem, zaletami i wadami, których nie ukrywam, o takim a nie innym usposobieniu, kondycji zdrowotnej i religijnej.

BIORĘ CIEBIE ZA ŻONĘ/MĘŻA - tzn. wiem jakim człowiekiem jesteś, czy mogę na ciebie liczyć, nie zaskoczysz mnie w próbie, pokładam więc w Tobie całą ufność – i z takim właśnie człowiekiem pragnę dzielić miłość, rozumianą jako małżeńską.

I ŚLUBUJĘ CI - ślubowanie jest najuroczystszą formą zobowiązania człowieka i wynikającej z niego odpowiedzialności, a ślubowanie religijne dodatkowo wzmacnia jego rangę.

MIŁOŚĆ – tzn. nie samą uczuciowość, nie emocjonalność, nie samą zmysłowość czy seksualność, ale pełną miłość tj. w pełni ludzką, bezinteresowną, wyłączną i płodną. Nie obiecuję, że będę czuć miłość, bo miłość to nie tylko uczucie, ale ślubuję wolę trwania pomimo przyływu i odpływu uczuć. Ślubuję też pragnienie coraz głębszego poznawania współmałżonka, aby żyć jego sprawami, aby go uszczęśliwiać przy wzajemnym szacunku dla indywidualności i różnic, jakie pozostaną.

WIERNOŚĆ – tzn. chcę miłość dzielić tylko z Tobą, Ciebie uczynić jej adresatem i od Ciebie tylko ją otrzymywać. To znaczy – ślubuję trwać przy Tobie we wspólnocie, na początku dwuosobowej, a potem rodzinnej. To znaczy, że nie chcę szukać niczego, co mogłoby tę wspólnotę osłabić lub rozerwać, np. sojusznika poza małżeństwem do zdobycia przewagi moralnej lub psychicznej nad małżonkiem. To także znaczy, że unikam środków niebezpiecznych dla wierności, jak niemoralne filmy, czasopisma, imprezy bez współmałżonka, flirty, kokieterie, używki i wszystko, co mogłoby osłabić czujność na zło niewierności.

UCZCIWOŚĆ MAŁŻEŃSKA – tj. pielęgnowanie miłości w oparciu o szacunek dla osoby współmałżonka, ale także w szacunku dla godności ludzkiego ciała, dla prawa naturalnego i Bożego, dla nauki Chrystusa i Kościoła. To znaczy – chcę lojalnie przestrzegać zasad przymierza małżeńskiego tak wobec Boga jak i wobec Ciebie. Dlatego nie chcę być w konflikcie z sumieniem, nauką Chrystusa i dekalogiem, nie chcę łamać prawa naturalnego i moralnego, tak na płaszczyźnie małżeńskiej jak i rodzicielskiej.

ŻE CIĘ NIE OPUSZCZĘ AŻ DO ŚMIERCI – tzn. że pragnę trwać mimo wszystko na świętym posterunku zbawienia, bowiem droga duchowości małżeńskiej w momencie ślubu staje się także drogą uświęcenia wzajemnego dla obydwójga; chodzi tu nie tylko o problem opuszczenia fizycznego, ale także o bliską obecność duchową każdego dnia, w dobrej i złej doli. Dlatego nie chcę nawet w myśli dopuszczać możliwości rozejścia.

IV/4²

TAK MI DOPOMÓŻ PANIE BOŻE WSZECHMOGĄCY W TRÓJCY JEDYNY I WSZYSCY ŚWIĘCI – tzn. że nie dam sobie rady sam; w obliczu silnej presji współczesnej kultury, która unika trudów i niewygód, bardzo trudne jest, a czasami wręcz niemożliwe, wytrwanie w wierności słowom przysięgi. Dlatego trzeba mi pomocy i łaski Bożej, ale żeby ją sobie zapewnić, muszę Chrystusa zaprosić do naszego małżeństwa – z całą konsekwencją miłości: odpowiedzialnej, wielkodusznej, ofiarnej i ufnej. Byłoby znakiem nierozsądku przyzywać pomocy Bożej i świętych, a potem żyć według własnych norm i rozwiązań czysto ludzkich, takich jakie podpowiada wygodna filozofia materialistyczna.

Treść przysięgi małżeńskiej jest odpowiedzią nupturientów na pytania zadane przez Kościół. W pytaniach tych, jak rozważyliśmy wyżej, jest zawarte oczekiwanie Chrystusa i Kościoła co do najważniejszych przymiotów miłości, deklarowanych przez narzeczonego: miłość wierną, uczciwą i trwałą do końca życia. Słowa przysięgi zawierają w sobie odpowiedź nowożeńców.

**CHRYSTUS
KOŚCIÓŁ**

NN, czy chcecie dobrowolnie i bez żadnego przymusu zawrzeć związek małżeński?

Czy chcecie wytrwać w tym związku, w zdrowiu i w chorobie, w dobrej i złej doli, aż do końca życia?

Czy chcecie z miłością przyjąć i po katolicku wychować potomstwo, którym was Bóg obdarzy?

**JA, N., BIORĘ CIEBIE N., ZA ŻONĘ/MĘŻA
I ŚLUBUJĘ CI MIŁOŚĆ,
WIERNOŚĆ I UCZCIWOŚĆ MAŁŻEŃSKĄ
ORAZ ŻE CIĘ NIE OPUSZCZĘ AŻ DO ŚMIERCI.
TAK MI DOPOMÓŻ,
PANIE BOŻE WSZECHMOGĄCY,
W TRÓJCY JEDYNY,
I WSZYSCY ŚWIĘCI**

V. Podsumowanie

1. Wartość sakramentu małżeństwa przekracza ludzką możliwość zrozumienia. Pomimo zaangażowania rozumu i woli, konieczna jest także łaska, aby dobrze zrozumieć, a następnie pozwolić działać w codziennym życiu łasce sakramentalnej.
2. Zrozumienie słów przysięgi małżeńskiej – ich znaczenia i symboliki jest konieczne do świadomej współpracy małżonków z sobą i z Bogiem. Podobnie dojrzałości domaga się deklaracja przyjęcia potomstwa, które jest darem Boga.
3. Wypowiedzenie tak ważkich słów przysięgi Bogu i człowiekowi obciąża odpowiedzialnością tego, kto je wypowiada; przed Bogiem, współmałżonkiem, własnym sumieniem, społeczeństwem i historią. Nie da się już tej odpowiedzialności pozbyć.
4. Zanim więc wypowie się sakramentalne „TAK”, trzeba wiele pytań postawić sobie, narzeczone(j)mu, a przede wszystkim Panu Bogu – „czy jest to droga mojego powołania?”. Jeśli by tak nie było, to nawet w ostatniej chwili trzeba się wycofać. A jeśli Bóg nas utwierdza w tym przekonaniu, to należy z ufnością na nią wejść, nie zapominając o Jego pomocy.

VI. Poezja

Jan Twardowski

Śpieszmy się

Śpieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą
zostaną po nich buty i telefon głuchy
tylko to co nieważne jak krowa się wlecze
najważniejsze tak prędkie że nagle się staje
potem cisza normalna więc całkiem nieznośna
jak czystość urodzona najprościej z rozpacz
kiedy myślimy o kimś zostając bez niego

Nie bądź pewny że czas masz bo pewność niepewna
zabiera nam wrażliwość tak jak każde szczęście
przychodzi jednocześnie jak patos i humor
jak dwie namiętności wciąż słabsze od jednej
tak szybko stąd odchodzą jak drożdż milkną w lipcu
jak dźwięk trochę niezgrabny lub jak suchy ukłon
żeby widzieć naprawdę zamykają oczy
choć większym ryzykiem rodzić się niż umrzeć
kochamy wciąż za mało i stale za późno

Nie pisz o tym zbyt często lecz pisz raz na zawsze
a będziesz tak jak delfin łagodny i mocny

Śpieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą
i ci co nie odchodzą nie zawsze powrócą
i nigdy nie wiadomo mówiąc o miłości
czy pierwsza jest ostatnią czy ostatnia pierwszą

Dodatek muzyczny

Str.

1. Veni Creator
2. Ave Maria
3. Będziesz miłował
4. Czy nie wiesz, Adamie
5. Gdy miłości mi brak
6. Hymn o miłości
7. Modlitwa za rodziny
8. Myślę o Tobie
9. Pieśń ślubna
10. Rodzino, stawaj się
11. Tak jak Chrystus
12. Ubi caritas
13. Zwiastowanie
14. Wielkie święto

1. Veni Creator

O Stworzycielu, Duchu przyjdź,
nawiedź dusz wiernych Tobie krąg.
Niebieską łaskę zesłać racz
sercom, co dziełem są Twych rąk.

Pocieszycielem jesteś zwan
i Najwyższego Boga dar,
Tyś namaszczeniem naszych dusz,
zdrój żywy, miłość, ognia żar.

Ty darzysz łaską siedemkroć,
bo moc z prawicy Ojca masz,
przez Ojca obiecany nam
mową wzbogacasz język nasz.

Światłem rozjaśnij naszą myśl,
w serca nam miłość świętą wlej
i wątłą słabość naszych ciał
pokrzep stałością mocy swej.

Nieprzyjaciela odpędź w dal
i Twym pokojem obdarz wraz,
niech w drodze za przewodem Twym
miniemy zło, co kusi nas.

Daj nam przez Ciebie Ojca znać,
daj by i Syn poznany był,
i Ciebie, jedno Tchnienie Dwóch,
niech wyznajemy z wszystkich sił. Amen.

2. Ave Maria

1. Na skraju wioski niewielkie wzgórze, na zboczach kłosa,
A polne róże wzgórze porosły
i ku figurze ciekawie wspięły się.
W zielonym słoju dumne lilije,
w szczerbatym dzbanie wysmukłe szyje
Pysznych goździków i georginie, liliowo białe bzy.

W kwiatów powodzi, w morzu zieleni szerniały świętek tkwi;
Do niego co dzień w wieczór majowy wieśniacy szli –
Ażeby zły los ich dom omijał, ludzie śpiewali: Ave Maria /2x
Ave Maria; bolesna twarz wśród rys i pęknięć,
Więc śpiewać trzeba jak najpiękniej, Ave Maria.

3. Wśród wielu ludzi, w tłumie zebranych
klęczy ich dwoje: to zakochani.
Madonno zechciej cud jakiś sprawić, by im nie było źle.

Wznosi Madonna ręce z cokoła, tak już od wielu lat,
I błogosławi wszystko dokoła, cały ich świat.
Więc uroczyste, choć wszystko mija, ludzie śpiewają:
Ave Maria /2x
Ave Maria; bolesna twarz wśród rys i pęknięć,
Więc śpiewać trzeba jak najpiękniej, Ave Maria.

3. Będziesz miłował

*Ref. Będziesz miłował swego Boga
całym sercem twoim.*

1. Tyś jest, Panie, moją obroną,
moją mocą i twierdzą moją,
moją tarczą i schronieniem,
moją skałą, na którą się chronię.
2. Niechaj będzie błogosławiony,
Bóg i Zbawca, Opoka moja,
wzywam Pana godnego chwały,
w Nim zwycięstwo od moich wrogów.
3. Całą duszą ukochaj Pana,
swym umysłem ukochaj Pana,
Całym sercem ukochaj Pana,
tylko On jest twoim Bogiem.

4. Czy nie wiesz, Adamie

1. Bóg spacerował po rajskim ogrodzie
razem z Adamem – swoim przyjacielem.
Opowieści snuł o dalekich gwiazdach,
ukazując piękno swych stworzeń.
Adam widział wszystko – podziw go ogarniał,
słuchał z uwagą ciepłego głosu Boga.
Aż ni stąd, ni zowąd zapytał swego Pana:
czy nie byłeś kiedyś samotny?

*Ref. Adamie, Bóg powiedział, przecież jestem Miłością.
A z tego prosty wniosek, że muszę zawsze kogoś kochać.
Adamie, jestem Trójcą. Trzy osoby to Jedno.
Miłość była na początku i na zawsze pozostanie.*

2. Bóg spacerował po rajskim ogrodzie
razem z Adamem – swoim przyjacielem.
Opowieści snuł o wielkich tajemnicach,
ukazując wielkość mądrości.
Adam słuchał pilnie – podziw go ogarniał,
zadawał pytania, by lepiej zrozumieć.
Skoro Jeden w Trójcy – trzy Osoby razem,
więc nie jesteś Boże samotny.

*Ref. Adamie, Bóg powiedział, Ja jestem Miłością.
A z tego prosty wniosek, że muszę zawsze kogoś kochać.
Adamie, jestem Trójcą. Trzy osoby to Jedno.
Miłość łączy nas od zawsze i tak już pozostanie.*

5. Gdy miłości mi brak

1. Gdybym mówił wszelkimi językami świata,
i świata niebieskiego tajemnice znał,
wówczas byłbym podobny do pustego dzwonu
- gdy miłości mi brak.

*Ref. Gdy miłości mi brak, nic mi już nie pomoże,
gdy miłości mi brak, jestem „nic”.*

2. Gdybym posiadał wiarę i wszelaką wiedzę,
gdybym i góry, i morza poruszyć mógł,
wówczas to wszystko na nic mi się już nie przyda
- gdy miłości mi brak.
3. Gdybym cały swój majątek rozdał ubogim,
gdybym w ofierze życie dla nich oddał swe,
żadnych zasług by nie miał ni dar, ni ofiara
- gdy miłości mi brak.

6. Hymn o miłości

1. Choćbym poznał wszystkie tajemnice świata,
Choćbym rozdał wszystko dla biednego brata,
Jednak bez miłości – cóż mi to pomoże?
Niczym wiedza, dobroć bez miłości Bożej.
2. Miłość jest cierpliwa, wszystko mężnie znosi,
Nigdy się nie cieszy z niesprawiedliwości,
Gniewem nie unosi się, nie pamięta złego,
Pychą nie wywyższa się i nie szuka swego.
3. Miłość nie zazdrości, nie szuka pokłasku,
Z prawdą współweseli się, czystość trwa w jej blasku.
Miłość jest łaskawa, wiarę wszystkim daje,
Wszystko też przetrzyma, nigdy nie ustaje.
4. Bóg w swym miłosierdziu, które jest bez miary,
Ciągłe nam rozdziela różnorakie dary.
Jednak wśród rozlicznych łask, które Bóg nam zsyła,
Największa jest miłość, nigdy nie przemija.

7. Modlitwa za rodziny

1. Panie spraw, aby każda rodzina powstała z miłości
Niech swym trwaniem i wiarą rodzina odrodzi ten świat.
Małżonkowie w swym ciele i duchu niech stale wzrastają
I nie pozwól, by coś zniweczyło codzienny ich trud.

Aby żadna rodzina na świecie nie była bez domu,

Aby dom był ostoją, oazą i chronił przed złem.

Panie spraw, aby nikt nie roztrwonił Twojego daru,

Żyjąc tutaj i teraz i tym, co przynosi dzień.

*Ref. Swoją łaskę daj tym, którzy wznosić chcą domu zrab,
Niech mężczyzna odpowie z radością na wielki ten dar.
Niechaj matka otacza opieką i ciepłem swój dom,
Aby dzieci doznały miłości dającej moc.*

Panie Boże błogosław rodzinom wśród nas,

Mamie, tacie i siostrze, bratu i mnie.

Panie Boże błogosław rodzinom wśród nas,

Panie Boże błogosław także i mnie.

2. Panie obdarz małżonków darem trwałej miłości,
Aby dzieci uczyły się prawdy, kim dla nas jest Bóg,
Aby nikt nie szedł spać, nie jednając się ze swoim bratem,
By rodzina na wspólnej modlitwie kończyła dzień.

Strzeż małżonków przed zdradą raniącą również ich dzieci,

Oddal zazdrość, nieufność wnoszącą niepokój w nas,

Aby światło nadziei jak gwiazda na firmamencie

Było tutaj i teraz na zawsze po wieków wiek.

8. Myślę o Tobie

*Ref. Myślę o Tobie, Panie Boże nasz
i o Twojej miłości, jaką dla mnie masz.*

1. Ludzie przed nią uciekają, w próżni pustkę się wikłają,
Potem serce im kołacze strachu drżeniem, smutku płaczem;
Choć im z nieba dłoń podajesz, dziecko Ojca nie poznaje.
2. Ty litujesz się nad nami, choć jesteśmy grzesznikami,
Bóg się rodzi nam w stajence i wyciąga do nas ręce,
Bóg się staje dla nas chlebem, by pojednać ziemię z niebem.
3. Jakże chciałbym, aby co dzień było Narodzenie Boże,
By Maryją były matki, a Dzieciątkiem wszystkie dziatki,
Każdy ojciec był Józefem, by śpiewali wielkim echem.

9. Pieśń ślubna

1. Gdy się łączą ręce dwie w imię Boże,
przed ołtarzem w uroczystym blasku świec,
wtedy zwykłą ludzka miłość jest potęgą,
bo z miłością Jego wieczną splata się.
2. Kiedy łączysz serca dwa w imię swoje
I związujesz między nimi mocną nić,
Błogosławisz swoim dzieciom na wędrówkę,
Pokazujesz, co to znaczy umieć żyć.
3. Pójdą odtąd na radości i na smutki,
Zawsze razem, przy nim ona, przy niej on.
Twoja łaska szlak im będzie wyznaczała
I obroni od drapieżnych świata szpon.
4. Teraz idźcie uśmiechnięci w imię Boże,
Pamiętajcie dzień dzisiejszy, bo od dziś
Wasze ręce będzie trzymał sam Bóg Ojciec:
Jego słowo, Jego prawda, Jego myśl.

10. Rodzino, stawaj się...

1. Rodzino, powołał cię Bóg, byś stała się Jego obrazem.
Przez ciebie umacnia swój lud, gdy kierujesz się Jego prawem.
Rodzino, bądź źródłem miłości, wspólnotą nadziei i wiary;
bądź drogą Narodu, Kościoła w pielgrzymce do wiecznej chwały.

*Ref. Rodzino, stawaj się tym, czym jesteś,
bo do życia powołał cię Pan,
do miłości powołał cię Bóg,*

2. Rodzino, przemieniaj ten świat, bądź sercem kultury miłości;
wszak dobro zwycięży zło, fałsz, a ciemność ustąpi światłości.
Ty jesteś wartości bastionem; strzeż życia i więzi wspólnoty,
bądź szkołą nowego człowieka, i ucz go za niebem tęsknoty.

3. Rodzino, komunio miłości, od siebie zaczynaj odnowę,
gdyż twój Odkupiciel i Brat przywraca Ci dziecięstwo Boże.
Wysłuchaj nasz śpiew, Boże nasz i prowadź, gdy błądzi Twój lud;
błogosław dziś polskim domom i powtórz w nich Kany cud.

11. Tak jak Chrystus

*Ref. Tak jak Chrystus miłować będę cię,
aż do końca, do końca;
tak jak Chrystus, na nowo w każdy dzień,
nawet cierpieć dla ciebie.*

1. Mój Pan do mnie rzekł:
wytrwale szukaj i czekaj na tę,
którą już wybrałem od wieków.
Oczekuj jej i się módl,
a Ja Stworzyciel twój
będę cię stwarzał mężem,
byś miłować ją mógł,
jak Ja miłuję Kościół.
2. Trzymasz mnie w dłoniach swych
i wysłuchujesz modlitwy mych łez
namaszczać serce me krzyżykiem,
znakiem ofiarnej miłości,
abym kochać ją mógł,
wciąż na nowo, przebacząc, życie oddając jej,
jak Ty miłujesz Kościół.
3. Szukam cię w każdy dzień
i słucham serca, gdy bije, bo znów
twoja postać zjawia się i znika.
Więc pomóż mi poznać ją,
czemu czekać mam wciąż?
Czysty pokój serca mego tęskni do niej już dziś.
Panie, proszę Cię: objaw ją.
4. Jedno chcę tworzyć z nią,
ojca i matkę opuszczam już dziś,
by budować jedność w jednym ciele
Tak, tajemnica to wielka:
umiłował nas Pan,
Syna wydał, aby Kościół życie wieczne w Nim miał,
bo przez miłość chce zbawiać.

12. Ubi caritas

Ubi caritas et amor,
ubi caritas Deus ibi est.

Tam gdzie miłość jest i dobro,
tam gdzie miłość jest, tam mieszka Bóg.

13. Zwiastowanie

1. O Mario, czemu pobladłaś, Tyś można, jak inna żadna,
Bo poczniesz Króla nad króle, a nazwą Go Emmanuel.

*Ref. Nie trwóż się, Mario, Lilijo,
Dzieciątko święte powijesz.
Siankiem Mu złódek wyścielesz,
nim błysnie gwiazda w Betlejem.
Radować wszyscy się będą,
muzyką chwalić kolędą,
Bić będą niskie pokłony
przed Twoim Jednorodzonym.*

2. Nadzieje ludów spełnione, bo Ciałem się stanie Słowo.
Niech będzie błogosławiony żywota Twojego owoc

14. Wielkie święto

*Ref. Dziś święto wielkich godów jest w Jeruzalem
Pan młody wiecie cię do swego domu;
To święto w niebie, święto tu, na ziemi,
Pójdź, przyjaciółko ma i zostań ze mną.*

1. Czy ty pamiętasz, miła, swoją młodość?
Marzyłaś o świecie trochę nierealnym
i o miłości, która by nadała życiu sens...
To Ja mówiłem w tobie.
2. Zapomnij już o domu twego ojca,
o sprawach tamtej ziemi i o ludziach;
Król zakochany oczekuje ciebie w twej piękności,
z nim będziesz żyć na zawsze.
3. Przyoblecz się miłością i słodyczą,
Twojemu Panu uśmiech swój ofiaruj,
kwiatem ludzkości będą wasze dzieci
i darem Twego Boga.

Skróty

Bp	- biskup
Ks.	- ksiądz
FC	- Familiaris consortio
HV	- Humanae vitae
KKK	- Katechizm Kościoła Katolickiego
OSM	- Obrzędy Sakramentu Małżeństwa

Bibliografia

A. Nauczanie Kościoła:

- Sobór Watykański II. Konstytucje, dekryty, deklaracje, Poznań 1986.
- Kongregacja Nauki Wiary, Donum vitae. Instrukcja o szacunku dla rodzącego się życia ludzkiego i o godności jego przekazywania, Citta` del Vaticano 1987.
- Papieska Rada ds. Rodziny, Przygotowanie do sakramentu małżeństwa, Citta` del Vaticano 1996.
- Papieska Rada ds. Rodziny, Ludzka płciowość: prawda i znaczenie. Wskazania dla wychowania w rodzinie, Citta` del Vaticano 1995.
- Papieska Rada ds. Rodziny, Vademecum dla spowiedników o niektórych zagadnieniach moralnych dotyczących życia małżeńskiego, Citta` del Vaticano 1997.
- Paweł VI, Humanae vitae, Warszawa 1978.
- Jan Paweł II, Adhortacja apostolska „Familiaris consortio” o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym, Katowice 1987.
- Jan Paweł II, Lis do Rodzin, Częstochowa 1994.
- Jan Paweł II, mężczyzną i niewiastą stworzył ich, Citta` del Vaticano 1980.

Jan Paweł II, *Evangelium vitae*, Citta` del Vaticano 1995.
 Jan Paweł II, *Redemptoris custos*, Citta` del Vaticano 1989.
 Jan Paweł II, List apostolski „*Mulieris dignitatem*” z okazji Roku Maryjnego o godności i powołaniu kobiety, Watykan 1989.
 Jan Paweł II, *Veritatis splendor*, Citta` del Vaticano 1993.
 Episkopat Polski, *Radość życia. List pasterski o miłości małżeńskiej oraz o prawie wszystkich dzieci poczętych do życia*, Warszawa 1991.
 Episkopat Polski, *III instrukcja o przygotowaniu do zawarcia małżeństwa w Kościele Katolickim*, Warszawa 1987.
 Katechizm Kościoła Katolickiego, Poznań 1994.
 Kodeks Prawa Kanonicznego, 1983.
 Obrzędy Sakramentu Małżeństwa, Katowice, wyd. 2, 1986.
 Kuria Metropolitalna w Przemyślu, *Praktyczne wskazania dla spowiedników dotyczące zagadnień moralnych życia małżeńskiego*, Przemyśl 1998.
 Synod Archidiecezji Przemyskiej 1995-2000, Przemyśl, 2000.

B. Opracowania:

Billings E. J. i Catarinich M., *Atlas metody owulacji Billingsa*, Poznań 1998.
 Bołoz Wojciech, *Życie w ludzkich rękach*, Warszawa 1997.
 Buxakowski Jerzy ks., *Wprowadzenie do teologii duszpasterstwa rodzin*, Pelplin 1999.
 Cline B. Victor, *Skutki pornografii*, Gdańsk 1996.
 Fijałkowski Włodzimierz, *Ojcostwo na nowo odkryte*, Pelplin 1996.
 Fijałkowski Włodzimierz, *Oto jestem*, Gdańsk 1998.
 Fijałkowski Włodzimierz, *Rodzicielstwo w zgodzie z naturą*, Poznań 1999.
 Gasidło Władysław ks., *Z zagadnień etyki małżeńskiej i rodzinnej*, Kraków 1994.
 Grześkowiak Jerzy ks., *Misterium małżeństwa*, Poznań 1993.
 Kaszowski Marian ks., *W stronę miłości. Formacja*

- ewangelizacyjno-katechetyczna młodzieży pozaszkolnej,
Przemyśl 1995.
- Kirk J. i Showers H., Szkodliwość pornografii, Gdańsk 1998.
- Kosmala K. I Krzysteczko H. ks., Odpowiedzialne rodzicielstwo,
Katowice 1996.
- Kramarek Teresa, Naturalne planowanie rodziny i jego
biologiczne uwarunkowania, Poznań 1997.
- Meissner Karol OSB i Bolesław Suszka, A tak już nie są dwoje
lecz jedno ciało, Poznań 1978.
- XVIII Międzynarodowy Kongres Rodziny, Warszawa 1994.
- Pawłowicz Zygmunt bp, Sakrament małżeństwa, Gdańsk 1995.
- Półtawska Wanda, Przygotowanie do małżeństwa, Kraków 1993.
- Półtawska Wanda, Samo życie, Częstochowa 1994.
- Pulikowski J., Urbaniak G. i A., Młodzi i miłość, Wrocław 1996.
- Pulikowski Jacek, Warto być ojcem, Poznań 1998.
- Pulikowski Jacek, Warto żyć zgodnie z naturą, Poznań 1997.
- Rychlicki Czesław ks., Sakramentalny charakter przymierza
małżeńskiego, Płock 1997.
- Sassone L. Robert, Kontrola populacji? Pytania i odpowiedzi,
Gdańsk 1995.
- Schooyans Michel, Aborcja a polityka, Lublin 1991.
- Sławiński Stanisław, Ślubuję ci miłość..., Warszawa 1994.
- Słownik małżeństwa i rodziny, red. Ozorowski Edward bp,
Warszawa – Łomianki 1999.
- Szkodoń Jan bp, Ślubuję ci miłość, wierność..., Kraków 1995.
- Wojtyła Karol bp, Miłość i odpowiedzialność, Lublin 1986.
- Wolicki Marian ks., Wychowanie do wartości, Wrocław 1999.

Spis treści

Część I - Sakramentalna miłość małżeńska

1. Znaczenie i wartość sakramentu małżeństwa

- I. Tekst do modlitwy – *Ef 5,2a.25-32*.
- II. Tekst do lektury – *Familiaris consortio*, nr 13
- III. Tekst do katechezy

Wstęp

- 1. Małżeństwo jako znak jedności pomiędzy Chrystusem i Kościołem
 - a) dążność narzeczonych do życia w jedności
 - b) istota i warunki jedności
 - c) doskonały wzór jedności: więź Chrystusa z Kościołem
- 2. Umowa małżeńska fundamentem miłości
 - a) charakter umowy sakramentalnej
 - b) treść przymierza małżeńskiego
 - c) odpowiedzialność i skutki
- 3. Warunki realizacji zobowiązań małżeńskich
 - a) Miłość narzeczeńska, małżeńska i rodzicielska
 - b) Biologiczne uwarunkowania odpowiedzialnego rodzicielstwa

2. Miłość narzeczeńska, małżeńska i rodzicielska

- I. Tekst do modlitwy – *1Kor 12,31-13,8*.
- II. Tekst do lektury – *Jan Paweł II, List do Rodzin*, nr 14
- III. Tekst do katechezy

Wstęp

- 1. Cel i zadania narzeczeństwa
 - a) natura miłości narzeczeńskiej

- b) kryteria miłości narzeczeńskiej
 - c) droga realizacji udanego narzeczeństwa
- 2. W miłości małżeńskiej
 - a) cechy podstawowe
 - b) najważniejsze cele i zadania
 - c) lekarstwo na trudności i kryzysy
- 3. Miłość a odpowiedzialne rodzicielstwo
 - a) pojęcie i znaczenie odpowiedzialnego rodzicielstwa
 - b) dlaczego niezmiennność nauki Kościoła?
 - c) rodzicielstwo z miłości i dla miłości

Część II - Godność miłości małżeńskiej

3. Etyczne aspekty miłości małżeńskiej

- I. Tekst do modlitwy – *Ga 5,13-25*.
- II. Tekst do lektury – *Veritatis splendor*, nr 89, 96, 97
- III. Tekst do katechezy

Wstęp

- 1. Dlaczego etyka w miłości?
 - a) pojęcie i źródła etyki małżeńskiej
 - b) moralność chrześcijańska a etyka
- 2. Etyczne aspekty komunii osób
 - a) na poziomie wolności i woli
 - b) na poziomie emocjonalności i uczuć
 - c) na poziomie instynktów i uczuć
- 3. Normy etyczne miłości małżeńskiej
 - a) rola dojrzałego sumienia
 - b) etycznie dobre postawy i zachowania
 - c) nieetyczne wyrazy miłości

4. Kultura pożycia małżeńskiego

- I. Tekst do modlitwy – *IKor 6,12-15a.17-20*.
- II. Tekst do lektury – *Humanae vitae*, nr 8, 9, 11-13
- III. Tekst do katechezy

Wstęp

- 1. Osobowy charakter miłości małżeńskiej
 - a) różnice w przeżywaniu miłości - kobiety i mężczyźni

- b) istota pełnego zjednoczenia małżeńskiego
 - c) znaczenie czystości małżeńskiej
- 2. Pożycie małżeńskie aktem miłości
 - a) znaczenie cech kultury osobistej
 - b) troska o postawę obdarowywania

Część III - Świętość daru życia

5. Rodzina w służbie życiu

- I. Tekst do modlitwy – *Rdz 1,26-28.31a*.
- II. Tekst do lektury – *Jan Paweł II, List do Rodzin, nr 12*
- III. Tekst do katechezy

Wstęp

- 1. Życie jest darem
 - a) godność osoby ludzkiej
 - b) życie w ręku człowieka
 - c) życie jako misterium
- 2. Sakralny charakter życia
 - a) płciowość a płodność
 - b) płodność a miłość
 - c) miłość a świętość
- 3. Normy etyczne w dziedzinie przekazywania życia

6. Znamiona śmierci w rodzinie

- I. Tekst do modlitwy – *1J 3,18-24*
- II. Tekst do lektury – *Evangelium vitae, nr 92-93*
- III. Tekst do katechezy

Wstęp

- 1. Zagrożenia miłości rodzinnej
 - a) pornografia
 - b) rozwiązłość
 - c) nierząd
 - d) cudzołóstwo
 - e) gwałt
- 2. Występki przeciw życiu
 - a) postawa antykoncepcyjna
 - b) aborcja

- c) eutanazja
- 3. Kryzys wspólnoty
 - a) separacja
 - b) rozwód

Część IV - Podsumowanie: cel i droga

7. Dialog miłości

- I. Tekst do modlitwy – *J 21,15-19*
- II. Tekst do lektury – *Jan Paweł II, homilia w Łowiczu, 1997.*
- III. Tekst do katechezy

Wstęp

- 1. Potrójny egzamin – pierwsze pytanie
- 2. Potrójny egzamin – drugie pytanie
- 3. Potrójny egzamin - trzecie pytanie
- 4. Treść przymierza małżeńskiego

Wykaz skrótów

Bibliografia

Dodatek muzyczny